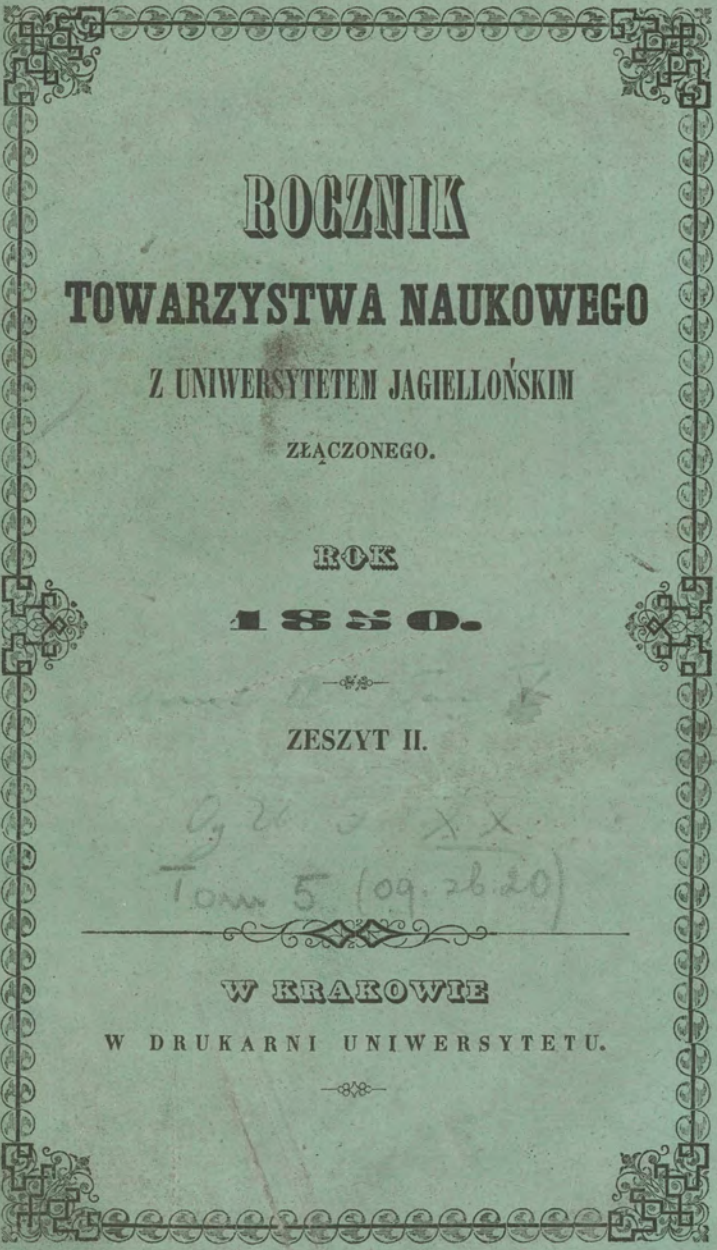


P 1465



**ROCZNIK
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
Z UNIWERSYTETEM JAGIELLOŃSKIM
ZŁĄCZONEGO.**

**ROK
1880.**

ZESZYT II.

*0,26 2 X X
Tom 5 (09.26.20)*

**W KRAKOWIE
W DRUKARNI UNIWERSYTETU.**



Se
DEP

87

VII.

WIADOMOŚĆ

O RĘKOPISMACH HISTORJI DŁUGOSZA

przez Józefa Muczkowskiego

P. i B. U. J.

Z świetnego grona uczonych mężów ubiegłej przeszłości, którzy zdolnościami społecznymi celowali, a usilną pracą nauki w kraju szerzyli i ojczyznę zdobili, nie masz zaiste w narodzie naszym zasłużeńszego nad JANA DŁUGOSZA starszego, kanonika katedralnego krakowskiego. Kiedy bowiem inni uczeni, idąc za popędem swych skłonności, zaledwie cząstkę żywota swego piśmiennictwu poświęcali, DŁUGOSZ, jak to z ogromu jego prac historycznych łatwo pojąć można, wszystek naukom oddany, najpiękniejszy duchowienictwu naszemu zostawił przykład, że jak w języku ojczystym z duchownego nazwą książka jest spowinowacona, tak też książkowa praca ku chwale Najwyższego, a sławie i szczęściu miłej ojczyzny, jedyną jego zabawą być powinna. Mąż ten, wychowawiec szkoły jagiellońskiej, przez swe liczne plody piśmienne nie tylko imię swoje uwiecznił, ale i narodowi nie pożyty wznioł pomnik, sam dziś żadnym nie uczczony.

Każdy to przyzna, iż ze wszystkich naukowych zatrudnień najwięcej mocołu, długiej pracy i wielostronnych badań wymaga dziejów pisanie. Żeby więc tyle, co DŁUGOSZ, zostawić pism historycznych w rozliczne wiadomości bogatych, trzeba było wszystkie dni życia

swojego zbieraniu potrzebnych ku temu źródeł i zbadywaniu ich ciągle poświęcać, i tylko w rozmaitości pracy szukać wytchnienia i rozrywki (¹). Takie téż wytchnienie, taką rozrywkę znajdował nasz DŁUGOSZ, kiedy obok dzieł większego rozmiaru i drobniejsze układał pisma, lub, dla zrozumienia kronikarzy ruskich, już w późnym wieku po rusku się uczył (²).

Z dwunastu dzieł dotyczących się kraju, bo za dwunaste poczytać należy ważny zbiór jego mów i listów w bibliotece uniwersyteckiej zachowany, do pomniejszych DŁUGOSZA pism liczymy: a) *Vita beatissimi STANISLAI, Episcopi Cracoviensis* (³). b) *Chronicon episcoporum Smogoroviensis et Bicinensis ecclesiae, quae nunc Vratislaviensis*

- (¹) Jako ślad skrzętności DŁUGOSZA w zbieraniu dawnych pomników historycznych, przywiodę tu ustęp z ulotnej JANA BROŻKA zapiski, którą, w jednej z ksiąg biblijotecznych znalezionej, do jego rozmaitości dołączyłem. W téj zapisce mówi BROŻEK: *«Anno 1443 terrae motus magnus in terris Sandomiriensi, Russiae et Ungariae, Deo permittente, fuerat die Mercurii mensis Junii, quarta die post Marcelli festum.* (Porównaj DŁUGOSZA wyd. lips. T. I. str. 779). *Sic est annotatum in antiquis chronicis in pergameno scriptis, quae servantur in bibliotheca Collegii DD. Jureconsultorum. Erat liber pro Dlugosso scriptus, ut circa finem annotatum est.* Ten rękopism zaginął, może że się spalił podczas pożaru którym w r. 1719 kolegium prawne dotknięte zostało.
- (²) W poświęceniu swój historii ceniom ZBIGNIEWA OLEŚNICKIEGO, bisk. krak. i kard., DŁUGOSZ mówi o sobie: *Cano iam capite ad perdiscendas literas Rutenas me ipsum appuleram, quatenus historiae nostrae series certior redderetur.*
- (³) Wydane w Krakowie 1511, z okrzesaną przez DOBIELEWICZA łaciną tamże r. 1666, z przypisami i według pierwszego wydania w *Acta Sanctorum. Maius. T. II.* str. 198 i następne, i nakoniec w skróceniu w *SURII Vitae Sanctorum. Col. Agrippinae 1618. fol.*

appellatur ⁽¹⁾. c) *Chorographia regni Poloniae* ⁽²⁾. d) *De familiis nobilitatis Poloniae* ⁽³⁾. e) *Vita Kunegundis Poloniae ducissae* ⁽⁴⁾. f) *Banderia Prutenorum* ⁽⁵⁾. g) *Vitae epi-*

- (¹) Znajduje się w SOMMERSBERGII *Silesiecarum rerum scriptores*. T. II. str. 158—172. O rękopismach tych żywotów wspomina JANOCKI (*Janociana* III. 108). Według udzielonej mi wiadomości przez znakomitego literata w Wrocławiu p. MOSBACHA, biblijoteka uniwersytetu wrocławskiego posiada dwa tych żywotów papierowe odpisy. Z tych jeden w małej ćwiartce na 120 stronach do 1606 r. dochodzi, drugi zaś w małym fol. na 121 stronach pięknym charakterem pisany i do r. 1608 dociągniony, w roku następnym *Stanislaus Caius Parida obtulit Adamo Charino, praeposito Brechelvicensi*. I biblijoteka uniwersytetu jagiellońskiego posiada odpis tych żywotów w XVII wieku uczyniony, na r. 1600 kończący się.
- (²) Pierwszy raz drukowana w Iszym tomie lipskiego wydania DŁUGOSZA, 1711 roku. Porównaj JANOCIANA III. str. 111.
- (³) MATHIAE de MIECHOW *Chronica Polonorum* 1521. fol. 343. *Item scripsit Familias, arma et clinodia nobilitatis Polonorum, cum origine et causa eorum.*
- (⁴) Rękopism ten w oryginale w klasztorze pp. Franciszkanek w Starym Sączu blisko przez cztery wieki przechowywany, w r. 1833 został uroniony. Zob. D o d. lit. do C z a s u r. 1850. N. 13 str. 4.
- (⁵) Autor Janocijanów (III. 107) podaje o tym rękopiśmie, że jego autograf cały znajdował się w Wilnie w biblijotece akademickiej, odpis zaś nie cały w królewskim księgozbiorze w Królewcu, że oba te rękopisy widział JÓZEF JĘDRZ. ZAŁUSKI, i że rękopism wileński pochodził z daru królowej ANNY, która go wraz z historycznymi księgami z biblijoteki brata swego ZYGMUNTA AUGUSTA tam złożyła. Jeżeli tak było, o czém hynajmniej wątpić nie można, to musiało być kilka tych chorągwi podobizn, bo i akademija krakowska jeszcze w zeszm stuleciu posiadała w swym księgozbiorze te *Banderia* z spółczesnym autorowi napisem: *Pro libraria Vniuersitatis studii Cracouiensis datum per dominum JOHANNEM DŁUGOSCH, świadczącym, iż to pismo przezeń było*

scoporum Plocensium ⁽⁹⁾. *h) Vitae episcoporum Vladislaviensium*. *i) Vitae Episcoporum Posnaniensium* ⁽¹⁰⁾. *k) Epistolae* i t. d. ⁽¹¹⁾. Z tych pism tylko trzy pierwsze, *Banderia* i niektóre listy ⁽¹²⁾ zostały wydrukowane, czwarte

jék darowane. Zobacz na końcu podobiznę pod liczbą 3. O królewickim exemplarzu tego rękopismu wspomina LIENTHAL w *Erleutertes Preussen* T. I str. 757 i T. II str. 403, VOIGT w *Geschichte Preussens*. T. VII str. 80, i nakoniec F. A. VOSSBERG w dziełku *Banderia Prutenorum, nach der DLUGOSZSCHEN Handschrift herausgegeben*. Berlin. 1849. 8. na str. 11 i 12.

⁽⁹⁾ HÖPPIUS w swoim *Schediasma* (wyd. lipskie DLUG. I. str. 7) mylnie pisze, iż te żywoty w dziełach STANISŁAWA ŁUBIEŃSKIEGO, w r. 1643 wydanych, są ogłoszone. Wszakże ŁUBIEŃSKI w przedmowie do ułożonych przez siebie żywotów biskupów płockich tak się w tym względzie wyraża: *Sequemur hac in parte Johannem Dlugossum sive Longinum, historicum, eorum qui res Sarmaticas explicarunt facile principem. Ita autem illum nobis sequendum proponimus, ut cum is in supputatione temporum frequenter, vel memoria lapsus, aut certe parum in scriptoribus ecclesiasticis versatus videri possit, nos ad meliores calculos rem totam revocandam suscipiamus.*

⁽¹⁰⁾ Wydane *Brunsberegae. typis Georgii Schoenfels*. 1604. 4.

⁽¹¹⁾ WISZNIEWSKI, aczkolwiek niektóre z tych pism Długoszych wydrukował w swój historyi literatury polskiej z rękopismu w bibliotece uniwersyteckiej pod znakami DD. IV. 48 zachowanego, uważa je jednak za stracone, kiedy tamże (IV. str. 71 przyp. 75) wspomina, iż „wedle JANOCKIEGO w bibliotece krakowskiej akademii następujące DLUGOSZA listy i mowy znajdowały się, które téż niżej wylicza.

⁽¹²⁾ W WISZNIEWSKIEGO *Historyi lit. pol.* T. IV. str. 72—82. W *Index lectionum in Universitate literaria Cracoviensi* na rok szkolny 18³⁴/₃₅ wydrukowano list DLUGOSZA do ZBIGNIEWA OLEŚNICKIEGO, kardynała, z Wawrzeńcyc r. 1450 pisany, którego oryginał wraz z innymi listami w odpisie znajduje się na str. 91 i 92 rękopismu *Epistolarum et Epi-*

zaś, niezupełne, w podobiznie jest wytłoczone⁽¹³⁾. Większego rozmiaru dzieła DŁUGOSZA są: *l) Vitae Archiepiscoporum et Episcoporum universi Regni Poloniae*. Rękopism ten był niegdyś własnością KROMERA, który go darował (około r. 1584) TRETEROWI, kan. kat. warmijskiemu, z warunkiem by go wydrukował. Ale ten tylko żywoty biskupów poznańskich z tego zbioru w r. 1604 w Brunsbergu ogłosił; cały zaś rękopism nie wiadomo gdzie zaginął⁽¹⁴⁾. *m) Chronicon sive Annalium inclity regni Poloniae libri XII*⁽¹⁵⁾. *n) Liber et regestrum regni*

taphiorum liber, niegdyś, jak się zdaje, DŁUGOSZA własnością będącego, a teraz w bibliotece uniwersyteckiej pod znakami DD. IV. 48. zachowanego. Wziętą z niego podobiznę pisma DŁUGOSZOWEGO do niniejszej wiadomości, pod liczbą 2 znajdziesz przydaną.

(13) Litografowane w podobiznie we Lwowie w formie arkuszy pod tytułem: *Omnium domorum sive clenodiorum polonice gentis descriptio*. 1½ ark. Zob. A. KŁODZIŃSKIEGO «Rękopism DŁUGOSZA o herbach polskich» w Bibl. naukowej zakł. imienia OSSOLIŃSKICH r. 1843. T. V. str. 182.

(14) Czyli wyżej przywiedzione żywoty biskupów smogorzewskich i byczyńskich, także ptockich i wrocławskich czyli kujawskich, są wyciągiem z dzieła, o którym tu mowa, czyli też DŁUGOSZ osobno je napisał, nie można teraz wiedzieć z pewnością, kiedy ten rękopis, który według zdania TRETERA był autografem w znacznej części ręką autora pisany i poprawiony, już dawno gdzieś zaginął.

(15) Sześć pierwszych ksiąg wydał SZCZESNY JAN HERBERT w Dobromilu r. 1616 fol. w jednym tomie. Cała historyja staraniem HENRYKA HUYSSENA wyszła w dwóch tomach w Lipsku 1711 i 1712 roku. fol. Trzecie wydanie DŁUGOSZA dziejów, niedokończone, znajduje się w MITZLERI *Historiarum Poloniae et M. D. Litv. scriptorum collectio magna* w III, IV i V tomie. Cztery tomy tego zbioru opisał BENTKOWSKI w Hist. lit. pol. T. II str. 700—702. Tom piąty, którego,

et regis Poloniae valde utile et necessarium regno i t. d. ⁽¹⁶⁾. Księga ta wyjaśnia proces KAZIMIERZA W. w roku 1338 z Krzyżakami w skutek skargi do BENEDYKTA XII, papieża, przez króla na przewrotny zakon wniesionj ⁽¹⁷⁾. To wajak pisze, nigdzie nie widział, zawiera na 172 stronach dalszy ciąg księgi XII czyli księgę XIII od r. 1445. Jest on także bez tytułu. Oglądałem go, zwiedzając w Sztokolmie w r. 1823 bibliotekę ś. p. WAWRZEŃCA ENGSTRÖMA, kanclerza Królestwa Szwedzkiego, który, jak mię zapewnił, w czasie swego bawienia w Warszawie wprost z drukarni pobierał wytłoczone arkusze; i dla tego zbiór ten, o ile wyszedł, w zupełności posiadał.

⁽¹⁶⁾ *Liber et Regestrum Regni et Regis polonie valde vtile et necessarium regno. In quo continentur acta et attestaciones excellencium et insignium personarum, omni exceptione maiorum, probancium et declarantium, quod Terre pomeranie, Chelmen. et michalouien. spectant et pertinent, spectare pertinereque debent ad proprietatem ius et corpus regni polonie. Continentur eciam sententia diffinitiva per Iudices apostolicos videlicet Balhardum de Carceribus Titulen. prepositum, Coloczen. dioecesis et petrum Geruasy Canonicum Aniczien: per Benedictum papam duodecimum specialiter delegatos, lata iudicialiter, que, nulla appellacione suspensa, in rem transiuit iudicatam, que appropriat et adiudicat terras prefatas regi et regno Polonie et declarat Magistrum et ordinem Prussie in dictis terris nullum ius habuisse nec habere posse. Quod quidem Regestrum ego JOHANNES DLU-GOSCH, senior, Canonicus Cracoviensis, refeci et restauravi, et in errarium regium Cracovie reposui. Anno domini Millesimo quadringentesimo septuagesimo nono, die lune duodecimo mensis Julij. fol. maiori. Z kartą tytułową kart 90. U góry i u dołu wybite dziury w rękopismie przy grzbiecie domyślać się każą, że ten pergaminowy kodex, teraz własnością TYTUSA hr. DZIAŁYŃSKIEGO będący, kiedyś sznurem był przewleczoney i pieczęcią opatrzoney.*

⁽¹⁷⁾ NARUSZEWICZA Hist. pol. T. VI. wyd. I. str. 71; wyd. MOSTOWSKIEGO. T. VI. str. 92; wyd. lipskie T. IX. str. 51.

zne *Regestrum* Długosz, jak się z tytułowego napisu okazuje, *refecit, restauravit et in aerarium Regni Cracoviae reposuit* r. 1479 dnia 12 lipca. Nakoniec wielkiej wagi dzieło, które przy innych zatrudnieniach wypracował dla nader rozległej naówczas dyjecezyi krakowskiej, mającej służyć za klucz do skarbcu funduszów duchownych. Tym kluczem jest: *o) Liber beneficiorum sive erectionum et dotationum iuriumque atque privilegiorum ecclesiae cathedralis et ecclesiarum reliquarum ac monasteriorum totius dioecesis Cracoviensis*, dzieło wielkiego mozółu, długoletniej pracy i starannój skrzętności; bo całe na dokumentach osnowane ⁽¹⁸⁾. Wszakże ono jedno, jak dostateczne byłoby do uwiecznienia autora imienia, tak najwymowniej pomawia duchowieństwo dyjecezyi o lekceważenie pamięci tyle względem siebie zasłużonego męża i niezmordowanego pisarza; bo mimo licznych jego starań i pracą w tój księdze wykazanych, a tak niejako dla siebie ubezpieczonych dochodów, dotąd na wydanie spólnym nakładem tój ważnej do historii kościoła polskiego księgi nie zdobyło się, ani o tём nie pomyślało.

Ale i cały naród nie lepiej wywiązał się z długu wdzięczności dla DŁUGOSZA, który bezsenne trawił noce, ślęcząc nad starymi kronikami i zbutwiałemi dokumenty, by z nich wysnuł wątek do wspaniałej budowy narodowego pomnika, świetność narodu i zasługi przodków potomności przekazującego ⁽¹⁹⁾. Wszakże blisko przez pół-

(18) Opis wskazujący osnowę tego rękopismu i jego objętość znajdziesz umieszczony w Dodatku na końcu niniejszej Wiadomości pod liczbą I.

(19) DŁUGOSI Hist. pol. T. II str. 591. *In hoc opere continuus et assiduus scripturae operam dedi, non solum articulis meis sed et meorum librariorum, et per annos prope*

trzecia wieku, przestając na skróconych wypisach dziejów DŁUGOSZOWYCH, nie tylko że się ogłoszeniem tak ważnego dzieła nie zajęto, ale nawet i autograf, i wiele z niego poczynionych odpisów, przez naganną obojętność lub nieuctwo całkiem zatracono. Kto wie, azalibyśmy kiedy oglądali w zupełności ogłoszone to olbrzymiej pracy DŁUGOSZA dzieło, gdyby się oby wydrukowaniem go nie byli zajęli. I komuż nie jest wiadomo, iż HENRYKOWI baronowi HUYSSEN'OWI, wielkiemu dziejów miłośnikowi, niepośledniej nauki mężowi, oraz syna PIOTRA W. nauczycielowi, winniśmy wydanie lipskie historyi DŁUGOSZA w r. 1711 i 1712 przez GLEDITSCH'A i WEIDMANN'A wraz z innymi kronikarzami w dwóch tomach wielkości arkuszowej w świat puszczonej⁽²⁰⁾. HUYSSEN bowiem, znalazłszy w księ-

viginti quinque ut pernox et perdius ad hoc opus summa cura, summoque studio et diligentia incumberem, et caeteris neglectis ad hoc unum promovendum assidue lucubrarem. Comperta autem alia et alia, et tertia, et quarta, et quinta, et sexta veritate, rarus sexternus potest in hoc codice, comperto errore meo, deprehendi, quem de caeteris non sustulerim usque ad sextam et septimam vicem in aliamque formam non verterim, ne cuiquam in scandalum vel errorem forem in vita vel post mortem.

- (20) Krajowi i zagraniczni pisarze różne przywodzą powody, dla których dopięro w dwieście trzydzieści i jeden lat po zgonie DŁUGOSZA tę nader ważną jego historiją wydano. I tak: KRZYSZTOF WARSZEWICKI w swoich *Turciae, Oratio VIII* str. 111, pisze, że *cum hostibus viarum transitus et fluviorum fontes maxime sint occultandi, ideo Historiae DŁUGOSSI, qui fluminum fontes accuratissime explicavit, non vulgandae typis veteribus Polonis inter alias fuit ratio*. STAROWOLSKI w *Exhortatōs* (wyd. frankf. 1625. str. 31) powiedziawszy, iż DŁUGOSZ i sąsiednich krajów dzieje *veraci calamo* skreślił, dodaje: *quare et in lucem prodire haud permittitur, quod*

gozbiornie ALBERTA DEMBIŃSKIEGO, chorążego oświęcimskiego i zatorskiego, poślednie sześć ksiąg dziejów DŁUGOSZOWYCH, blisko w sto lat po wydaniu przez SZCZESNEGO HERBURTA piérwszych sześciu w Dobromilu (r. 1615), i te

pleraque sine respectu scripserit. Ten sam ustęp znajduje się w wrocławskim przedruku (1733) jego Hekatomtady, bo go z frankfurtskiego wydania uczyniono. Ale w weneckim (r. 1627), które, jak się autor w przypisaniu go STEFANOWI SOBIESKIEMU wyraża, przejrzał, poprawił i starannie pomnożył, ustęp ten opuszczono. PAPEBROCH w *Acta Sanctorum*, miesiąc maj, w T. II, w r. 1680 wydanym, na str. 198, przywiódłszy dobromilskie w r. 1615 piérwszych sześciu ksiąg wydanie, nadmienia, że *ne reliqui libri imprimantur, prohibent Poloni, arbitrati in hisce plurima regni sui secreta prodi.* BRAUN w swoim *Judicium de scriptorum Poloniae et Prussiae historicorum etc. virtutibus et vitiis* na str. 19 stusznie twierdzi, że *diuturnae suppressionis libri huius (Historiae DŁUGOSSII), adeo utilis, ratio in lectione partis primae occurrit: quod nempe DŁUGOSSII candida et incauta simplicitas, qua nec scelera ecclesiasticorum virorum, neque pontificum ipsorum, clero tantopere invisā, occultavit, impedimenta editionis in publicum peperit,* a przywiódłszy wyżej wspomniane STAROWOLSKIEGO zdanie dodaje: *Atqui vero in DŁUGOSSO nihil prorsus adeo sine respectu relatum legitur, quam horrenda crimina pontificum et praesulum aliquot, quae in lumen calamo viri infulati, et fama veracis scriptoris, in ecclesia sua celebris, prodire non permiserunt, et HERBURTO plenam editionem DŁUGOSSII impediverunt.* Toż samo zdanie objawit o nim lipski jego dzieł wydawca w przedmowie do Igo tomu na końcu, kiedy mówi: *Studio veritatis odium sibi peperit ac tot inimicos paravit.* SCHLÖZER z właściwą sobie nienawiścią ku narodowi polskiemu, którą w kilku ustępach swego NESTORA wyzionął, w T. I, str. 84 o historii DŁUGOSZA, którego *der an eignen alten Nachrichten bettelarme Pole* nazywa, mówi, iż *die damalige Barbarei der Polen unterdrückte sie bis ins XVII saeculum,*

przedrukował, i wyżej wspomnianemi pomnożył, i od uniwersytetu jagiellońskiego uzyskaném dokonaniem, według możności, starannie uzupełnił: a tak całe dzieło

Po tak złośliwej o wartości DŁUGOSZA uwadze krytyka NESTORA, nie od rzeczy będzie przywieść tu o nim zdanie surowego i w uznaniu zalet pisarzy naszych skąpego BRAUNA, które na tym większą zasługuje wiarę, iż autorowi gruntownej znajomości rzeczy zaprzeczyć nie można. In DŁUGOSSO, pisze on w wyżej wspomnianém dziele, *prae aetate illa, stylus subinde offendit lectorem, nihilominus maiori certe laude dignus, quam quae illi a SARNICIO in Annalium prooemio tribuitur, quasi materiam tantum historiae, rudi indigestaque mole tradiderit, et qua CROMERUS ipsum in praefatione Historiae Poloniae mactat, cum huius DŁUGOSSI vitulo potissima exaraverit. Neque HERBERTUS, in epistola Chronico suo praemissa, DŁUGOSSO satis aequus censor est cum, inquit, non eo ordine, sententiarumque gravitate usum, ut ad exterorum optimis literis exculta ingenia purgatasque et teretes aures scripta eius penetrare possent. Non enim usque adeo barbarus est stylus DŁUGOSSI, ut lectione doctorum indignus sit; imo multos, ante se et post aetatem suam, historicos antecellit, utut aequalitatem styli usque adeo non servaverit, sed ex assueta seculi rusticitate quaedam secum traxerit. Observo potius in DŁUGOSSO, viro licet severo et veritatis amante, nimium studium laudandi gentem suam, sed communi hominum fragilitate, qua omnes historici, etiam optimi, in partes suae gentis inclinant, et talia, modo non sint aperte falsa, excusantur. Multa DŁUGOSSO errata quoque libera eiusdem censura sequius gestorum in gente sua compensantur, quapropter inique a CROMERO corripitur. Certe in narratione bellorum cum Cruciferis Prutenicis gestorum, evidenti odio abreptus DŁUGOSSUS fallit, quod ex collatione Chronicorum Prutenicorum patet. Et a SCHÜTZIO, viro gravi et fide dignissimo, aliquoties per reductionem ad absurdum refutatus, c. g. fol. 17, 66 et 104.*

w trzynastu księgach ogłosił ⁽²¹⁾. Ale krótkość czasu i trudność w wysłedzeniu różnych odpisów, nie dozwoliły wydawcy przez ścisłe ich porównanie oczyścić textu tych dziejów z pomyłek i niewłaściwych przyczynków; i dla tego wydanie lipskie nie jest dokładne. Odpowiedzialność przed uczoną powszechnością za znajdujące się w niem błędy ciąży na ówczesnych księżach profesorach szkoły

(21) Że DŁUGOSZ skreślone przez siebie dzieje na dwanaście ksiąg podzielił, które RADYMIŃSKI w *Fasti*. T. IV str. 130 *f. r.* to-mami nazywa, okazuje się to z umieszczonej po dedykacyi *Divisio operis* i t. d., która, zmieniona w dobromińskiem i lipskiem wydaniu, w rękopismach brzmi jak następuje. *Visum autem est mihi bonum, opus hoc omne in duodecim libros dividere* i t. d. Porównaj J. J. ZAŁUSKIEGO Biblioteka historyków i t. d. wyd. w Krakowie 1832 str. 20, i na str. 21 w pierwszym wierszu „Założył on się poprawić ją „złożyłem się“. Zjawienie się trzynastej księgi w wydaniu lipskiem wyjaśnia KRAUZE w przedmowie do drugiego tomu tego dzieła na XII stronie umieszczonej. Tu bowiem czytamy: *Licet ea, quae hoc volumine posteriori eduntur ad duodecimum Historiae Dlugossianae pertineant librum, tamen bibliopolae placuit ista vocare librum decimum tertium, ne scilicet unum eundemque librum in duobus diversis voluminibus quaerere necesse haberent lectores.* GÖRZE w swoich *Merkwürdigkeiten der königl. Bibliothek zu Dresden*, 1746, 1747. w T. III na str. 521, z oboliczności tej trzynastej księgi tę napisał uwagę; „DŁUGOSSUS hat zwar nur 12 Bücher geschrieben, und soviel sind auch im Manuscript vorhanden. Gleichwohl hat man in der neuen Leipziger Edition ein dreizehntes hinzugefügt, von welchem die *Editores* selbst gestehen, dass es nur nach dem Willen der Buchführer also genannt worden, da es nur in der That als ein zweiter Theil des XII Buches anzusehen ist. Allein in mehreren *Manuscriptis* die sich nur bis auf das Jahr 1444 erstrecken, fehlet dieser sogenannte zweiter Theil, oder das dreizehnte Buch. Ich kann und will nicht in Zweifel ziehen,

jagiellońskiej, którzy, posiadając autograf tych dziejów, nie tylko z obowiązku powołania swego i obywatelstwa, ale też z wdzięczności i czci dla pamięci ich autora, powinni byli troskliwie zająć się porównaniem go z użytym do druku odpisem. Wszakże DŁUGOSZ i w przypisaniu téj historyi ceniom kardynała ZBIGNIEWA OLEŚNICKIEGO i w zamknięciu jéj, ten owoc swój mozolnéj dwudziestopięcioletniéj pracy szczególnej uniwersytetu oddawał pie-

dass DŁUGOSZ etwas der gleichen geschrieben habe; ich bin aber auch versichert, dass dies sogenannte dreizehnte Buch in dem 16 saeculo in einigen Manuscriptis verfälscht worden, und das die Verfälschungen in die Leipziger Edition eingeflossen. Ich will nur ein einziges Exempel auführen. welches mir vor ungefähr 14 Jahren von dem Fürsten SANGUSZKO in dem zweiten Tomo der Leipziger Edition oder im dreizehnten Buch Col. 293, gewiesen worden. Die Worte, die daselbst gelesen werden, sind so beschaffen, dass sie mit dem Wohlstand streiten und von DŁUGOSSO einem frommen und ehrbaren Manne nimmermehr haben können geschrieben worden sein. Wir wollen sie zu Jedermanns Uebersetzung hersetzen: JOHANNES cognomine KRASKA etc. Zob. niżej przypis 24.

Ponieważ w zbadywaniu rękopismów, w których text według ksiąg nie jest rozdzielony, wielce pomocną jest wiadomość kresu czasu, jaki każda księga obejmuje, przeto wykaz ten według liczby ksiąg załączamy:

Ks. I od pocz. dziej. do X w. po Chr.	VII	•	1241—1294.
• II	•	965—1038	VIII • 1295—1299.
• III	•	1039—1081	IX • 1300—1370.
• IV	•	1082—1139	X • 1370—1409.
• V	•	1140—1173	XI • 1410—1434.
• VI	•	1174—1240	XII • 1435—1480.

Ostatnią księgę, jakeśmy widzieli, na dwie części podzielono. Z tych pierwsza dwunastą nazwana, obejmuje lata 1435—1444; następne zaś lata, 1445—1480, trzynastą księgą nazwano.

czy i o staranne uzupełnienie usilnie go upraszał ⁽²²⁾. Ja-koż na końcu XII księgi w te się odzywa słowa: „Proszę i błagam duchowieństwo zakonne i świeckie, doktorów, profesorów, mistrzów, studentów, pisarzy każdego wydziału matki naszej akademii krakowskiej, aby po moim zgonie, ile zdołają, te roczniki dalej pisali i nie dopuszczali tego, żeby w nich przerwa lub zgoła zaniechanie nastąpiło. Dla tego też błagam i zaklinam doktorów i mistrzów, profesorów i kolegijatów, aby jedną z najlepszych kolegijatur wybrawszy, dali ją mistrzowi w naukach i literaturze biegłemu, któryby wolen wszelakiej pracy, zatrudnień i obowiązków, wyłącznie zajmował się dziejami, rozpamiętywał je, w nich miał szczególne upodobanie, w nich się kochał, o nich dzień i noc myślał, i z drugimi rozmawiał, i dla pożytku oraz zaszczytu ojczyzny, a więcéj jeszcze dla chwały Boga, pracował“.

Kiedy więc poprzednicy nasi, mimo tak usilne autora próśby, nie chcieli, czy téż nie umieli wywiązać się z tak zaszczytnego w nich zaufania autora; gdy nadto ten drogi skarb narodowy, to jest autograf dziejów, podobnie jak i *Banderia* przez naganną obojętność uronili ⁽²³⁾: naszą, jako ich następców, powinnością jest, o ile okoliczności pozwalają, wskazywać źródła i gromadzić materiały, coby, jeżeli nie nam, którym schodzi na potrzebnych ku ich wydaniu środkach, to przynajmniej, daj Boże, szczęśliwszym od nas następcom, do uczynienia krytycznego wydania téj wielce ważnej, a do czasów

(22) DLUGOSSUS l. c. w zakończeniu przypisania: *Opus denique praesens viris doctis et eruditis, scriptoribusque illustribus, et signanter parenti meae Almae Universitati Cracoviensi iuvandum, corrigendum et emendandum permitto* i t. d.

(23) Zobacz wyżej przypis Smy.

piérwszych Jagiełłów, to jest od r. 1386 do r. 1480 okwitéj i jedynéj historyi, znacznie się przyczyniły i dokonanie tak pożądanego dzieła wielce ułatwiły. Tą myślą natchniony najprzód o autografie historyi DŁUGOSZA, a następnie o jéj odpisach dokładniéj mi znanych lub od innych wspomnianych niektóre szczegóły zebrać postanowiłem.

I. O AUTOGRAFIE HISTORYI DŁUGOSZA.

Wszyscy uczeni, którym bądź z chwilowéj potrzeby w rękopismach poszukiwania czynić wypadło, bądź z powołania zajmować się nimi przychodzi, zgadzają się na to, że śledzenie początku i powinowactwa ich odpisów jest nader ważną i pożyteczną rzeczą. Ono bowiem nie tylko ku należytemu ocenieniu ich materyjalnéj wartości wielce jest pomocne i przydatne, ale i do wykrycia i poznania ich źródła czyli autografu nie mylną wskazuje drogę. Dla tego téż najcelniejsi bibliografowie przedewszystkiém zalecają, żeby w rękopismach mieć wzgląd na ich pochodzenie i w opisywaniu ich najstaranniéj ślad ten wskazywać. Jak zaś ważną jest rzeczą, szczególniéj w badaniach historycznych, odróżnienie oryginału od późniejszych odpisów, które nieuctwo, lekkomyślność, a najczęściej przewrotność, zdarzenia przeszłe wypaczająca i według własnych zmieniająca widoków, skaziła i przerobiła, przekonywają nas liczne tak w obcych jak i krajowych dziejopisach poczynione odmiany, przydatki, lub podsunięte wyrazy. Jakoż, pomijając inne, dosyć będzie nadmienić tu, że, co w lipskiém wydaniu historyi DŁUGOSZA o KRASCE, biskupie chełmskim, czytamy, to, jak wiadomo, tylko w trzech znajduje się odpisach⁽²⁴⁾. Te uwagi na-

(24) DŁUGOSI *Hist. pol.* T. II. pag. 293. C. *Vir mansueti ingenii, pacificus et modestus, obesus corpore et crassus, priapo*

sunęły mi myśl uczynienia kilku słów o rękopismach dziejów polskich przez DŁUGOSZA skreślonych. Wszakże ich historyja, mimo podań JANOCKIEGO przez innych powtarzanych, tudzież dokładnego niektórych z nich przez BATOWSKIEGO opisu (25), dotąd nie jest wyjaśniona. A lubo i moje odkrycia nie usuną zupełnie wątpliwości troskliwych badaczy dziejów ojczyustych, to przynajmniej w części sprostują niektóre w tym względzie mniemania, i należy odeprą niesłusznie dawniejszym pisarzom poczynione w tym względzie zarzuty.

Dokładny opisywacz rękopismów w księgozbiorze imienia OSSOLIŃSKICH we Lwowie zachowanych, mówiąc o rękopismach DŁUGOSZA, tę uczynił uwagę (str. 43), iż „najznakomitsze dawne księgozbiory ojczyuste nie mogły się pochwalić posiadaniem autografu DŁUGOSZOWEGO“ i (str. 45) że „nikt w Polsce od najdawniejszych czasów samego autografu nie widział, a tém mniej nie posiadał“, a przywódlszy niżej (str. 52) wzmiankę o RADYMIŃSKIM, iż ten w pochwalę rektora JANA RADOCHOŃCZY o znajdującym się

magnus. Porównaj niżej II. Odpisy rękopismów, pod D. I. także K. 1 i 5 i JÓZEFA JĘDRZEJA ZAŁUSKIEGO Biblioteka historyków i t. d. wydana w Krakowie 1832. str. 21. Tegoż *Specimen historiae polonae criticae* str. 88.

(25) JANOCKI w *Specimen catalogi codicum manuscriptorum bibliothecae Zaluscianae* str. 28, N. LXXIII—LXXVII. także w *Musarum Sarmaticarum specimina nova. vol. I.* str. 90. N. XXXVII—XLIII i nakoniec w JANOCIANA. t. II. str. 69-78. i T. III. str. 110. BATOWSKI ALEXANDER w dziele: *Niektóre rękopisma księgozbioru zakładu naukowego imienia OSSOLIŃSKICH* opisał tudzież wiadomość o nich i ich autorach dodał. we Lwowie. 1844. 8. Toż samo dzieło znajdziesz cząstkowo dołączane do pisma czasowego Biblioteka naukowego zakładu imienia OSSOLIŃSKICH we Lwowie w r. 1843 wydawanego.

w bibliotece akademii krakowskiej rękopismie dziejów DŁUGOSZA wspomina, dodaje, że „SOŁTYKOWICZ o nim już bez zająknięcia, jakby miał na to dowód oczywisty, twierdzi, mówiąc“, że RADYMIŃSKI miał w ręku swoim autograf cały z XII ksiąg aż do r. 1480 złożony, który akademija, podług RADYMIŃSKIEGO wyrazów, troskliwiej nad skarb złoty chowała“. Dla przekonania, że uniwersytet jagielloński chlubił się niegdyś posiadaniem autografu DŁUGOSZA, dla odparcia tak niesłusznego pomawiania SOŁTYKOWICZA o niby bezzasadne twierdzenie, oraz dla okazania jak niesprawiedliwy jest zarzut J. S. BANDTKIEGO, iż uczeni polscy na autografach wcale się nie znają i lada co za nie udają⁽²⁰⁾, podam tu w krótkości o tym autografie wiadomość, która jak mniemam, wątpliwości te należyście wyjaśni i uchyli.

(20) J. S. BANDTKIE w swoim egzemplarzu dzieła SOŁTYKOWICZA o stanie akad. krak. teraz w bibliotece uniwersyteckiej zachowanym, na str. 153, nadmieniwszy z RADYMIŃSKIEGO *Annales*, że w r. 1632 dla królewicza WŁADYSŁAWA, a w r. 1664 dla JERZEGO OSSOLIŃSKIEGO uniwersytet ze swego autografu DŁUGOSZA odpis zrobić był kazał, snać więcej ceniąc nie dosyć uzasadnione JANOCKIEGO twierdzenie, aniżeli dawniejsze z oglądania dzieła wynikłe RADYMIŃSKIEGO podanie, tę na końcu dopisał uwagę. „Jak złączyć RADYMIŃSKIEGO powieść z JANOCIANA II, 69. o autografie DŁUGOSZA? Oto tak! W Polsce nie znają się uczeni na autografach i lada co za nie udają. *Vid.* ORCHOWSKIEGO *Instructio*“. Do tak niesprawiedliwego zdania o uczonych polskich była BANDTKIEMU powodem okoliczność, iż znalazł w bibliotece uniwersytetu jagiellońskiego rękopis *Instrukcyi* przez JAKÓBA SOBIESKIEGO danéj ORCHOWSKIEMU, który PRZYBYLSKI mylnie za autograf uważał, kiedy na nim napisał, iż *M. Hyacinthus Przybylski, bibliothecae principis scholae Regni pro-visor, authenticum isthoc chirographum publico academico*

Samo RADYMIŃSKIEGO wspomnienie o tak szacownym przez DŁUGOSZA dla kolegijum większego uczynionym darze, ze względu, iż nie masz powodu, dla któregooby prawdziwości jego podania zaprzeczyć można, dostateczne jest do utwierdzenia nas w przekonaniu, iż ten drogi skarb przez autora w ręce akademii był złożony. Popiera też to twierdzenie w zawiązaniu historii przez dziejopisa uczyniona do akademii odezwa, a niżej przywiedzione przeze mnie szczegóły wszelką w tym względzie usuwają wątpliwość. RADYMIŃSKI w skreślonym przez siebie rysie żywota DŁUGOSZA wspomina, iż *reliquit stylo mundo et terso, nec sine aceto, historiae Poloniae tomos XII* ⁽²⁷⁾, i że ten znakomity dziejopis kolegijum większe licznym zbiorem ksiąg obdarzył, oraz *opera sua historica viris doctis et eruditis illustribusque scriptoribus, signanter autem parenti suae almae Universitati Cracoviensi iuvanda, corrigenda et emendanda tradidit, quae contra aurum (sic) hactenus academia servat* ⁽²⁸⁾.

Ale przystąpmy do wskazania okoliczności bynajmniej nie pozwalających wątpić, że uniwersytet nasz po-

chartophylacio obtulit anno 1785. Rękopism ten porządnie charakterem zeszłego wieku jest napisany. Jak ta PRZYBYLSKIEGO pomyłka nie może służyć za dowód, że się w Polsce uczeni na autografach wcale nie znają, tak i JANOCKIEGO zdanie, który z BARONIJUSZEM (*Annales ecclesiastici* T. I. p. m. 67) utrzymuje, że wallicellański rękopism jest autografem, bynajmniej nie dowodzi fałszu twierdzenia akademików krakowskich, iż biblioteka jagiellońska oryginał dziejów DŁUGOSZA w darze od autora otrzymany, w zbiorze swoim posiadała.

⁽²⁷⁾ *Fastorum studii generalis almae Academiae Cracoviensis lib. ms. T. IV. str. 130 f. r.*

⁽²⁸⁾ *l. c. karta 130 f. v.*

siadał autograf DŁUGOSZOWYCH dziejów, który nie w bibliotece lecz w skarbcu był złożony. Wszakże w księdze uchwał kolegium większego dwukrotnie znajduję wzmiankę, to jest w latach 1654 i 1658, iż *summa Woniejsziana 2000 fl. reservata est in thesauro in cista, ubi DŁUGOSI historia asservatur* ⁽²⁹⁾. Ta okoliczność wyjaśnia wyżej przywiedzione z RADYMIŃSKIEGO podanie, iż akademija rękopism DŁUGOSZOWYCH dziejów staranniej niż złoto przechowywała. Że to był autograf, dowodzą tego następujące okoliczności:

I. Królewicz WŁADYSŁAW w r. 1632 przysłał był na ręce rektora JAKÓBA NAJMANOWICZA 100 czer. zł. na przepisanie tego rękopismu. A lubo, mimo zaszyły w tymże roku d. 16 października zgon WACŁAWOWICZA, proboszcza ś. Anny, któremu ta czynność była poruczona, zajęto się tym odpisywaniem i nawet próbę pisma WŁADYSŁAWOWI już podówczas królowi, do obozu posłano; lubo monarcha pochwalił charakter, jak o tym wspomina list PIOTRA GEMBICKIEGO, sekretarza królewskiego, stémwzyskciem nie ukończono całego dzieła ⁽³⁰⁾. Jakoż z akt rektorskich okazuje się, że we dwa lata po zgonie rektora JAKÓBA NAJMANOWICZA, który w r. 1641 przeniósł się do wieczności, a w dziewięć od rozpoczęcia odpisu, KRZYSZTOF, brat zmarłego, jako wykonawca ostatniej jego woli, przed sąd re-

(29) *Conclusiones Collegii maioris* z r. 1654 d. 25 Junii str. 294. Tamże str. 325 pod r. 1658.

(30) WRADYMIŃSKIEGO *Annales Acad. Crac.* pod r. 1633 jest zachowany oryginalny list PIOTRA GEMBICKIEGO, sekretarza królewskiego: *Datum* w obozie nad Zwierowiczami 30 Augusti 1633, zaczynający się w te słowa: Przibiwsj do K. J. M. oddalem listj od Academij. *Legit diligenter.* Charakter, którim *describitur* Długosz *placuit* i t. d.

ktorski o niedopełnienie tego zobowiązania się został zapozwany. Na usprawiedliwienie się obżalowany oświadczył, że nie o tych dukatach nie wiedział, że ani zdatnego przepisywacza znaleźć, ani oryginału od uniwersytetu do przepisania nie mógł uzyskać. Zapadły w tym względzie wyrok świadczy, iż sędzia rektor najmniejszego o objętości rękopismu nie miał wyobrażenia, kiedy obżalowanemu dwumiesięczny przeciąg czasu do przepisania go nazaczył⁽³¹⁾. Czyli ten odpis był dokonany, nie jest mi wiadomo; to atoli nie wątpliwie okazuje się z tego procesu, że kolegium większe w udzielaniu tego rękopismu zbyt skore nie było.

II. Nie mniej ważnym dowodem, iż akademija posiadała autograf dziejów DŁUGOSZOWYCH, jest i ta okoliczność, że znany ze swych prac historycznych NAKIELSKI, jeszcze przed rokiem 1634 dwunastą ich księgę od r. 1435 do r. 1451 z tego rękopismu, który autografem nazywa, dał odpisać; dalszy zaś ciąg tylko z nim porównał i gdzie należało poprawił. Ślad tego znajduje się w *Consignatio nonnullorum manuscriptorum codicum in bibliotheca conventus Miechoviensis reperibilium*, oraz w rękopismie DŁUGOSZA niegdyś własnością NAKIELSKIEGO będącym, który nie wiedzieć gdzie się teraz znajduje⁽³²⁾. Ktokolwiek rozpatrzył się w NAKIELSKIEGO Miechowii, ten mu i nauki, i znajomości dawnych pism, wcale nie odmówi, a na tej zasadzie z ufnością mu uwierzy, iż akademicki rękopism był autografem dziejów DŁUGOSZOWYCH.

(31) *Acta Rectoris anni 1643. pag. 23 f. r. Assignatur tempus duorum mensium intra quod dictum librum describi curet.*

(32) WISZNIEWSKI Hist. lit. pol. T. IV. str. 69. Porównaj niżej Odpisy historyi DŁUGOSZA K. 4.

III. I to nie małej jest wagi w poparciu RADYMIŃSKIEGO o tym autografie twierdzenia, że przed rokiem 1604 akademija z tego rękopismu odpis dla JAKÓBA SOBIESKIEGO, wojewody ruskiego, a ojca króla JANA, uczynić dozwoliła; za co wojewoda najprzejmiej oświadczył jój swe dzięki. Jakoż do listu, który w tym roku do rektora akademii, odsyłając do niej swych synów, był napisał, dołączył własnoręczną kartkę następującej treści: „Za pozwolenie i nażyczenie do przepisu dwóch tomów DŁUGOSZA *ex Academiae Bibliotheca* wieldze dziękuję, a bendę to sobie miał w domu moim za jedno *perpetuum pignus* jój affektu przeciwko sobie macierzyńskiego“ (33). Będzieto więc może ów odpis, który później wpłynął do biblijoteki ZAŁUSKICH z daru królewicza JAKÓBA SOBIESKIEGO (34).

IV. Nakoniec w r. 1644 i 1646 akademija własnym kosztem uczyniła odpis z tego autografu dla JERZEGO OSSOLIŃSKIEGO, kanclerza w. koronnego. Z *Rationum Universitatis liber* z lat 1625—1677, na stronach 395, 432, i 462 dowiaduję się o bliższych szczegółach dotyczących się tego odpisu, które dla tego tu umieszczam, iż rozpoznanie go ułatwić mogą. Tom pierwszy, pisany przez ucznia ADAMA RÓZGĘ, opawił introligator BŁAŻEJ z Kazimierza. Obleczony w safijan miał on złocone brzegi i srebrne klamry. Wypisano na nim nazwisko i zasługi kanclerza, który się przez popieranie w Rzymie sprawy akademickiej o zamknięcie szkół jezuickich w Krakowie, akademii wielce przysłużył. Wykończenie tego tomu kosztowało

(33) Zobacz na końcu niniejszej Wiadości dołączoną podobną tój kartki pod liczbą 4. Oryginał spalił się w litografii uniwersyteckiej podczas wielkiego pożaru, który dnia 18go lipca znaczną część miasta zniszczył.

(34) JANOCKI *Specimen Catalogi* str. 28. N. LXXIV.

ówczesnych 248 Złp. 10 gr. Wręczono go kanclerzowi w r. 1644 w dzień ś. Anny, patronki akademii. Tom drugi w dniu 6 września 1644 r. zaczął być przepisywać SZYMON GALESKI, a skończył go dnia 15 marca 1646 r. ⁽³⁵⁾.

Sam wzgląd, iż tak znakomite osoby, jak król WŁADYSŁAW IV, JAKÓB SOBIESKI, JERZY OSSOLIŃSKI i, niepośledni znawca starych pism, uczony NAKIELSKI, z rękopismu akademii krakowskiej odpisy czynić sobie kazali, lubo o wynalezionój dawniej przez ZAMOJSKIEGO w archiwum koronném historii DŁUGOSZA wiadomość mieć mogli ⁽³⁶⁾, tudzież, że to dzieło nie w bibliotece, ale jakby najdroż-

⁽³⁵⁾ Zobacz na końcu niniejszój Wiadomości w Dodatku I. »Nakład na odpis historii DŁUGOSZA przez akademią uczyniony«.

⁽³⁶⁾ Po śmierci STANISŁAWA SOBKA, podskarbiego wielk. kor., który w r. 1569 życie zakończył, powołany przez króla ZYGMUNTA AUGUSTA do uporządkowania archiwum koronnego JAN ZAMOJSKI, w pół roku ułożył je i sumaryjusze z niego poczynił. Dokonał on tój pracy jeszcze przed sejmem unii, jak się okazuje z ustępu w JĘDRZEJA LUBIENIECKIEGO *Poloneutichii* w Biblijotece Ossolińskich T. II. str. 53, gdzie téż czytamy: że »tam wtenczas nalezione są pisane kroniki DŁUGOSZOWE i BASKOWA. Z okoliczności odkrycia tego rękopismu BĄTOWSKI l. c. str. 45 pisze: »Wiadomość ta służyć nam może do wniosku, że rękopism aż do czynności ZAMOJSKIEGO zatracony, w aktach koronnych przechowany, był najdawniejszy, bo na lat kilkadziesiąt piérwój wdziałany na wszelką uwagę zasługiwał; że dopiéro dzieło to, po wydobyciu stamtąd, na więcj rąk przepisywane, mogło upowszechnienie zyskać, nim w końcu po raz piérwszy staraniem HERBURTA z druku (w części) na świat wyszło«. Czyli ten rękopis obejmował całą DŁUGOSZA historiją, czyli téż tylko jakąś jój część zawierał, o tém LUBIENIECKI żadnój nie czyni wzmianki. Że to nie był autograf, i że nie wielką do niego przywzięto cenę, okazuje się stąd, iż nie z niego, ale z akademickiego autografu dla tylu znakomych osób czyniono odpisy.

szy klejnot w skarbcu i w skrzyni chowano, niemylnym czynią wniosek, iż to był autograf przez DŁUGOSZA złożony, oraz wyjaśniają zbyt ogólne BOGUMIŁA KRAUZEGO w wydaniu lipskiem przed XIII księgą wspomnienie, kiedy ten mówiąc o HUYSSENIE wydającym w r. 1711 DŁUGOSI *historiam polonicam, non tamen integram; major enim pars desiderabatur in omnibus manu exaratis codicibus, dodaje, solis Cracoviensibus insigne hoc cimelium penes se custodientibus*; boć z tego, co się dotąd powiedziało, każdy odganie, że przez *Cracovienses* uczony KRAUZE nie kogo innego rozumiał, jak tylko krakowskich akademików.

Ze wspominki, że tak dla SOBIESKIEGO, jak i dla kanclerza OSSOLIŃSKIEGO tylko dwa tomy téj historii przepisano, wypadalby wniosek, iż akademicki autograf z tyłu tylko składał się części. Gdy atoli sześć różnych odpisów całego dzieła dotąd w zupełności zachowanych, albo niedawno co rozerwanych, w trzech tomach jest zawartych; gdy i Herbut swoje wydanie na tyleż części podzielił⁽³⁷⁾: nie ulega zatem wątpliwości, że i akademicki autograf składał się z trzech woluminów, i że wspomniane wyżej dwutomowe odpisy, te tylko obejmowały księgi, których po r. 1615 nie ogłoszono. Z porównania ilości ksiąg w szczególnych tomach różnych kodexów znajdujących się z pewnością wnieść można, iż akademickiego autografu tom pierwszy zawierał sześć lub siedm ksiąg początkowych, w drugim księgi od siódmej lub ósmej do jedenastej były spisane, trzeci zaś tylko dwunastej księdze był poświęcony. Jakoż dziesięć jest znanych téj księgi w jednym tomie odpisów.

⁽³⁷⁾ *Historia polonica* JOANNIS DŁUGOSI seu LONGINI, Can. Cracov., in tres tomos digesta auctoritate et sumptibus HERBULTI DOBROMILSKI edita. Dobromili in officina JOANNIS SZELIGAE. 1615. fol.

II. JAKIM SPOSOBEM I KIEDY AUTOGRAF PRZEZ KOLEGIJUM
JAGIELLOŃSKIE MÓGŁ BYĆ URONIONY.

Wyłożywszy powody, dla których wątpić nie można, iż kolegium większe posiadało autograf dziejów DŁUGOSZOWYCH, wypada teraz wskazać: kiedy, przez kogo, i gdzie tak drogi klejnot został uroniony? Że go akademicy krakowscy sami przez się wydawcy lipskiemu nie posłali, ale że jakiś możny pan pożyczwszy go od nich, skarb ten wysłał za granicę, a tak zaturę jego przyspieszył, okazuje się to z ustępu wspomnianej wyżej KRAUZEGO przedmowy, w którym o HUYSSENIE mówi, iż *nactus itaque, qua valet apud proceres Polonos gratia et auctoritate, codicem Cracoviensem, i t. d., tudzież z BRAUNA twierdzącego, iż librum XIII DŁUGOŚCI, quo historiam usque ad ultimum vitae suae annum, videlicet 1480, exegit, idem HUYSSEN in Polonia a viro nobili acceptum, iisdem bibliopolis tradidit* ⁽³⁸⁾. Ale nie zapuszczając się w badaniu okoliczności uronienia autografu DŁUGOSZA w błędne domysłów bezdroża, dwa tylko przytoczę wypadki, które w owych czasach największego umysłowego otrętwienia w tej starożytniej nauk świątynicy, do wyzucia jój z niejednego naukowego skarbu, a tak i do zatury rękopismu DŁUGOSZA wielce się przyczyniły. Chcę tu mówić o owym osobliwym sposobie porządkowania księgozbioru kolegium większego, który przed reformą na lat kilka użyty, jego bibliotekę o niemalą przyprawił stratę; tudzież o owęj nagannęj obojętności i niesumienności z jaką ówczesni księża akademicy dozwolali ogołacać swoje biblijoteki kolegijalne z najdroższych zabytków przez oświecenią przeszłość najstaranniej zebranych.

(38) W przedmowie do drugiego tomu historii DŁUGOSZA, a BRAUN l. c. str. 18.

Byłoto jeszcze przed rokiem 1772, kiedy jxx. Bibliotekaryjusze kolegijum większego, nie mając potrzebnego do swego powołania usposobienia, czego dowodem są owe na wielu rękopismach dotąd zachowane napisy *liber illegibilis*, oraz okoliczność, iż w r. 1775 norbertana ARSENIEGO FACHAUX, niderlandczyka, do spisania katalogu rękopismów nając i z Witowa sprowadzić musiano, na kilka lat przedtém, chcąc się uwolnić od nader mozolnego porządkowania biblijoteki, skontaktowali PIECHOCKIEGO, intrologatora, by ich w téj pracy godnie wyręczył. Jak dalece intrologator-biblijograf dopełnił swego zobowiązania się, podaje „Odpowiedź rzetelna i sumienna na suplikę do jwjx. Kanclerza wielkiego koronnego dnia 24 listopada 1772 przez PIECHOCKIEGO podana“, którą ze zbioru papierów po ś. p. ZGLENICKIM, sufraganie tutejszym, szczęśliwe zdarzenie w ręce mi nasunęło. Wszakże w drugim jój ustępie czytamy, że „co pisze intrologator, że jest ukrzywdzony *summopere*, to daleko od prawdy, jak niebo od ziemi; ale to oczywista jak on *summopore* ukrzywdził słowem szkalującym i uczynkiem niesprawiedliwym tak całą akademiją jak i akademików, nie przepuszczając nawet zmarłym, gdy skontaktowawszy się z jxx. Biblijotekaryjuszami *in Collegio majori* na ułożenie ksiąg *in meliorem formam* w biblijotece *Universitatis* i wzięwszy *circiter* dukatów 30, miasto porządnego ułożenia bardziej porzucił, a ksiąg co przez niego poginęło, Bóg mu tego niech nie pamięta“. Kiedy to ułożenie biblijoteki nastąpiło, nie znajduję o tém śladu w aktach uniwersyteckich. Może więc być, że w tym czasie skradziono rękopism DŁUGOSZA jak i nader rzadki piérwszy tom aktów ks. STANISŁAWA GÓRSKIEGO, kan. kat. krak., obejmujący z końca 1506 roku i z lat następnych do 1511 r. włącznie: *Sigismundi I. Po-*

loniae Regis et M. D. Litv. regnique polonici universi acta domestica atque externa, o którym w trzecim tomie Janocyjanów czytamy, iż *is autographus, omniumque rarissimus, ab Andrea Stanisl. Kostka Comite Zaluscio, Cracoviensi iam episcopo, in urbe Cracovia a bibliopego quodam, cui advocati vidua vendiderat* (zdaje się, że introligator zmyślił), *pretio exiguo redemptus Varsaviamque in bibliothecam publicam transmissus fuit; ubi inter codices mss. sub N. CCXXIX locus ei datus est* ⁽³⁹⁾.

Kiedy tym sposobem w skutek lekkomyślności członków kolegium większego nie jedno szacowne dzieło z szaf bibliotecznych uronione zostało, JÓZEF JEĐRZ. ZAŁUSKI, biskup kijowski, wierny owój dla księgozbiorów nader szkodliwój biblijofilów zasadzie „*per fas et nefas, byle było u nas*“ przed r. 1772, bawiąc w Krakowie i korzystając z powolności i uległości chcących sobie biskupie względy uskarbić księży akademików, zabrał z uniwersyteckiej biblijoteki wielką ilość dzieł, których nawet spisu nie zachowano. Tak więc nie byłoby najmniejszego tój uczonój grabieży śladu, gdyby przynajmniej w uchwałach uniwersyteckich nie była o tém pozostała zbyt ogólna wspominka. Tam bowiem pod rokiem 1773 czytamy, iż kiedy między innemi wezwano grono uniwersyteckie *ad consulendum super libris ex bibliotheca Universitatis per Illustrissimum ZAŁUSKI, Episcopum Kijoviensem, in notabili quantitate acceptis et ad bibliothecam Zaluscianam Varsavianam sine ulla eorundem bonificatione transportatis, in ejusmodi negotio faciendam diligentiam pacatiori tempore placuit Universitati* ⁽⁴⁰⁾.

⁽³⁹⁾ *Janociana*. T. III str. 146.

⁽⁴⁰⁾ *Conclusiones Universitatis anni 1773*. pag. 140, 142.

Czyli z tą znaczną ilością ksiąg i DŁUGOSZA autograf został zabrany, czyli téż w innym czasie, jako przy wydrukowaném dziele przez nieuctwo za niepotrzebny rękopism uznany, lekkomyślnie był pozbyty, o tém nic z pewnością wiedzieć nie można. Trzy atoli, aczkolwiek zbyt ogólnie, w naszym stuleciu uczynione o nim wspominki naprowadzają na ślad, iż część jego w poryckiej biblijotece znajdować się musiała. Wszakże TAD. CZACKI w liście dnia 26 grudnia 1810 r. do BIERNACKIEGO pisanym wspomina, iż posiada autograf DŁUGOSZA dziejów do XI. księgi dochodzący ⁽⁴¹⁾, a WISZNIEWSKI nadmieniał, iż „ten autograf na wielu miejscach bardzo różniący się od wydania dobromilskiego i lipskiego, a zatém i niedokończonego miclerowskiego, porównywał z lipskiém wydaniem w biblijotece poryckiej TADEUSZA CZACKIEGO, skąd wkrótce dostał się do biblijoteki puławskiej, i że go CZACKI nabył w Krakowie za 100 cz. zł., ale nie z biblijoteki akademickiej, gdzie go już w r. 1777 nie było, jak świadczy katalog rękopismów tejże biblijoteki w t. r. spisany“ ⁽⁴²⁾. Trzecią nakoniec o nim wzmiankę znajdujemy w LISIECKIEGO rękopismie DŁUGOSZA ⁽⁴³⁾. Tam bowiem ks. WALIŃSKI w r. 1800 napisał o nim co następuje: *Haec volumina cum autographo, qui in bibliotheca THADDAEI CZACKI asservatur, collata fuere, et sat parum ab opere propria manu authoris exarato differunt.* CZACKI, jak wia-

⁽⁴¹⁾ Skarbiec historii polskiej. T. II. str. 177. „DŁUGOSZA autograf do XItej księgi jest u mnie. Spóczesne i późniejsze kopije są u mnie. Dobrze, Panie, zrobies, żeś go nie brał“. BIERNACKI w swym liście doniósł CZACKIEMU, iż się rękopis historii DŁUGOSZA znajdował w biblijotece linczepińskiej, którą w czasie bawienia swego w Szwecyi zwiedził.

⁽⁴²⁾ Hist. lit. pol. T. IV. str. 66.

⁽⁴³⁾ Zob. niżej Odpisy historii DŁUGOSZA A. pod l. 2.

domo, w tym czasie podróżował po Wielkopolsce. Zda się więc, że WALIŃSKI, jako sekretarz kapituły gnieźnieńskiej, przewodnicząc temu wielkiemu starożytnikowi w przeglądaniu jój biblijoteki, musiał od niego powzjąć wiadomość, iż posiada w swym księgozbiorze DŁUGOSZA autograf, od którego przejrany przezeń LISIECKIEGO rękopism nie wiele się różni.

W czasie téj ZAŁUSKIEGO grabieży, musiał téż wywędrować z księgozbioru akademii krakowskiej trzeci tom STANISŁAWA GÓRSKIEGO, dokumenta do dziejów krajowych w latach 1518—1520 obejmujący, o którym JANOCKI wyraźnie pisze, że *e Cracoviensis academiae bibliotheca diebus istis* do biblijoteki ZAŁUSKICH został przywieziony ⁽¹⁴⁾. Co się tyczy całego zbioru akt przez tegoż GÓRSKIEGO uczynionego, który najświetniejszą epokę dziejów krajowych, tojest panowanie ZYGMUNTA I. najdokładniej wyświeca, ten, w zupełności z 19tu tomów wielkości arkuszowej złożony, posiadał uniwersytet jagielloński; ale straciwszy poprzednio, jak wyżej o tém wspomniałem, tom pierwszy, a później i czwarty, ulegając żądaniu króla STANISŁAWA AUGUSTA przez KOLŁATAJA w dniu 14 stycznia 1778 r. objawionemu ⁽¹⁵⁾, by cały ten zbiór wówczas już tylko 17 tomów liczący, do Warszawy posłano, zamiast oświadczenia swój gotowości, iż się zajmie jego jak najdokładniejszym dla Warszawy odpisem, ale oryginału

⁽¹⁴⁾ *Janociana*. T. III. str. 139.

⁽¹⁵⁾ List HUGONA KOLŁATAJA r. 1787 d. 14 stycznia z téj okoliczności do uniwersytetu pisany, który z oryginału znajdującego się w biblijotece wydrukował J. S. BANDTKIE w *Historji biblijoteki uniwersytetu jagiellońskiego w Krakowie*. 1831. str. 93, gdzie, nie wiedząc dla czego, podpis KOLŁATAJA opuścił.

z rąk nie wypuści, z dziwną skwapliwością, bez zabezpieczenia sobie zwrotu tak wielkiego skarbu, pospieszył z przesyłaniem go; a tak na zawsze go utracił ⁽⁴⁶⁾. Tym postępkim dowiódł uniwersytet, że nie umiał cenić tak ważnych zabytków, ani też nie miał tego poszanowania dla woli życzliwych dawców, i tego zamilowania swój własności, jakie okazał wydział lekarski jego starszej siostry akademii paryzkiej, kiedy ten w r. 1471 LUDWIKOWI XI, królowi francuzkiemu, rękopismu arabskiego lekarza RHASIS'A pod tym tylko warunkiem udzielił do przepisania, że król przez prezydenta DE LA DRIECHE swój srebrny serwis w zastaw mu dać musiał, oraz jednego z panów jako ręczącego za zwrot pożyczonego rękopismu przez osobny akt urzędowy postawił ⁽⁴⁷⁾.

Tę zbyt ogólną wiadomość o niemaliej stracie szacownych dzieł i rękopismów jaką biblijoteka uniwersytetu jagiellońskiego w drugiej połowie zeszłego wieku poniosła, zamykam wspominką o rękopiśmie ormijańskiej biblii, który się niegdyś miał w niej znajdować. Były senator Rzeczypospolitej Krakowskiej p. Brzozowski, zapewnił mię, iż w czasie swój przed kilką lat podróży we Włoszech, widział w Wenecyi w biblijotece xx. Mechitarystów u ś. Łazarza tę bibliją, na której ma się znajdować napis, iż w r. 1782 za 340 złotych z biblijoteki uniwersytetu jagiellońskiego nabytą została. Zostawiając uczonym, którzy

⁽⁴⁶⁾ Cały zbiór GÓRSKIEGO, według JANOCYJANÓW (T. III. str. 149), wynosił 27 tomów. Biblijoteka uniwersytetu jagiellońskiego posiadała ich tylko 19, a z tych 1 i 4ty jeszcze przed rokiem 1777 utraciła, jak się okazuje z *Repertorium manuscriptorum bibliothecae Collegii majoris Univ. Crac.* w r. 1777 spisanego, na str. 245.

⁽⁴⁷⁾ NAUDÉ *Additions à l'histoire de Louis XI.* str. 281.

będą mieli sposobność oglądania tego rękopismu, bliższe zbadanie téj okoliczności, kończę niniejszą wspominkę uwagą, że lubo czas oddalenia wiceprefekta tutejszój biblijoteki, ks. ABRAHAMA PENZLA, o przemieszczenie oskarżonego, przypada na ten sam rok, w którym ten rękopis z biblijoteki tutejszój miał być nabyty; to jednak wątpię o tém należy, żeby stąd pochodził, a to dla tego, iż w katalogu rękopismów tutejszój biblijoteki w r. 1777 spisany, o którym wyżej (przyp. 45) mówiliśmy, żadnego nie masz śladu o znajdowaniu się w niej ormijańskiéj biblii.

III. ODPISY DZIEJÓW DŁUGOSZOWYCH DOTĄD NAM ZNANE.

Podawszy krótką wiadomość o autografie dziejów DŁUGOSZA, oraz wskazawszy kiedy, i w jaki sposób z biblijoteki kolegium większego mógł być uroniony, przystępuję do wyszczególnienia znanych dotąd jego odpisów. Są ony dosyć liczne i teraz tym ważniejsze, że autograf całkiem zaginął. Bliższe ich rozpoznanie może ułatwić wytropienie oryginału, a zawsze do krytycznego wydania szacownych DŁUGOSZA dziejów wielce będzie przydatne i pomocne.

Dla łatwiejszego wyszukania i porównania tych rękopismów, opisuję je według następującego porządku. Najprzód mówię o całkowitych, to jest wszystkie dwanaście ksiąg w zupełności obejmujących odpisach; następnie wskazuję te, które mają księgi początkowe i poślednie z różnemi w środku przerwami; dalej wyliczam wszystkie dotąd znane, które nie są zupełne, ale tylko pewną ilość ksiąg z początku, ze środka lub końca, jako odrębną całość obejmują, a te porządkuję według wzrastająćej liczby ksiąg w nich zawartych; po nich przywodzę znane tych dziejów streszczenia, a nakoniec wyszczególniam rękopisy

o których nie wiemy, gdzie się teraz znajdują. Może być, że niektóre z nich są już wspomniane w zbiorze znanych dotąd odpisów, ale dla zbyt ogólnej wspominki, jaką o nich uczyniono, dokładnie rozpoznane być nie mogą.

Nim przystąpię do wyszczególnienia znanych dotąd kodexów historii DŁUGOSZA, winienem tu złożyć podziękę uczonym mężom, którzy mi swą uprzejmą uczynnością dokonanie tej pracy w znacznej części ułatwili. Wszakże, kiedy jwwvjxx. LUDWIK ŁETOWSKI, biskup jopejski, JAN SCYPIO, tudzież SYLWESTER GRZYBOWSKI, ś. t. m., kanonicy katedr. krak., podali mi sposobność przejrzenia znajdujących się w biblijotece tutejszej kapituły katedralnej kilku odpisów historii DŁUGOSZA i jego *Beneficiorum liber*, kolega JAN SZLACHTOWSKI, prof. lit. pol. w uniwersytecie lwówskim i kustosz biblijoteki imienia OSSOLIŃSKICH, z przyjazną gotowością udzielił mi szczegółów, przez siebie w Petersburgu w r. 1847 o rękopismach historii DŁUGOSZA zebranych, a uczony prałat ks. JAN ZIENKIEWICZ, fil. i ś. teol. doktor, kan. kat. gnieźn., rękopism historii DŁUGOSZA w biblijotece kapituły gnieźnieńskiej znajdujący się, nietylko jak najdokładniej własną ręką opisał, ale nawet jego herby, ozdoby pierwszych kart każdego tomu, tudzież okładki z odciskami i napisami dał wymalować; a tak ani kosztu, ani starania nie litował na to, żeby jak najzupełniejszą o tym rękopiśmie mógł mi przesłać wiadomość. Z niéjto uczyniony wyciąg obznajmia czytelnika z pięknym LISIECKIEGO odpisem; sam zaś jój oryginał złożyłem w biblijotece uniwersytetu naszego, by nowe dał świadectwo szczerego zamiłowania nauk i czynnej o ich wzrost gorliwości prałata, który w spisie katalogu biblijoteki kapituły gnieźnieńskiej, obdarzeniu naszego księgozbioru wielu pięknymi i kosztownymi nu-

mizmatami, nadesłaniu towarzystwu naukowemu z uniwersytetem jagiellońskim złączonemu zasiłku na drukowanie pożytecznych książek, i nakoniec udzieleniu dla kilku z ubogiej uczącej się młodzieży naszej pieniężnego wsparcia, niewątpliwe dał tego dowody. Wdzięczność nakoniec nakazuje mi wspomnieć o uczynności znanego z swych prac naukowych p. ŻEGOTY PAULEGO. Jemuto winienem wiadomość o pierwszym tomie rękopismu ks. STANISŁAWA SIERAKOWSKIEGO, świętokrzyżskiego opata, który oderwany od dwóch następnych, teraz w bibliotece wilanowskiej jest złożony. Ale tak o tym rękopiśmie jak i o drezdeńskich, tudzież mającym się znajdować w bibliotece księży Missyjonarzy w Warszawie, który niegdyś MADALIŃSKIEGO był własnością ⁽⁴⁸⁾, mimo największych starań i zabiegów dokładnej wiadomości powzjąć nie mogłem.

A. Rękopisy wszystkie XII ksiąg zawierające.

1) LISIECKIEGO JĘDRZEJA. Rękopism ten, przez właściciela kaliskiemu kolegijum jezuickiemu przekazany ⁽⁴⁹⁾, dostał się z czasem w ręce ks. IGNACEGO KRASICKIEGO, arcyb. gnieźn., który go w r. 1800 kapitule gnieźnieńskiej podarował. Składa on się z trzech tomów porządnie w skórę oprawnych z narożnikami i kłamrami mosiężnymi ozdobami, herbem i napisami złotem wybijanymi. Na wierzchniej okładce każdego tomu w zewnętrznej czworobocznej obwódce wzdłuż i wszęczę okładki znajdują się następujące napisy: *JOANNIS LONGINI Can. Eccl. Cathedr. Crac. et rerum Poloniae gestarum historiographi*, w we-

⁽⁴⁸⁾ Zob. Opisy rękopisów B. 4, K. 3 i P. 4.

⁽⁴⁹⁾ NIESIECKI Korona polska, T. III. str. 132. wyd. lwows.

wewnętrznej *primus (secundus, tertius) tomus trium tomorum*, w samym zaś środku tak na wierzchniej jak i spodniej okładce umieszczono herb Dryja z napisem w otoku ANDREAS LISSIECKI i stósownemi nad otokiem i pod nim w każdym tomie odmiennemi zdaniem. Okładka spodnia w pierwszym obwodzie zawiera napis: *Generosi D. ANDREAE de Lissiecz LISSIECZKI in Kiszewy et in Jarunthowo haeredis*, w drugim zaś wewnętrznym u góry *Anno Domini*, a u spodu „1624“.

Pierwszy tom ma złoczone brzegi, w następnych zaś są czerwone, ale w nich złoto przebija. Drugi tom przez wilgoć oraz rozlanie się w wielu miejscach czerwonych napisów, znacznie jest oszpecony. Każdy tom niniejszego rękopismu, pisanego na pięknym i mięszym papierze wielkiego formatu, ozdobiony jest wewnątrz malowanym klejnotem Dryja, nad którym, prócz wyrazów *In stemma Generosi Domini ANDREAE LISSIECKI de Lissiecz in Kiszewy et Jarunthowo haeredis*, w pierwszym w malowanej czworobocznej obwódce wiersz z 134, w drugim zaś z 30 psalmu jest napisany. Niżej pod herbem w pierwszym tomie 5, w drugim 4, a w trzecim *Anno Domini MDCXXIV* i 7 wierszy elegijackich jest umieszczonych. We wszystkich trzech tomach pierwsze strony zaczynającego się tekstu pięknie są malowane. I tak w pierwszym tomie, prócz pięknie ozdobionych i kolorowanych głosek *I* w *Joannes*, tudzież *H* na początku tekstu, oraz tytułu i treści czerwonym atramentem pisanych, nie tylko prawy brzeg tekstu od góry do dołu kwiatami w wazonach i t. d. jest ozdobiony, ale też u spodu w wieńcu znajduje się w polu niebieskiej osoba z bródką i wieńcem na głowie, za którą widać księgę wymalowaną. Tom drugi i trzeci tak początkowe głoski tekstu, jak i obwódki w około całej

strony mają pięknie malowane. Tytuły ksiąg i treści rozdziałów nad *textem*, także początkowe rozdziałów głoski, czerwonym atramentem są pisane. Na końcu każdego tomu obok wytłoczonej na opłatku wielkiej pieczęci arcybiskupa KRASICKIEGO, znajduje się napis: *IGNATIUS de Sieczyn et Krasiczyn S. R. I. Comes KRASICKI, Princeps, Archiepiscopus Gnesnensis etc. etc. splendorem bibliothecae ecclesiae suae metropolitanae hoc dono auxit. A. D. 1800.*

Cały ten rękopis jednostajnym i czytelnym charakterem jest pisany, i gdziegdzie zawiera próżne miejsca czyli okienka do zapelnienia ich wyrazami, których przepisujący albo nie mógł odczytać, albo też w *codexie*, z którego odpisywał, były opuszczone. Tu i owdzie znajdujące się kilkowyrazowe dopisy lub objaśnienia innej są ręki.

Po skręśleniu ogólnego niniejszego rękopismu obrazu, zastanówmy się nieco nad każdym tomem. Tom I, siedm początkowych ksiąg obejmujący, prócz 406 kart *textu* liczbami po jednej stronie oznaczonych, zawiera z początku 17 nieliczbowanych, z których po dwóch pierwszych zupełnie czystych, trzecia na stronie odwrotnej przedstawia herb właściciela z napisami wyżej przywiedzionemi. Następne ośm kart obejmują żywot DŁUGOSZA, w którym tytuł czerwonym atramentem jest napisany, a około początkowej głoski *I*, złocistej i pięknymi kwiaty ozdobionej, delfin się wije. Po 11tej, licząc od początku, próżnej karcie, pięć następnych zawiera *Dedicatoriam epistolam*, w której w kilku miejscach, dla dopisania brakujących wyrazów, ustępy są zostawione. Na odwrotnej stronie ostatniej karty po czerwonym zatytułowaniu następuje: *Divisio operis istius in libros duodecim et quid unoquoque libro contineatur* z waźnemi, ale tak w dobromiłskim jak i lipskim wydaniu opuszczonemi wyrazy, które we wszyst-

kich rękopisach są powtórzone: *Visum autem est mihi bonum, opus hoc omne in duodecim libros dividere; continebit autem primus* i t. d. jak w teście drukowanym, z tą tylko odmianą, że w *lib. tertius* tu *Casimiro* nie *monarcha* lecz *monacho* napisano. Na końcu tego tomu, posiódmej księdze jest jeszcze siedm kart nieliczbowanych. Z tych pięć należy do rękopismu, dwie zaś ostatnie przez introligatora przydane zostały. Na odwrotnój stronie piątój karty na środku umieszczono następujące wiersze:

*Accipe grato animo, Princeps praclare, laborem;
 Exigua immensos saepe fovere duces:
 Pomum Artaxerxem fovit, Macedonius heros
 Pergrato cyathum pectore sumpsit aquae.
 Hoc quamvis ego Chronicum sub vestrae tegmine scripsi
 Alae, dum sumptus te tribuente tuli;
 Nec tamen id faciat gratum minus esse laboris
 Hunc nostri fructum, qui docet acta virum.
 Divitiae multis, paucis bene cognitus usus;
 Ast tu opibus curas talia scripta tuis.*

U dołu téj karty *Cliens deditissimus*, a blisko dolnój krawędzi innym, niż text i wiersze, charakterem napisano: NICOLAUS PORADOWSKI mp. Według podania NISIECKIEGO⁽⁵⁰⁾ MIKOŁAJ BIAŁUCH PORADOWSKI, był pisarzem grodzkim przemyskim. Możeto na jego skon napisano epigrama, które, w kościele przemyskim umieszczone, przywodzi STAROWOLSKI⁽⁵¹⁾. Być może, że ten MIKOŁAJ przepisał historyją DŁUGOSZOWĄ dla arcybiskupa KARŃKOWSKIEGO, którego tu, jako prymasa, *princeps* nazywa, i że z niéj niniejszy odpis dla LISIECKIEGO późniéj został uczyniony⁽⁵²⁾.

⁽⁵⁰⁾ Korona polska. wyd. lwowskie. T. III. str. 653.

⁽⁵¹⁾ *Monumenta Sarmatarum*. str. 588.

⁽⁵²⁾ Ks. WALIŃSKI wyczytawszy w Janocyjanach (II. 75), iż kolegijum jezuickie w Kaliszu miało z daru swego założyciela

Nadmienić tu wreszcie wypada, że ks. ADAM NARAMOWSKI, jezuita, JANA WĘŻYKA, co w r. 1626 na arcybiskupstwo gnieźnieńskie został wyniesiony, PORADOWSKIM téż nazywa. Jakoż pisarz ten mówiąc o biskupach przemyskich, wspomina, iż „JOANNES PORADOWSKI de Wola Wężykowa WĘŻYK“ w r. 1623 (?) objął to biskupstwo⁽⁵³⁾; ale NIESIECKI twierdzi, że mu się nigdzie nie dostało czytać go z tém imieniem⁽⁵⁴⁾.

Tom II na odwrotnej stronie drugiej karty herbem i stosownemi napisami i wierszami ozdobiony, na 815 stronach zawiera cztery dalsze księgi (VIII—XI). Z tych początek ósmej na drugiej karcie po herbie znajdujący się, podobnie jak w poprzedzającym tomie, ze wszystkich czterech stron kwiatami i żółtą głóską B na tle czerwonym jest ozdobiony. Jak w pierwszym tomie

KARNKOWSKIEGO *Długosi Annalium codicem vetustissimum* (jakim nie jest niniejszy) *eundemque integrum*, mylnie odpis, o którym mówimy, za własność tegoż arcybiskupa podaje. Wszakże KARNKOWSKI w r. 1603 życie zakończył. Czas więc jego zgonu, tudzież znajdujący się w niniejszym odpisie herb LISIECKIEGO i rok 1624 przekonać były powinny ks. WALIŃSKIEGO, że tego rękopismu bynajmniej nie można uważać za kodex KARNKOWSKIEGO, z którego, według wszelkiego podobieństwa, został tylko odpisany. JĘDRZEJ LISIECKI, znany w literaturze prawnej z wydanój przez siebie w r. 1638 książki pod tytułem: „Trybunał główny koronny siedmią splendorów oświecony“, umarł w 1639 roku. Zapisał on, jak świadczy NIESIECKI, znaczną bibliotekę swoją kolegium jezuickiemu w Kaliszu. Tak więc, prócz KARNKOWSKIEGO kodexu, i niniejszy LISIECKIEGO rękopism historii DŁUGOSZA kolegium to w swym księgozbiorze posiadało.

(53) *Facies rerum Sarmaticarum*. T. I. str. 515.

(54) *Korona polska*. wyd. lwows. T. IV. str. 498.

karty, tak w niniejszym strony są liczbowane, ale niejednostajnie; bo kiedy od strony 1—209 wszędzie liczby są umieszczone, to odtąd aż do str. 400 całkiem je opuszczono; skąd znowu aż do 582 strony są oznaczone. Następujące 116 kart wcale nie są liczbowane.

Tom IIIci zawiera księgę dwunastą. Prócz nieliczbowanych czterech kart początkowych, wszystkie inne mają oznaczone strony, a tak cały ten tom 707 stron i cztery karty nieliczbowane obejmuje. Na głównej stronie pierwszej karty nieliczbowanej znajduje się u góry i u dołu, ręką, jak świadczy ks. kanonik ZIENKIEWICZ, dawniejszego sekretarza kapituły gnieźnieńskiej, a później kanonika katedralnego, ks. WALIŃSKIEGO skreślony napis następujący: *Hic codex sat eleganter descriptus a STANISLAO KARNKOWSKI, Archipraesule Gnesnensi, Collegio Calisiensi S. J. ineunte XVII saeculo donatus fuit. IGNATIUS Comes KRASICKI, antea Varmiensis Praesul, postea Archiepiscopus Gnesnensis, huncce codicem dono excepit et in monumentum propensi animi senatui huius metropolis consignavit 1800 anno. Hic codex Karnkoviiani nomen obtinet, et ob elegantiam scripturae magno pretio a dantibus operam studiis patriis habetur. De eodem agit JANOCKI in miscellis cum codices JOANNIS DEUGOSZ recenset. Haec volumina cum autographo, quod in bibliotheca THADDAEI CZACKI (asservatur), collata fuere, et sat parum ab opere propria manu authoris exarato differunt. Quicunque in animo habebit Annales Poloniae Dlugossi editionum 1615 et 1711 pertractare, monendus est, multa per incuriam editoris et defectum autographi multum differre ab hoc eleganti codice.* Na odwrotniej stronie czwartej karty nieliczbowanej znajduje się pięknie malowany herb LISIECKIEGO, jak to wyżej nadmienilem, a pod wiérsem

napis *Inscriptus Catalogo librorum....* Wyskrobane dalsze wyrazy uczony ks. JAN ZIENKIEWICZ dopełnia jak następuje: *Collegii Calissiensis Societatis Jesu.*

Ustęp o JANIE KRASCE, biskupie chełmskim, nie ma w tym rękopiśmie przydatku, któryśmy wyżej w przypisie 24 z lipskiego wydania (T. II. *lib. XII.* str. 293. C.) przywiedli, oraz wskazali trzy odpisy, w których się tylko znajduje.

2) KSIĄŻĄT SANGUSZKÓW w Lewartowie. Byłto, jak pisze JANOCKI *codex vetustus isque praestantissimus, tria in volumina, foliū maximi, divisus* ⁽⁵⁵⁾. Miał on, jak tenże autor twierdzi, należeć przedtem do JERZEGO OSSOLIŃSKIEGO, któremu od akademii krakowskiej był darowany. Atoli ważne powody zbijają to twierdzenie. Przywiedzione bowiem wyżej szczegóły, (str. 189) o uczynionym przez akademiją dla OSSOLIŃSKIEGO odpisie historyi DŁUGOSZA wyraźnie wskazują, iż ten z dwóch tylko składał się tomów; nie mógł zatem trzechtomowy lewartowski rękopis być tym samym, który akademija kancelarzowi w darze złożyła. Wszakże kiedy autor Janocyjanów tamten odpis *codex vetustus* nazywa, ten dopiero w połowie XVIIgo stulecia został przepisany. Tę wzmiankę ojca biblijografów polskich WISZNIEWSKI dziwnie przekręcił, bo mówi, iż „za czasów JANOCKIEGO był jeszcze bardzo piękny tój kroniki rękopis w Lewartowie w bibliotece książąt SANGUSZKÓW, który należał do sławnego OSSOLIŃSKIEGO, a przez niego biblijotece akademii krakowskiej był przekazany“ ⁽⁵⁶⁾. BATOWSKI opisany przez siebie rękopis księgozbioru imienia OSSOLIŃSKICH we Lwo-

⁽⁵⁵⁾ *Janociana* T. II. str. 75.

⁽⁵⁶⁾ *Hist. lit. pol.* T. IV. str. 65.

wie ⁽⁵⁷⁾ uważa za urywek z lewartowskiego DŁUGOSZA, bez względu na to, iż ten, według JANOCKIEGO, był *codex vetustus*, a rękopism lwowskiego księgozbioru już dla tego samego bardzo późny być musi, że jak sam autor podaje, „pisany jest na papierze holenderskim pocztowym, którego filigran, trąbka w tarczy pod koroną z literami *J. Honig et Zoon*, wykonany najdawniej około r. 1770^a. Jeżeli tu nie zaszła pomyłka co do liczby roku, to trudno pogodzić tak późny czas przepisania tego rękopismu z okolicznością, że w półwieku wcześniej wydana w Lipsku księga XII uchylała potrzebę kosztownych jej odpisów.

Tenże uczony mąż, mówiąc o rzeczonym SANGUSZKÓW kodexie, z powodu, iż ten dawniej przez akademiją krakowską OSSOLIŃSKIEMU miał być darowany, na stronie 51 w przypisie 5tym dodaje: „W takowym razie rękopism, którego następny opis podajemy ⁽⁵⁸⁾, byłby może drogą cząstką owego, który się w ręku RADYMIŃSKIEGO znajdował, przez SOŁTYKOWICZA za autograf miany, a który po JERZYM OSSOLIŃSKIM, wraz z szacownymi oryginalnymi pamiętnikami jego do założyciela tego zakładu szczęśliwym trafem się dostał. Rozwiązałyby się tym sposobem całe śledzenie SOŁTYKOWICZA, lubo, jeżeli dosłownego jego podania trzymać się zechcemy, niniejszy rękopism témby się od tamtego widocznie różnił, że księga XII tylko po rok 1444 dochodzi, a on autograf wspomniany do r. 1480 dociągniiony wskazuje“. Z powyższej BATOWSKIEGO uwagi wynika, iż w rękopiśmie, o którym mówi, księga XII na

⁽⁵⁷⁾ BATOWSKI—*l. c.* str. 94. Zobacz w niniejszej Wiadomości w Odpisach dziejów DŁUGOSZOWYCH ☉. 5.

⁽⁵⁸⁾ Opis tego rękopismu znajdziesz w BATOWSKIEGO tylekroć wspomnianém dziele na str. 94, a w niniejszej Wiadomości pod głoską ☉. 5.

dwie, to jest XII i XIII, jest podzielona. Że ten rękopis nie jest pozostałością, z owego akademickiego daru, wyjaśni to bliższe porównanie jego oprawy z tém, co o drugim tomie odpisu DŁUGOSZA wspomina na końcu niniejszej Wiadomości dołączony Nakład na odpis historii Długosza dla kanclerza OSSOLIŃSKIEGO przez akademiją krakowską uczyniony ⁽⁵⁹⁾.

3) SIERAKOWSKIEGO ŁUKASZA, kasztelana łędzkiego. Znajduje on się teraz w Szwecyi w bibliotece hr. BRAHE w Skokkloster nie daleko Upsali. Zaszczycenie znany ze swych prac naukowych EUSTACHY hr. TYSZKIEWICZ, który w r. 1844 odbył naukową podróż po Szwecyi, i w pierwszym tomie dzieła „Listy o Szwecyi“ starannie opisał wszystkie naszego kraju dotyczące się szczegóły, które uczeni Szwedzi w swych zbiorach zachowują, na str. 117 taką o tym rękopiśmie podaje wiadomość: „Znajduje się (tu) wielce szacowna historia DŁUGOSZA w pięciu ogromnych tomach, ręką jednéj osoby i bardzo pięknym charakterem napisana. Tytuł błędny tego rękopismu jest: *Promptuarium Statutorum omnium et constitutionum Regni Poloniae*. Tom piąty dochodzi do r. 1480 i ma zamknięcie, koniec historii czyniące. Na tytule rękopismu jest data MDXC, widocznie więc wcześniej był przepisywany. Na okładce, lubo znacznie uszkodzonej, jednak czytelny jest byłego właściciela tego rękopismu napis: *Ex bibliotheca LUCAE a Boguslawicze SIERAKOWSKI, Castellani Landensis in hereditatem domini Scaviński 1628*. CZACKI w *Pro memoria* dla p. BIERNACKIEGO, jadącego do Szwecyi, d. 3 lipca 1810 przez siebie skręśloném, wspomina o tym rękopisie co nastę-

(59) Zob. na końcu II Dodatek.

puje: „Równie jest historyja DŁUGOSZA w ogromnych pięciu tomach pięknym bardzo charakterem pisana, lecz to tylko zastanawia, że ośm lat jeszcze po śmierci dodano. Trzebaby zobaczyć, kto był kontynuatorem“⁽⁶⁰⁾.

4) Ks. SIERAKOWSKIEGO STANISŁAWA, opata świętokrzyskiego, różnym charakterem, w końcu XV lub na początku XVI stulecia, w jednym czasie przez wielu, jak się zdaje, w klasztorze pisany rękopis, składa się z trzech tomów, z których pierwszy 388 kart, drugi 886 stron liczbowanych, trzeci zaś 439 kart obejmuje po jednej stronie znaczonej. JANOCKI w dwóch miejscach wspomina o świętokrzyskim rękopiśmie historyi DŁUGOSZA⁽⁶¹⁾. A kiedy w drugiej wzmiance nic o nim powiedzieć nie umi, i tylko ogólnie mówi iż: *solet, ob vetustatem suam, codex ille singulariter praedicari. Cuius accurata notitia maxime nobis est necessaria*, to w pierwszej podaje, że biblijoteka świętokrzyska *servat JOANNIS LONGINI i. e. DŁUGOSSII Annalium regni Poloniae codicem, DŁUGOSSII ipsius iussu ductuque, folio maiori, literis maiusculis, nitidissime exaratum*. Z tego ustępu przekonywam się, że rękopism opata SIERAKOWSKIEGO, aczkolwiek świętokrzyski i starożytny, nie jest owym przez JANOCKIEGO zachwalonym kodexem, bo i w zwyczajnym formacie arkuszowym, i pismem drobnym, i ze skróceniami, i nakoniec pospiesznie przez kilku w jednym czasie jest pisany; dla tego też gdzieś między końcem poprzedzającego a początkiem następującego zeszytu znajdują się czyste miejsca, gdyż przepisywający nie zawsze mógł tak utrafić, żeby się jego pismo ze stroną kończyło i całkiem ją zapełniało. Na tych czystych ustępach w niektórych miejscach napisano, że nic nie braknie.

⁽⁶⁰⁾ Skarbiec historyi polskiej. T. II. str. 168.

⁽⁶¹⁾ *Janociana* T. II str. 66 i 74.

Wodny znak użytego w drugim tomie papieru jest głowa wołu z krzyżem, a w trzecim i wąż około krzyża obwinięty. Są to filigrany papieru z XV stulecia.

Tomy tego rękopismu dziwném zdarzeniem tak połączone zostały, iż pierwszy znajduje się w bibliotece AUGUSTA hr. POTOCKIEGO w Wilanowie, drugi zaś i trzeci posiada TYTUS hr. DZIAŁYŃSKI w Kurniku. Czyli na okładce pierwszego znajduje się wybity jaki napis, nie jest mi wiadomo, bom tego tomu nie widział i tylko wiem o nim z udzielonej mi przez p. PAULEGO zapiski. Ma on następujący tytuł: *Annales seu Chronice incliti Regni Polonie opera venerabilis domini JOHANNIS LONGINI, Canonici Cracoviensis antiquitatum gentis sue observantissimi, summa cum diligentia collate recto veritatis tramite fideliter custodito*. Na wierzchniej okładce drugiego i trzeciego tomu widać wyciśnięty napis *II (III) Pars kronice LONGINI JOAN. SYRAKOWSKY*. Wszystkie trzy tomy to jest pierwszy na drugiej, drugi zaś i trzeci na pierwszej karcie mają następujący napis: *Pro bibliotheca Mnrii S. Crucis in Calvo monte donatus a Perillri et Reverendissimo Domino STANISLAO a Boguslawice SIERAKOWSKI, abbate eiusdem monasterii*. 1636. Tom pierwszy zawiera księgi I—VII; drugi księgi VIII—XI, ale ostatnią na str. 423 zaczynającą się nie całą, bo kończy się w tym tomie na wyrazach *mapulam, calicem et cetera huiusce gentis (sic) preter eum solum, qui ea administrabat, contingeret*. Prócz braknącej części w tym tomie, gdzie dawnym charakterem napisano, iż *multa hic desiderantur, que in meo exemplari habentur*, dokończenie tej księgi od ustępu *Sepultura Wladislai regis cum omni solemnitate expedita* i t. d. ⁽⁶²⁾,

⁽⁶²⁾ Wyd. lipskie. lib. XI. str. 660. C.

zaczyna tom trzeci, w którym ośm kart początkowych zajmuje. Dalej *incipit liber duodecimus*, a na 90 f. v. zaczyna się *annus 1435*, przy którym nie masz księgi oznaczonej. Tu też nad tym rokiem napisano: *hinc ad finem usque correctum*. Ostatnie w tej księdze wyrazy są: *per annos prope viginti quinque ut pernox* ⁽⁶³⁾.

W tomie drugim treść innym charakterem niż text i czerwonym atramentem na boku jest pisana. Toż samo i w trzecim tomie widzimy.

5) SZYDŁOWIECKIEGO KRZYSZTOFA. Rękopism ten, według podania JANOCKIEGO, *exhibens libros duodecim, ab ipsis regni huius primordiis, ad mensem Maium anni 1480 perductos* był *codex antiquus, chartae AUGUSTAE foliis integris elegantissime atque accuratissime perscriptus, tria in volumina divisus* ⁽⁶⁴⁾. Po KRZYSZTOFIE SZYDŁOWIECKIM, kaszt. krak. i kanclerzu koronnym, odziedziczył go jego zięć MIKOŁAJ RADZIWIŁ, wojewoda wileński, marszałek i kanclerz w. litewski. Jeszcze w r. 1769 oglądał go w Nieświeżu JÓZEF JĘDRZ. ZAŁUSKI, biskup kijowski. Gdzieby się teraz znajdował, nie wiadomo.

B. Rękopismy księgi I—XII ale nie w zupełności zawierające.

1) HOPPIUSZA JOACHIMA. Synowiec JOACHIMA, SAMUEL JOACHIM HOPPIUS w swém *Schediasma de scriptoribus historiae Poloniae. Dantisci 1707*. 4to, na 17tój, a przy pierwszym tomie DŁUGOSZA lipskiego wydania na 21 stronie wspomina, iż oglądał u swego stryja dwutomowy historyi DŁUGOSZA rękopism, którego tom pierwszy zawierał sześć ksiąg początkowych, w drugim zaś sześć ostatnich

⁽⁶³⁾ Wydanie lipskie. T. II. *lib. XIII*. str. 591. B.

⁽⁶⁴⁾ *Janociana*. T. III. str. 110.

było umieszczonych. Z tych dwunasta nie była cała, bo się z 1444 rokiem kończyła.

2) KAPITUŁY KATEDRALNEJ KRAKOWSKIEJ jednotomowy rękopism, w którym końca IX, całej X, XI i 124 ostatnich kart drukowanych XII (według lipsk. wyd. XIII) księgi nie dostaje. Rękopis ten oprawny w deski żółto-szarym papierem powleczone, z grzbietem skórzanym, zawiera kart 628, z których początkowa liczbą 25 jest oznaczona. Na téj karcie tytuł miniją pisany brzmi jak następuje: JOANNIS LONGINI, *Canonici Cracoviensis, Historiae Polonicae in tres tomos divisae liber I.* I treść rozdziałów w całym tym rękopisie miniją i z wstąpieniem ku środkowi kolumny jest pisana. Zaczyna się od wyrazów: *Quando post dilu- vium* i t. d., braknie więc przypisania. Na téj téż karcie około czerwonej głoski *I* w JOANNES jest obwinieyty delfin z góry na dół, piórem nakreślony, a za głoską *H* w wyrazie *Humanum*, także czerwoną, wznosi się góra a na niej słup z gniazdem, na którym stoi bocian, w dziobie i jedną nogą węża trzymający. Na str. 36 poopuszczano niektóre nazwy miejsc. Rękopism ten charakterem XVI stulecia porządnie, ale ze skróceniami pisany, tylko do karty 366 jest liczbowany; dalej nie masz liczb, a po karcie 396 znajduje się siedm kart białych wprawionych, lubo w texcie nie masz przerwy. Na karcie 78 *f. r.* opuszczone było to wszystko, co w drukowanym texcie pod r. 968 do wyrazów *assiduum protectorem* (str. 99. A) znajdziesz umieszczone. Brak ten innym charakterem dopisano. I na karcie 218 *f. v.* było opuszczone to, co się w lipskiem wydaniu na str. 364. D. do 365. D. znajduje; ale i to późniejsza ręka dopisała (k. 219. 220). Nie masz tu jednak ustępu w drukowanym DŁUGOSZU (t. I. str. 99. A) od wyrazów *Gratias igitur agant* i t. d. zaczynającego się.

Na końcu VII księgi, to jest na odwrotnej stronie czystej karty 423 stoi *Finis libri VII*; następująca zaś także czysta karta liczbą 424 oznaczona, *f. v.*, ma ten sam wiersz, co go w LISIECKIEGO kodexie czytamy: *Accipe grato animo, princeps praeclare, laborem* i t. d., a u dołu *Ciens deditissimus* bez podpisanej nazwy. Księga VIII i następna do 455 *f. v.* innym charakterem jest pisana. Księga IX ciągnie się od karty 433 do 496, i tu na odwrotnej stronie kończy się na wyrazach *quantum tamen eorum vires ad persequendum* ⁽⁶⁵⁾ i t. d.; braknie więc do końca tej księgi, według lipskiego wydania 37 1/4 kart drukowanych, tudzież całej Xtej i XItej księgi, których już przed oprawą rękopismu nie było; bo, jak ślad wskazuje, tylko kilkanaście kart, i to zapewne czystych, stąd wyrznięto. Na str. 497 zaczyna się rok 1435 czyli księga XII bez zatytułowania. Jak w powyższych księgach znajdują się sygnatury kilka razy zmienione, tak i w tej nowe umieszczono. Księga ta kończy się w ciągu dziejów 1452 r. na wyrazach: *ut autem terris Russiae et Pcdoliae, pluribus contractis cladibus daretur* ⁽⁶⁶⁾. Braknie więc do końca dzieła 124 kart drukowanych.

Wspomniana wyżej ozdoba głoski *I* w niniejszym rękopiśmie, tudzież wiersz na końcu VII księgi umieszczony, wskazują, iż pomiędzy tym odpisem a LISIECKIEGO kodexem jakieś powinowactwo zachodzić musi.

3) KAPITULY KATEDRALNEJ KRAKOWSKIEJ trzechtomowy rękopis, w którym braknie, według lipskiego wydania, 40 kart z końca Xtej i całej XItej księgi. Jest on oprawny w ciemno zielony pergamen, bez tektury, z pokostowanym grzbietem. Na wierzchniej okładce każdego tomu znaj-

⁽⁶⁵⁾ Wyd. lipskie. *lib. IX*. str. 1019. C.

⁽⁶⁶⁾ Wyd. lipskie. *lib. XIII*. str. 95. C.

duje się złocisty nieco zatarty napis u góry *Chronicorum Dlugossi*, a u dołu *Tomus I. i t. d.*, w środku herb Radwan ze zdaniem w otoku: *Frustra vivit, qui nemini prodest*. Umieszczone nad otokiem głoski M. O. znaczą albo MIKOŁAJA, albo też MARGINA OLEŚNICKIEGO, szwagra JANA ZAMOJSKIEGO ⁽⁶⁷⁾.

Tom I na osobnej karcie zawiera następujący tytuł: *Chronicorum Dlugossi Tomus primus*, po czym na pierwszej karcie liczbowanej zaczyna się od wyrazów *Annales seu Chronica inclity Regni Poloniae opera Venerabilis Domini Joannis Longini, Can. Crac., antiquitatum gentis suae observantissimi, summa cum diligentia collecti, recto veritatis tramite fideliter custodito*. Dalej następuje przypisanie ceniom kardynała OLEŚNICKIEGO i podział dzieła. Cały ten tom zawiera 319 kart, po jednej stronie u dołu liczbowanych. Z tych karta 152 dwukrotnie tą liczbą jest oznaczona, a na odwrotnej stronie 312, liczbę 313 położono. Kończy się z r. 1299 na VIII księdze, która się tu zaczyna od ostatniego ustępu księgi poprzedzającej, to jest od wyrazów *Octavo Calendas Msczugius i t. d.* ⁽⁶⁸⁾. Na karcie 70 *f. v.* nie masz zatytułowania *liber tertius*, podobnie i na karcie 152 nie umieszczono tytułu *liber quintus*. Osnowa na boku jest pisana.

T. II na 143 kartach nieliczbowanych zawiera księgi IX—X, ostatnią nie całą. Zeszyty jego czyli legi po cztery arkusze obejmujące, oznaczone są sygnaturami od A do T. Po dwóch czystych kartach z początku, bez zatytułowania, na które nawet i miejsca nie zostawiono, zaczyna się IX księga. W samym jej wstępie opuszczono wyraz początkowy *Praelati*, i tylko miejsce dlań zosta-

⁽⁶⁷⁾ NIESIECKI Kor. pol. wyd. lwows. T. III. str. 451.

⁽⁶⁸⁾ Wyd. lipsk. T. I. *lib. VII.* str. 874.

wiono; dla tego téż, sądząc z wejrzenia, zdaje się, iż w tym rękopisie początku braknie. Księga Xta, także bez zatytułowania, kończy się z r. 1381 na wyrazach *quam caeteri proceres Poloniae* (wyd. lipskie. T. I. lib. X. str. 49. C.), lubo ostatnia karta rękopisu tylko w połowie strony odwrotnéj jest zapisana. Licząc według lipskiego wydania, braknie w téj księdze 40 kart drukowanych oraz całej księgi jedenastéj. Z resztą cały ten tom pisany jest w XVI stuleciu na liniach sztyftem pociągnionych. Charakter ma odmienny od pisma pierwszego tomu.

T. III zawiera księgę XIIItą, tym samym co i pierwszy charakterem pisaną. Zawiera 313 kart tylko do 42giéj liczbowanych; tytułowa bowiem, której braknie, liczbą I była oznaczona. Wszystkie legi mają po 4 arkusze z gloskowemi, a po skończeniu alfabetu z liczbowemi sygnaturami, których jest szesnaście, a ostatnia z nich 5 arkuszy obejmuje. Osnowa rzadko gdzie i na boku czarnym atramentem jest pisana.

4) MICHAŁOWSKIEGO JAKÓBA rękopis, teraz w bibliotece królewskiej w Dreźnie zachowany, składa się z 3ch tomów. Z tych pierwszy zawiera księgi I—VI; w drugim VII do Xtéj włącznie są spisane, a trzeci księgę XI i część XIIItą do r. 1440 obejmuje. Napis *Ex manuscriptis Jacobi in Michalow Michalowski*, wskazuje ślad jego pochodzenia ⁽⁶⁹⁾.

C. Rękopisy księgi I—VI zawierające.

1) Ks. BRUDZYŃSKIEGO STANISŁAWA (+ 1690), dzisiaj kapituły katedralnéj krakowskiej własnością będący. Że rękopis ten był dawniej ks. BRUDZYŃSKIEGO własnością

⁽⁶⁹⁾ ALEX. PRZEZDZIRCKIEGO Wiadomość biblijograficzna o rękopismach i t. d. Warszawa. 1850. str. 17.

świadczy jego podpis na pierwszej karcie po wierzchniej okładce, tudzież na końcu tomu u spodu umieszczony; tam bowiem nazwisko to u góry z dodaną liczbą 1657, tu zaś bez liczby roku, ale tym samym charakterem nad wyrazami *Explicit liber sextus* jest napisane. Księga ta oprawna jest w deski pokryte białą świńską skórą z różnymi odbiciami i mosiężnymi narożnikami. Grzbiet ma ciemno-żółtym pokostem powleczony z czarnymi paskami na sznurkach zeszyte książki wiążących. Na wierzchniej okładce wytłoczone jest, teraz zakryte, w kształcie jajkowatym i z opisem nakoło popiersie Zbawiciela świata, na które później przylepiono herb Wazów na kartce wytłoczony. Taki sam herb, ale blisko półtora razy większy, także na papierze wyciśniony, i na spodniej okładce jest umieszczony. Rękopis ten zawiera sześć ksiąg początkowych wraz z przypisaniem dzieła. Jest on błędnie licznymi skróceniami i nieco większymi głoskami pisany; dla tego też te sześć ksiąg 763 kart zajmują łacińskimi oznaczonych liczbami. W wielu miejscach znajdują się ręką XVI wieku poczynione poprawki. Napis *Reverendissimo in Xro Patri Domino* SBIGNEO de OLESCHNIZA (sic) *miseratione* i t. d., niektóre zatytułowania, tudzież wszystkie początkowe w rozdziałach wyrazy lub głoski, i nakoniec liczby kart miniją są pisane. Nie masz tu nigdzie treści rozdziałów. U góry na środku, jako nagłówek po lewej stronie otwartej księgi wyraz *liber*, a po prawej *primus, secundus* i t. d. na każdej karcie słowami jest oznaczony.

2) OO. DOMINIKANÓW W KRAKOWIE. Według podania J. J. ZAŁUSKIEGO, biskupa kijowskiego, *in Indice librorum manuscriptorum* na str. 29 b. które oglądał w cudzych bibliotekach, znajdował się w księgozbiórce oo. Dominikanów w Krakowie rękopism DŁUGOSZA dziejów sześć

piérwszych ksiąg obejmującej. Był on, jak pisze JANOCKI, dawnym charakterem pisany, i od móli bardzo uszkodzony ⁽⁷⁰⁾. Czyli ten rękopis znajdował się jeszcze w ich biblijotece aż do czasu jój spłonienia w dniu 18 lipca b.r., lub téż daweiej został z niéj uroniony, nie jest mi wiadomo; bo oo. Dominikanie nigdy do biblijoteki nie zaglądali, i dla tego nie wiedzą, co w niéj mieli; a chcącym się w niéj rozpatrzeć, przystępu do niéj wzbraniali.

3) ŁUKASZA z PRZEMYŚLA. Rękopism ten w r. 1583 przez ŁUKASZA z PRZEMYŚLA pisany, a w *Repertorium manusccriptorum bibliothecae Collegii maioris Universitatis Cracoviensis cura et studio MM. MICHAELIS MRUGACZEWSKI et JOSEPHI PUTANOWICZ a. 1777 digestum*, na str. 202 jako DŁUGOSI *Chronica* pod znakami CC. I. 23, przez BANDTKIEGO zaś jako *Vita JOANNIS DŁUGOSCH etc.* w katalogu rękopismów zapisany, był niegdyś własnością ks. KALISZEWICZA, jak świadczy u spodu piérwszój karty położony napis: *Ex bibliotheca Rev. FRANCISCI KALISZEWICZ, pleb. in Kocina, praebend. St. Ros. etc.* Według drugiego na téjże stronie napisu *Bibliothecae Collegii maioris Vniversitatis Cracoviensis. Emtus anno Domini 1757 diebus Septembris.* Cały ten rękopism, czytelnie pisany, obejmuje 592 kart; z tych piérwsze dziewietnaście, na których *Vita JOANNIS DŁUGOSCH Senioris, Canonici Cracoviensis* jest spisana, nie są oznaczone. Następujące po niém poświęcenie dzieła ceniom ZBIGNIEWA OLEŚNICKIEGO zaczyna się na piérwszój karcie, która podobnie jak i następne, aż do końca, tylko po jednéj stronie jest liczbowana. Na ostatniéj, tojest 573 karcie, czytamy w czwórce wiérszach wśród gzygzaków zawarty napis *LUCAS PRZEMISLIEN. scripsit. A. D. 1583.* W całym tym tomie zatytułowania

⁽⁷⁰⁾ *Janociana*. T. II. str. 74.

ksiąg, osnowa rozdziałów i początkowe wyrazy ustępów czerwonym atramentem są pisane.

Rękopism ten zawiera sześć ksiąg początkowych, i jest ten sam, o którym SOŁTYKOWICZ wspomina ⁽⁷¹⁾, a BATOWSKI za stracony go uważa, kiedy o nim pisze, iż „okaże się, że może i ten, o którego istnieniu w 1812 r. SOŁTYKOWICZ zaświadcza, dzisiaj już się nie znajduje“ ⁽⁷²⁾.

4) ZDZIESKI, teraz w bibliotece imienia RACZYŃSKICH w Poznaniu zachowany, zawiera sześć pierwszych ksiąg wraz z żywotem autora, którego nazwy w zatytułowaniach nigdzie nie przywiedziono. W zatytułowaniu przypisania ceniom ZBIGNIEWA OLEŚNICKIEGO, po *Ep. Crac.* znajdują się wyrazy *domino meo colendissimo et dignissimo JOANNES LONGINI Can. Cracoviensis*. Cały rękopism zawiera cztery alfabety do KKKK., a każdy zeszyt po trzy arkusze. Na początku znajduje się napis: *JOANNIS DŁUGOSZ Chronica Poloniae Ecclesiae B. M. V. in Zdiesz iuxta Borek.*

Folio PP. verso: Incipit liber secundus. Folio EEE recto na końcu drugiej księgi, a niżej na końcu księgi trzeciej znajduje się piórem skreślony klejnot Dąbrowa z głóskami I. K. obok dopisanemi.

D. Rękopismy księgi I—VII zawierające.

1) KRZYSZTOFORSKIEGO JANA, kasztelana wieluńskiego. Rękopism ten niegdyś *Magnifici Domini CHRISTOPORSKI de Christoporice, Castellani Wielunensis*, 1573, własnością będący, składał się z trzech tomów, z których pierwszy teraz w bibliotece sieniawskiej pod liczbą 1576 jest zachowany. Bardzo pięknie pisany, rękopism ten, *folio maximo*, na 418 kartach zawiera życie autora i siedm ksiąg po-

⁽⁷¹⁾ O stanie akademii krakowskiej. str. 154.

⁽⁷²⁾ BATOWSKI *l. c.* str. 53.

czątkowych. Drugi mieścił w sobie VIII-mą do XI-tę, a trzeci resztę dziejów obejmował. Te dwa tomy teraz gdzieś zaginęły, lubo trzeci, mający owę znaną z drukowanego DŁUGOSZA o KRASCE wspominkę, z dodanym przy niej krzyżykiem, znajdował się jeszcze r. 1818 w biblijotece puławskiej, z której później został uroniony. „Dawniej rękopism ten należał do bibl. *Collegii Leopoliensis Societatis Jesu* (jak świadczy podpis przy księdze V). Ostatecznie darował go FRANCISZEK ZABIERZOWSKI księżny generałowy IZABELLI CZARTORYSKIEJ ⁽⁷³⁾.”

2) MALASPINY GERMANIKA. W biblijotece walicellańskiej, przy klasztorze Filipinów *della Chiesa nova* w Rzymie, znajduje się papierowy rękopism *in folio* DŁUGOSZOWYCH dziejów, charakterem XVI wieku ślicznie pisany i na 400 kartach siedm ksiąg początkowych (do r. 1294) zawierający. Umieszczony na nim własnoręczny napis Malaspiny, nuncyjusza w Polsce, opiewa, iż *praesentem Poloniae historiarum librum* za wielkiem staraniem nabywszy (nie wspomina gdzie!) w dniu 26 stycznia 1593 r. filipińskiej biblijotece w darze złożył. Byłto więc już wówczas nie zupełny kodex, bo tytuł jego JOHANNIS DŁUGOSCH LONGINI *Historiae Poloniae tomi tres* wskazuje, iż trzy tomy być musiało. Na okładce herb Radwan z mitrą opacką, literami (jakiemi? nie dodaje opisujący ten rękopis) i rok 1590. Na około są odciski głów apostołów z r. 1540 ⁽⁷⁴⁾. Autor Janocyjanów raz domyśla się ⁽⁷⁵⁾, drugi raz z pewnością, lubo bezzasadnie, twierdzi ⁽⁷⁶⁾, że ten

⁽⁷³⁾ BATOWSKI l. c. str. 72. liczba 13.

⁽⁷⁴⁾ ALEXANDER PRZEZDZIECKI Wiadomość biblijograficzna l. c. str. 95 i w Biblijotece warszawskiej z r. 1849. T. I. str. 276.

⁽⁷⁵⁾ l. c. T. II. str. 69.

⁽⁷⁶⁾ l. c. T. II. str. 66.

rękopis, który uwiedziony zdaniem BARONJUSZA ⁽⁷⁷⁾ mylnie autografem nazywa, z biblijoteki kapituły katedralnej krakowskiej do Rzymu wywędrował. Jakoż pisze on na str. 69 (l. c.) iż *Annalium regni Poloniae, operis DŁUGOSI principalis, autographum luculenter exaratum, Romae invenitur in bibliotheca Vallicellana. Illuc enim a Germanico Marchione Malaspina, Episcopo S. Severi, qui annis 1593—1597 apud regem atque rempublicam Polonorum apostolica legatione fungebatur, delatum est. Qui cimelium tantum non aliunde nancisci potuit, quam e tabulario cathedrali Cracoviensi. In quo, si rei huiusce aliquod documentum posset inveniri, domesticæ historiae literariae amatoribus quam volupe esset de fato huius manuscripti, patriorum monumentorum omnium memoratissimi, plenius edoceri!* Kiedy się tu z niepewnością wyraża, to przeciwnie na 66 stronie, mówiąc o świętokrzyżkiin DŁUGOSZA rękopiśmie, bynajmniej nie wątpi, że wallicellański *e Cracoviensi tabulario cathedrali in urbem sanctam deportatus fuit.*

Dla uzupełnienia tego rękopismu tyczących się szczegółów, nadmienić tu wypada, że podanie VOSSIUS'A o DŁUGOSZU, iż *scripsit commentarium rerum Polonicarum, qui manuscriptus exstat Romae in bibliotheca S. Mariae in Vallicella*, które ogólną zamyka wzmianką, że *perduxit DŁUGOSSUS Chronicon usque ad annum MCCCCLXXX, quo ipse decessit, IV. Kal. Jun.* ⁽⁷⁸⁾ BRAUN dziwnie przekreślił, kiedy pisze, że *dubitarunt non pauci, num decimus tertius hic DŁUGOSI liber, nunc demum (1712 Lips.) in lucem protractus, genuinus ipsius fuerit foetus? Enimvero* JOHANNES GERHARDUS VOSSIUS *Tract. de historicis latinis*

⁽⁷⁷⁾ CAES. BARONII *Annalium ecclesiasticorum* T. XI. p. m. 67.

⁽⁷⁸⁾ GERARDI JOAN. VOSSII *De historicis latinis.* str. 565.

pag. 565 *diserte testatur, historiam DLUGOSI, in manuscripto Romae in bibliotheca s. Mariae in Vallicella asservato Chronico, usque ad annum 1480, quo ipse decessit, deductam esse* ⁽⁷⁹⁾; bo tu się tylko siedm ksiąg znajduje. Tak téż pisze i HARTKNOCH w przedmowie do *Alt und neues Preussen. 1684. fol.* gdzie wspominając o dziejach DLUGOSZOWYCH, dodaje: *Dieses Werck ist ganz geschrieben zu finden in Rom in der Bibliotheca S. Mariae in Vallicella.*

3) PETERSBURSKI N. 9. czyli DLUGOSI *Annales ab initio usque ad annum 1294.* Rękopism ten, według zdania SZLACHTOWSKIEGO, na początku XVIIIgo stulecia pisany, a teraz w cesarskiej biblijotece w Petersburgu pod liczbą 9 zachowany, na 503 kartach zawiera pierwsze siedm ksiąg historii DLUGOSZA do r. 1294.

4) SIENIAWSKI N. 1296, na okładkach herb WĘZYK z głoskami J. W. DW. W, C. W. S. mający, *in folio maiori* pisany, na 653 stronach liczbowanych zawiera życie Długosza i siedm ksiąg początkowych ⁽⁸⁰⁾.

E. Rękopism księgi I--VIII zawierający.

Króla STANISŁAWA AUGUSTA. Zachowany niegdys w biblijotece ZALUSKICH pod liczbą 208 rękopism, który tu, ze względu, iż, jak świadczy wytłoczony na nim napis, staraniem króla STANISŁAWA AUGUSTA pięknie został oprawiony, królewskim nazywamy, na 1113 stronach zawiera pierwsze ośm ksiąg DLUGOSZOWEJ historii. Rękopism ten, o którym JANOŃKI w *Specimen catalogi* pod liczbą LXXIII, w *Musarum Sarmaticarum specimina nova. vol. I.* na str.

⁽⁷⁹⁾ BRAUN *De scriptorum Poloniae et Prussiae historicorum etc. virtutibus et istis* str. 18.

⁽⁸⁰⁾ BATOWSKI *l. c.* str. 62. N. 6.

90 pod liczbą XXXVII, i nakoniec w Janocyjanach t. II. str. 76 wspomina, oraz w pierwszym dziele *codex chartaceus magnae molis*, w drugim *vetus codex*, a w trzecim *volumen vetustissimum* nazywa, i nakoniec dodaje, iż go *Augustissimus bibliothecae huius vindex et conservator bene refeci ac regie adornari curavit*, znajduje się teraz w cesarskiej bibliotece w Petersburgu pod liczbą 12. Na okładce ma herb królewski z napisem: STANISLAUS AUGUSTUS, *Rex Poloniae, saeculorum posteritati vindicat.*

F. Rękopisy księgi I—X. zawierające.

1) PETERSBURSKI N. 1. składa się z trzech tomów, z których pierwszy ma kart 210 i do r. 1173 dochodzi, drugi na 157 kartach lata 1174 — 1299 zawiera, trzeci zaś na 191 kartach dzieje z lat 1300 do 1381, a zatem nie całą księgę X obejmuje. Ma to być według SZLACHTOWSKIEGO kopija z końca XVIIgo wieku.

2) PETERSBURSKI N. 4 i 4a. Rękopism ten w bibliotece cesarskiej zachowany, według spostrzeżeń SZLACHTOWSKIEGO jednym charakterem na początku XVIIIgo stulecia w dwóch tomach pisany, zawiera dziesięć ksiąg początkowych. Jest on nie cały. Tom I na 529 kartach obejmuje dzieje od początku do r. 1237, a więc pięć ksiąg pierwszych i szóstą niepełną; bo ta kończy się zwyczajnie z r. 1240. Tom IIgi z 323 kart złożony, zawiera dzieje od r. 1289 do 1409, a zatem od końca księgi VIImej do końca Xtej.

3) SCYPIJONA IGNACEGO, starosty lidzkiego, składa się teraz z dwóch tomów. Z biblioteki poryckiej, w której był kompletny i trzy tomy obejmował, przeszedł do Puław, a stąd do Sieniawy, gdzie pod liczbą 1299 i 1300 jest zachowany. Ma on starożytne wejrzenie. Tom I na

1212 stronach liczbowanych zawiera żywot DŁUGOSZA i sześć ksiąg początkowych, w drugim zaś z 1452 stron złożonym i tym samym co i tamten charakterem, ale nieco większemi głoskami pisanym, znajdują się księgi VII—X; ostatnia nie cała, bo się kończy z r. 1406 ⁽⁸¹⁾.

G. Rękopism księgi I—XI zawierający.

1) ROZRAŻEWSKIEGO HIERONYMA, kujawskiego i pomorskiego biskupa, w dwóch tomach jedenaście ksiąg początkowych obejmujący, teraz w bibliotece uniwersytetu jagiellońskiego zachowany. Jest on na wielkim i pięknym papierze w arkuszowym formacie pięknie pisany, oprawiony w deski skórą powleczone, z pozłocistemi brzegami. Okładka wierzchnia w obu tomach wśród rozmaitych wyłaczanych odcisków zawiera wizerunek niepokalanego poczęcia N. M. Panny, nad którą w pierwszym napis JOANNIS DŁUGOSSY *prima pars historiae polonicae*, na drugim zaś u góry *Historiae Polonicae JOANNIS LONGINI*, a u dołu *Tomus secundus* jest wytłoczony. Spodnia okładka w obu tomach zawiera na środku herb ROZRAŻEWSKICH Doliwę, a w otoku napis HIERONYMUS Comes a ROZDRAŻÓW (sic) *D. G. Episcopus Vladislaviensis et Pomeraniae*. ROZRAŻEWSKI, według świadectwa DAMALEWICZA, w r. 1600 w Rzymie życie zakończył ⁽⁸²⁾. Jeżeli więc ten odpis dziejów DŁUGOSZOWYCH dla niego był zrobiony, to czas dokończenia go, a przynajmniej jego oprawy między lata 1583, a 1600 przypada, bo w r. 1583 na biskupstwo kujawskie został powołany. Tom pierwszy na 1060 stronach zawiera księgi I—VII; drugi zaś innym, niż pierwszy, charakterem pisany, na 968 kartach po jednej stronie liczy

⁽⁸¹⁾ BATOWSKI l. c. str. 63. l. 7. str. 65. l. 8.

⁽⁸²⁾ DAMALEVICII *Vitae VLADISLAVIENSISUM Episcoporum*. str. 421.

bowanych obejmuje księgi VIII—XI, z których ostatnią na odwrotnej stronie 233 tej karty dziesiątką mylnie oznaczono. Cztery początkowe karty nie są w nim liczone, jako też i ostatnia (969), na której też samą ręką, co i cały tom jest pisany, znajdują się skreślane, jak się zdaje, przepisywacza tego tomu wskazujące wyrazy: *Domine, memor esto, servi tui inutilis*, ANDREAE DOLSCH. W rękopiśmie tym, szczególnież zaś w opisie Polski, znajdują się próżne miejsca do zapełnienia ich nie odczytanymi wyrazami; sam zaś text w tej części, z drukowanym egzemplarzem porównany, tu i owdzie jest odmienny. W obu tych tomach tak lata wyrazami *Annus Domini* i dołączoną liczbą oznaczone, jak i osnowy ustępów w środku kart, czerwonym atramentem są pisane. I początkowe każdego ustępu głoski takim też atramentem są nakreślane.

Porównawszy dawniejsze znaki biblioteczne na okładce tego rękopisu znajdujące się z katalogiem rękopismów przez MRUGACZEWSKIEGO i PUTANOWICZA w r. 1777 ułożonym, przekonałem się, że to jest ten sam kodex, o którym JANOCKI pisze, iż *restant in Cracoviensi bibliotheca academica DLUGOSI annalium, calamo consignatorum, volumina duo manca, codicum manuscriptorum bibliothecae eiusdem Catalogo pag. 112 perhibente* ⁽⁸³⁾. W ustępie tym mylnie oznaczono stronę katalogu, bo w nim na 202 stronie rękopis ten jako *opus mancum* jest zapisany. SOŁTYKOWICZ mniema, iż ten kodex został podsunięty w miejsce autografu, który około 1712 roku, albo też później akademicy lekkomyślnie uronili. „Zdaje się, mówi on, że ten *codex Cracoviensis* (to jest autograf) zupełny, przez samego DŁUGOSZA, przed zejściem jego,

⁽⁸³⁾ *Janociana* T. II. str. 76.

akademii darowany, w prywatnej bibliotece jego wydawców, czy mecenasów, albo też w jakiej publicznej cudzoziemskiej ulgnął; a na miejsce tego, jeden z owych nie całych, o jakich KRAUZE mówi, i o którego znajdowaniu się w bibliotece katalog rękopismów téjże, r. 1777, spisany, wyraźnie upewnia, wsuniony przez kogoś być musiał, na zaspokojenie może akademii upominającej się o tę swoją szacowną własność. Wszakże ani tego nawet już nie masz! (84). Z tego nakoniec kodexu BATOWSKI w szacownym swoim opisie rękopismów dwa różne uczynił odpisy: raz go bowiem na stronie 54 pod liczbą 12 przywodzi, drugi raz zaś o nim na stronie 58 pod liczbą 1szą jako o rękopiśmie niegdyś HIERONYMA ROZRAŻEWSKIEGO własnością będącym, znowu wspomina (85).

III. Rękopism księgi VII zawierający.

WSZEBOROWSKIEGO JANA rękopism, w XVII stuleciu na 123 kartach nieliczbowanych przezeń pisany, zawiera lata 1241—1294 czyli siódmą księgę DŁUGOSZOWYCH dziejów. Z biblioteki puławskiej w r. 1831 do Petersburga przewieziony, znajduje on się tam w księgozborze sztabu głównego, gdzie pod znakami 10,586. 62. 7. fol. jest zachowany. Według SZLACHTOWSKIEGO, tak ten rękopism, jak i inne, np. CHWALCZEWSKIEGO Kronika, które pomieszane z drukowanymi książkami wraz z niemi z Puław wywieziono, w bibliotecę sztabu głównego, gdzie złożone zostały, pod ogólnym tytułem: „rukopis polskoj“ w katalogu są zapisane.

(84) SOŁTYKOWICZ o stanie akademii krakowskiej, str. 154.

(85) BATOWSKI l. c. str. 54 i 58.

I. Rękopisy księgi VII—X zawierające.

1) PIŃCZOWSKI, teraz w bibliotece uniwersytetu jagiellońskiego zachowany, w wielkim arkuszowym formacie, jak się zdaje, na końcu XVII stulecia pisany. Obejmuje on na 1321 liczbowanych stronach księgi VII, VIII (str. 394), IX (str. 427) i nie całą, bo tylko do r. 1406 czyli w wydaniu lipskiem do str. 185. D. doprowadzoną, i na wyrazach *in eadem ecclesia simul obtineat* kończącą się księgę dziesiątą.

Rękopism ten nie ma oznaczonego nazwiska autora i innego tytułu przy każdej księdze, jak tylko wyrazy *Incipit liber* i t. d. Dostał on się po r. 1755 do biblioteki uniwersyteckiej z księgozbioru pinczowskiej akademii, jak się okazuje z napisu na wierzchniej okładce wewnątrz położonego: *Ex libris bibliothecae academiae Pinczoviensis*, tudzież ze wspomnienia przez ks. SEBASTYJANA DŁUGAJSKIEGO, rektora szkoły pinczowskiej, na spodniej okładce uczynionego. Nie masz w nim oznaczonej treści ani nad rozdziałami, ani też na boku; ale każdy nowy ustęp w pierwszym wierszu czerwonym atramentem jest pisany. Na ostatniej stronie umieszczono w zeszłym wieku *Elenchus notatorum* w tych księgach zawartych, który półtory strony zajmuje.

2) ZAŁUSKICH, niegdyś w ich bibliotece pod liczbą 210 zachowany, o którym JANOCKI najprzód w *Musarum Sarmaticarum specimina nova. vol. I.* na stronie 91 pod liczbą XXXIX, wspomina, oraz dodaje, iż był *codex recens, elegantissimo caractere descriptus*, i że zawierał dzieje z lat 1241—1406, to jest księgi VII—X, ale ostatnią nie całą. O tym samym rękopisie w Janocyjanach, T. II. str. 77, podaje: *alter codex aevi recentioris e vetustiore atque genuino accurate descriptus orsus ab anno 1241 in an-*

num 1406 *desinit*. Rękopism ten, 616 stron zawierający, znajduje się teraz w cesarskiej bibliotece w Petersburgu pod liczbą 10 zachowany. Jest on według mniemania SZLACHTOWKIEGO w r. 1650 przepisany.

14. Rękopisy księgi VII—XII zawierające.

1) DEMBIŃSKIEGO ALBERTA, chorążego oświęcimskiego i zatorskiego, który przez HUYSSENA do wydania ostatnich sześciu ksiąg dziejów DŁUGOSZA był użyty. JANOCKI, opierając swój domysł na owém sprośnóm o biskupie KRASCE wspomnieniu, które się stąd wcisnęło do lipskiego DŁUGOSZA wydania, twierdzi, że *ex apographo recenti turpiter atque nequiter corrupto*, był przepisany⁽⁸⁶⁾. Że ten rękopis nie był cały, gdyż księga XIIta kończyła się w nim na roku 1444, świadczy to wyżej powołana KRAUZEGO wspominka⁽⁸⁷⁾.

2) Ks. DEMBOWSKIEGO ANTONIEGO, biskupa kujawskiego. Było, według zdania JANOCKIEGO, *codex recentior e vetusto codice bonae notae descriptus*⁽⁸⁸⁾. Nie wiadomo, gdzie się teraz znajduje ten rękopis, który DEMBOWSKI synom swym był przekazał.

3) DREZDEŃSKI pod znakiem G. 94 składa się z dwóch tomów. Z tych *pars secunda* zawiera księgi VII—X, a *pars tertia* księgi XI i XII obejmuje⁽⁸⁹⁾. Zdaje się, że

⁽⁸⁶⁾ *Janociana*. T. II. str. 73.

⁽⁸⁷⁾ Zob. wyżej str. 190.

⁽⁸⁸⁾ *Janociana*. T. II. str. 78. Wspomina o nim JANOCKI i w *Specimen Catalogi codicum manuscriptorum*. str. 2S. N. LXXIII.

⁽⁸⁹⁾ GÖRTZE'S Merkwürdigkeiten der königl. Bibliothek zu Dresden. *ibid.* 1743—1748. T. III. str. 521. i FALKENSTEIN'S Beschreibung der königl. öffentl. Bibliothek zu Dresden. *ibid.* 1839. 8. str. 311, 312.

to inny będzie rękopis, niż ten, o którym ALEX. PRZEDZIECKI (l. c. str. 18) napisał, iż tylko trzy pierwsze księgi zawiera i XI-tą do r. 1440, i że na początku dzieła podpis *Andreas de Rejow Kaczkowski*, a na końcu *Finis undecimi libri Chronicorum. Laus Deo et Virgini Matri* jest umieszczony.

4) Ks. NAKIELSKIEGO SAMUELA znajdował się w bibliotece miechowskiej księży kanoników regularnych stróżów grobu Chrystusowego, skąd zapewne po r. 1818 do biblioteki publicznej w Warszawie przez LINDEGO został zabrany. W tym rękopiśmie pierwsza połowa księgi XII, tojest dzieje od r. 1435 do r. 1451, z autografu akademii krakowskiej była przepisana, reszta zaś nie tylko według niego poprawiona, ale też i z Łysogórskim odpisem porównana ⁽⁹⁰⁾.

5) SMOGORZOWSKIEGO ALBERTA. Rękopis ten, z trzech tomów złożony, znajdował się niegdyś w ZAŁUSKICH bibliotece w Warszawie. Wspomina o nim JANOCKI w *Musarum Sarmaticarum specimina nova. fol. I* str. 91, pod liczbami XXXVIII, XL, i XLII, gdzie tom pierwszy *codex recentior* nazywa, i mylnie o nim twierdzi, iż zawiera *Historiae Polonicae libros sex posteriores*, bo kiedy według niego zaczyna się z rokiem 1241, a kończy z r. 1406, zatem tylko cztery księgi obejmuje, tojest VII, VIII, IX i X nie całą. Tamże pod liczbą XL mówi o innym kodycie, który za *recens non inelegans* uważa, oraz twierdzi, że w bibliotece ZAŁUSKICH liczbą 211 był oznaczony. Rękopis ten obejmował dzieje z lat 1406 do 1434, a więc koniec X-tój i całą XI-tą księgę. Nakoniec tamże pod liczbą XLII przywodzi rękopis XI-tą księgę zawierający o którym pisze, iż jest *codex recens, eleganti sed corru-*
⁽⁹⁰⁾ WISZNIEWSKI Hist. lit. pol. T. IV. str. 69.

pta manu descriptus, i że w biblijotece ZALUSKICH pod liczbą 213 był umieszczony. Powyższe trzy tomy, o których tu JANOCKI z osobna wspomniał, w Janocyjanach T. II str. 76 w jeden związał exemplarz, gdyż o nich pisze: *Primus codex Zaluscianus recentior, e corrupto exemplari descriptus, libros sex posteriores complectitur. Est ille tribus tomis distinctus, quorum prior ab anno 1241 ad a. 1406 procedit, alter exinde ad annum 1434 progreditur, tertius anno 1480 finit.* W przypisie zaś dodaje o nim: *Foetet hicce tomus loco obscenissimo, a ZALUSCIO, antistite erudito sanctoque, in editione lipsiensi reprehenso.*

Z porównania powyższych opisów tego rękopismu z otrzymanymi od SZLACHTOWSKIEGO zapiskami, wnoszę, iż to jest odpis przez ALBERTA SMOGORZOWSKIEGO w r. 1639, uczyniony. Znajduje on się teraz w biblijotece cesarskiej w Petersburgu, gdzie pod l. 6 jest zachowany. Wszakże i w tym rękopisie tom I zaczyna się od r. 1241, to jest od księgi VII i ciągnie się do r. 1405 (sic). Zawiera kart 513. Tom drugi na 399 kartach obejmuje dokończenie księgi poprzedzającej, a kończy się z r. 1434 czyli z księgą XIIą. Tom trzeci, 818 kart liczący, zawiera księgę XIIIą czyli dzieje od roku 1435 do roku 1480.

6) STRADOMSKI czyli xx. Missyjonarzy na Stradomiu przy Krakowie. W biblijotece tego Zgromadzenia znajduje się pod liczbą 566 trzechtomowy rękopis DŁUGOSZOWEJ historii w zwyczajnym arkuszowym formacie, którego każdy tom innym charakterem pisany sześć ksiąg poślednich obejmuje. Rękopis ten oprawny jest w deski, świńską skórą powleczone z mosiężnymi narożnikami. Te w pierwszym tomie oderwano, a w następnych po kilka ich braknie. Zewnątrz okładek na środku przyklejony jest na czerwonym papierze wytłoczony klejnot

Leliwa z głoskami A. B. C. P. po rogach obwódki umieszczonemi. Na pierwszej karcie textu w każdym tomie znajduje się napis: *Ex libris Congregationis Missionis Domus Stradomiaae ad Cracoviam*. W pierwszym tomie jeden, w drugim i trzecim po dwa na boku u góry umieszczone, napisy dawniejszych właścicieli wskazujące, atramentem zamazano; a w drugim, gdzie zapewne późniejszy napis, mimo wymazania go, był jeszcze czytelny, wycięto go tak, iż tylko ślad zamazania cokolwiek pozostał. Prócz zatytułowań ksiąg, nie masz ich osnowy jak tylko do r. 1317, która późniejszą ręką i na boku textu jest spisana. Szersze przedziały czyli ustępy ostrzegają o zmianie osnowy. W rękopisie tym tom I na 733 kartach nieliczbowanych zawiera księgi VII—X. Jest on czytelnie i nieco większym pismem skreślony, ale ma wiele okienek. Ustęp o Mszczeniu (wyd. lipsk. I. str. 874) tu nie w VII-mej księdze, ale na początku VIII-mej jest umieszczony. Tom IIgi na 482 kartach nieliczbowanych obejmuje XI księgę, XIIta zaś w III-cim tomie na 778 kartach, także nieliczbowanych, jest spisana.

L. Rękopism księgi VIII—XII zawierający.

PETERSBURSKI N. 7. Rękopism ten, według SZLACHTOWSKIEGO w XVI-tym wieku pisany, a teraz w cesarskiej bibliotece w Petersburgu pod liczbą 7 zachowany, zawiera w dwóch tomach pięć ksiąg ostatnich. Jakoż tom pierwszy na 987 kartach obejmuje lata 1295—1434 czyli księgi VIII—XI. W drugim tomie na 367 kartach księga XIIta, to jest dzieje od r. 1435 do r. 1480 są spisane.

M. Rękopismy księgi IX—XI zawierające.

1) Hr. DZIAŁYŃSKIEGO TYTUSA, w bibliotece kurnickiej, w Wielkopolsce, zachowany, księgi IX, X i XI na 1042

stronach zawierający, zaczyna się od *Solutio denarii s. Petri pro lampadibus per Cazimirum primum* i t. d. ⁽⁹¹⁾, po czém zaraz następuje *annus Domini 1319*. Rękopism ten kończy się na klęsce Inflantczyków wyrazami: *Clades haec Cruciferos de Prussia mansueciores fecit. Quapropter* ⁽⁹²⁾. Ponieważ ten kodex ma sygnatury, co sześć arkuszy położone, a na str. 23 umieszczona jest sygnatura *E*, przed którą z poprzedzającego zeszytu *D*, znajduje się kart jednaście, braknie więc z początku 18½ arkuszy. Od początku, aż do sygnatury *D* włącznie, po sześć, dalej po pięć arkuszy brano na zeszyt. Ostatnia sygnatura potrójnego alfabetu *GGG* stojąca na stronie 1021, zawiera pięć arkuszy, a jój zeszyt kończy się na str. 1042. W sygnaturze *M* (str. 191) braknie jednaście kart. Osnowa pisana jest po bokach czarnym atramentem i ręką, która od str. 207 rękopism ten dokończyła, bo z początku inną ręką jest pisany. Nie masz w nim podziału na księgi, tylko początki lat i rozdziałów większemi głoskami, ale tym co i text atramentem są pisane. Na piérwszej kartce, po zwierzchniej okładce, tegoczesnym charakterem napisano: *Kronika polska od 1319 aż do 1434 roku, pisana w roku 1572*. Skąd piszący powzjął tę wiadomość o czasie przepisania tych ksiąg trudno odgadnąć, bo w texcie nigdzie nie masz o tém wzmianki. Na str. 170 zaczyna się *Anno Domini 1370*, bez wzmianki, iż to jest księga *Xta*, a na stronie 352 *A. D. 1410*, bez oznaczenia księgi *XItéj*, w której braknie końca, jakżeśmy wyżej wspomnieli. Rękopis niniejszy, jak się okazuje z filgranów papierni poznańskiej (dwa klucze na krzyż nad niemi orzeł polski), w Wielkopolsce był przepisany.

⁽⁹¹⁾ Wyd. lipskie. T. I. ks. IX. str. 965 B.

⁽⁹²⁾ Wyd. lipskie. ks. XI. str. 673. C.

2) SIENIAWSKI N. 1308 na 1264 stronach koniec księgi IXtój, księgę Xtą i część XIItój do r. 1434 obejmujący, pięknie i wyraźnie kilkoma charakterami pisany⁽⁹³⁾.

N. Rękopism księgi X—XII zawierający.

Hr. OSSOLIŃSKIEGO JÓZEFA MAXYMILJANA, teraz w bibliotece OSSOLIŃSKICH we Lwowie zachowany. BATOWSKI uważa go za jeden z najdawniejszych, a może i z pierwszych odpisów, pięknie i czytelnie skreślonych⁽⁹⁴⁾. Zawiera on trzecią część dziejów DŁUGOSZOWYCH, w której się z księgi Xtój ostatnich lat pięć (1406—1410), cała księga XIIta (1410—1434) i część XIIItój (1435—1444) znajduje. Składa się z 479 kart liczbowanych.

O. Rękopism księgi XI—XII zawierający.

1) CZERWIŃSKI a teraz SIENIAWSKI N. 1305. Rękopism ten niegdyś *Conventus Cervenensis Canonicorum Regularium Lateranensium* własnością będący, na 630 stronach, z których ośmnaście początkowych braknie, księgę XI (1410—1434), a dalej na 924 stronach w osobnym porządku liczbowanych, księgę dwunastą do końca zawierający, pisany jest przy końcu XVIgo stulecia⁽⁹⁵⁾.

P. Rękopismy księgę XII zawierające⁽⁹⁶⁾.

1) Ks. BRUDESKEGO PROKOPA, jak świadczy znajdujący się na wewnątrz wierzchniej okładki napis: *Ex dono Adm. Rev. Domini Procopii Brudeski, Decani Calissiensis, Parochi Sobotcensis*. Rękopism ten, według SZLACH-

⁽⁹³⁾ BATOWSKI l. c. str. 71. l. 12.

⁽⁹⁴⁾ BATOWSKI l. c. str. 41.

⁽⁹⁵⁾ BATOWSKI l. c. str. 68. l. 10.

⁽⁹⁶⁾ Na str. 190 wspomnieliśmy, że dziesięć jest znanych tój księgi w jednym tomie odpisów. Jakoż tyle jest rękopismów, które tu umieszczamy. Jeżeli do nich dołączymy z całych zbiorów tomy tylko XIIItą księgę obejmujące, jakimi są: LISIECKIE-

TOWSKIEGO na początku XVIIIgo wieku spisany, zawiera na 1158 stronach *Długossi Annales Poloniae ab a. 1435—1480*. Znajduje on się teraz w bibliotece cesarskiej w Petersburgu, gdzie pod liczbą 11 jest zachowany.

2) Ks. CHOTELSKIEGO ALBERTA. Znajdujący się teraz w Sieniawie pod N. 1304 rękopism i na 951 liczbowanych stronach księgę XIItą (1435—1480) zawierający, był niegdyś własnością ks. ALBERTA CHOTELSKIEGO, kanonika wiślickiego, który po MARCINIE KROMERZE wszystkie papiery miał odziedziczyć. Może być, że i ten rękopis był dawniej KROMERA własnością ⁽⁹⁷⁾.

3) CZACKIEGO TADEUSZA a teraz SIENIAWSKI N. 1306, na 1206 stronach obejmuje XIItą księgę, nad której tytułowaniem na pierwszej stronie napisał ADAM NARUSZEWICZ: „DŁUGOSZA historia pisana“ ⁽⁹⁸⁾.

4) MADALIŃSKIEGO BONAVENTURY. W księgozbiorze księży Missyjonarzy Warszawskich znajdował się, jak świadczy JANOCKI ⁽⁹⁹⁾, rękopis *non spernendae antiquitatis*, księgę XIItą od roku 1435—1479 obejmujący, który przy końcu XVIIgo stulecia był własnością ks. BONAVENTURY MADALIŃSKIEGO, biskupa kujawskiego. Czyli i dotąd posiada go to Zgromadzenie, wywieźć się nie mogłem.

5) Hr. OSSOLIŃSKIEGO JÓZEFA, teraz księgozbioru imienia OSSOLIŃSKICH we Lwowie, na 156 nieliczbowanych arkuszach zawiera całą XII dziejów DŁUGOSZOWYCH księgę ⁽¹⁰⁰⁾.

GO, ks. STANISŁAWA SIERAKOWSKIEGO, KAPITUŁY KATEDR. KRAK. (str. 212 pod liczbą 3), STRADOMSKI i KRZYSZTOFORSKIEGO, to w ogóle będzie piętnaście odpisów w jednym tomie XIItą księgę zawierających.

⁽⁹⁷⁾ BATOWSKI l. c. str. 66 l. 9.

⁽⁹⁸⁾ BATOWSKI l. c. str. 69 l. 11.

⁽⁹⁹⁾ *Janociana* T. II. str. 77.

⁽¹⁰⁰⁾ BATOWSKI l. c. str. 94. Porównaj wyżej str. 206 i przypisy 57 i 58, gdzie go mylnie przez 0 5 oznaczono.

6) PETERSBURGSKI N. 5, na 312 kartach zawiera *Dlugossi Annales ab a. 1440—1480*, nie całą księgę XIIIą, bo braknie w nim sześć lat początkowych. Rękopism ten, jak twierdzi SZLACHTOWSKI w XVItém stuleciu pisany, znajduje się teraz w cesarskiej biblijotece w Petersburgu, gdzie pod liczbą 5 jest zachowany.

7) PETERSBURGSKI N. 8, na 503 kartach mieści w sobie dzieje od r. 1435 do r. 1448, a zatem nie całą XIIIą księgę; braknie w nim bowiem 32 lat ostatnich. Rękopis ten znajduje się w biblijotece cesarskiej w Petersburgu, gdzie jak świadczy SZLACHTOWSKI, pod liczbą 8 jest zachowany.

8) Hr. PRZEZDZIECKIEGO ALEXANDRA (niegdyś MICHAŁA OSSOLIŃSKIEGO) w r. 1833 przezeń biblijotece uniwersytetu jagiellońskiego darowany. Rękopis ten w czerwony pergamin oprawny, w złobku znacznie jest nadgnily. Na piérwszej karcie u góry ma napis *Annales regnante Casimiro*, bez wzmianki nazwy autora, a u spodu: *Ex bibliotheca Comitum in Zaslau et Czarny Ostrów Przedziecki*. Na stronie 3ciój zatytułowanie i *Annus Domini millesimus quadringentesimus tricesimus quintus*, dalej text, a u spodu strony: *Ex bibliotheca Illmi Magnifici Michaëlis Ossoliński, Castellanidae Czechovien*. Na ostatniej stronie (741) piszący w odezwie *Ad lectorem* prosi o pobłażanie, jeżeli się jakieś błędy w pismo wcisnęły *fortasse ex inadvertentia mea in coniunctione syllabarum et vocalium etc.* Nowe ustępy wskazują w nim początkowe wiersze większym charakterem pisane, a ich osnowa większemi głoskami na boku textu jest skreślona.

9) SKOROSZEWSKIEGO JAKÓBA, jak świadczy napis u spodu na wnętrzu wierzchniej pergaminowej okładki położony: *Jacobus Skoroszewsky N (otarius) C (astri) Cos-*

tens. possessor. Anno Domini 1626 conscriptus. Przeszedł on później do biblijoteki klasztoru kobylińskiego oo. Bernardynów, jak świadczy napis na pierwszej karcie białej: *Pro conventu Cobylinensi deputatus post mortem pie defuncti N. Skokowski.* Rękopism ten przed rokiem 1829 moją własnością będący, odstąpiłem w tym czasie w zamian biblijotece uniwersytetu jagiellońskiego, w której się teraz znajduje. Zawiera on księgę XIIItą na 845 stronach. Na pierwszej karcie tekstu nad tytułowaniem *Liber duodecimus Chronicorum* inna ręka dopisała *Longini sive Długossij.* Lata, treść rozdziałów i ustępów, nie na boku, ale na środku stron, większym charakterem są pisane.

10) Ks. WĘŻYKA JANA, arcybiskupa gnieźnieńskiego. Rękopism ten ma tytuł: *Joannis Długossi seu Longini, Canonici Cracoviensis et rerum polonicarum historiographi tomus tertius tomorum trium cura et impensis Illmi ac Rndissimi Dni Joannis Wężyk, Dei et Ap. Sedis gratia Archiepiscopi Gnesnensis, Legati nati, Regni Poloniae Primatis, descriptus Lovicii A. D. 1633.* Na zwierzchniej okładce skórzaną herb królewski z napisem: *Stanislaus Augustus, Rex Poloniae, saeculorum posteritati vindicat.* Rękopism ten, który, jak twierdzi JANOCKI ⁽¹⁰¹⁾ jest *e codice antiquissimo atque optimo (Carnoviano, ut ego quidem conicio), elegantia et industria incredibili descriptus et a Lipsiensium editione valde dissentit.* Tenże w *Musarum Sarmaticarum specimina nova* ⁽¹⁰²⁾ pisze o nim, iż jest *codex nitidissimus atque ornatissimus e vetustissimo, ut arbitror, accurate et studiose descriptus.* Zawiera on księgę XIIItą na 263 kartach i teraz w biblijotece cesarskiej w Petersburgu pod liczbą 13 jest zachowany.

⁽¹⁰¹⁾ *Janociana.* T. II. str. 77.

⁽¹⁰²⁾ Str. 91. pod liczbą XLI.

Q. Urywki rękopismów dzieje Długosza zawierających.

I. Urywek księgi VII.

Dlugossi Annales, rękopism z 40 kart złożony i w XVIIIym wieku pisany, a teraz w bibliotece cesarskiej w Petersburgu pod liczbą 15 zachowany, zawiera nie całą księgę siódmą, to jest dzieje z lat 1250—1294.

II. Urywek księgi VIII i IX.

Dlugossi Chronicon własność ANTONIEGO ZYGMUNTA HELCLA, profesora prawa polskiego w uniwersytecie jagiellońskim. Rękopism ten przed dziesiątkiem lat przez posiadacza od profesora Stenzla w Wrocławiu nabyty, a w XVIIIym wieku ręką niemiecką w formacie małego arkusza pisany, bez początku i końca, bez okładek, po brzegach złożony, zaczyna się od końca ósmej księgi czyli według lipskiego wydania od str. 886 od wyrazów *molestiis et tormentis transactae captivitatis* i t. d. Na szóstej karcie *fol. verso* stoi: *Joannis Longini Can. Cracov. Hist. Polonicae liber IX*, który się kończy ze stroną 1144 tegoż wydania, na wyrazach w ostatnim wierszu umieszczonych *iniuste occupavit*.

III. Urywki księgi XII.

1) *Dlugossi Annales* w cesarskiej bibliotece w Petersburgu pod liczbą 14 zachowane, według SZLACHTOWSKIEGO w XVII wieku pisane, na 52 kartach obejmują dzieje od r. 1446—1458 to jest część księgi dwunastej.

2) *Dlugossi Annales*, jak sądzi SZLACHTOWSKI, w XVI wieku pisane, a teraz w cesarskiej bibliotece w Petersburgu pod liczbą 15 zachowane, na 432 kartach obejmują dzieje z lat 1445—1480 czyli tę część księgi XIIItej, którą lipskim wydawcom trzynastą niewłaściwie nazwać podobало się.

R. Streszczenia dziejów Długoszewych.

1) W bibliotece cesarskiej w Petersburgu pod liczbą 16 znajdują się *Długossi Annales* na 221 kartach dzieje z lat 1295—1415 obejmujące. Rękopism ten, według zdania SZLACHTOWSKIEGO w XVI stuleciu pisany, jest wyciągiem z DŁUGOSZA. Można o nim mówić JANOCKI w *Specimen catalogi* str. 29 liczba LXXVII: *Epitome historiae DŁUGOSSI. Codex recens, chartaceus, melioris notae*; a w *Musarum Sarmaticarum specimina nova* na 92 stronie pod l. XLIII wspomina, iż w bibliotece ZAŁUSKICH l. 219 był oznaczony.

2) *Epitome historiae DŁUGOSSI* w dwóch tomikach, razem 159 kart wynoszące, znajduje się też w cesarskiej bibliotece w Petersburgu liczbą 17 oznaczone.

3) *Annalium regni Poloniae JOANNIS LONGINI libri XII, summarie collecti*, w końcu XVII stulecia pisane zawierają 45 kart i w bibliotece cesarskiej w Petersburgu pod liczbą 17 są zachowane.

4) DŁUGOSZI *Chronica, videlicet libb. XII summarius*, niegdyś własność księdza WOJCIECHA CHOTELSKIEGO, teraz w bibliotece imienia OSSOLIŃSKICH zachowana ⁽¹⁰³⁾.

5) DZIERKOWSKIEGO rękopis na 103 kartach skrócone DŁUGOSZA dzieje obejmujący ⁽¹⁰⁴⁾.

S. Rękopisy nieoznaczoną ilość ksiąg zawierające i niewiadomo gdzie zachowane.

Dla uzupełnienia wspomnień o odpisach historii DŁUGOSZA, wyliczymy tu kodexy, które, z przyczyny zbyt ogólnej o nich przez JANOCKIEGO i innych wspominki, jedno od drugich z pewnością odróżnić się nie dadzą,

⁽¹⁰³⁾ BATOWSKI l. c. str. 77.

⁽¹⁰⁴⁾ BATOWSKI l. c. str. 78.

i dla tego przeszedłszy w inne ręce bez zachowania śladu i pamiętki dawnych posiadaczy, albo w ukryciu gdzieś spoczywają, albo już wyżej pod nazwami późniejszych właścicieli wspomniane zostały, albo nakoniec gdzieś w zaniedbaniu na pastwę móli i inne zniszczenie są wystawione. Do takich, prócz kilku wyżej wspomnianych, policzyć należy następujące rękopisy:

1) ARCHIWUM KORONNEGO, przez JANA ZAMOJSKIEGO w r. 1569 podczas układania tego archiwum wynaleziony, o którym już wyżej w 36tym przypisie wspomnieliśmy.

2) XX. DOMINIKANÓW w GDAŃSKU. O tym rękopismie wspomina Hartknoch ⁽¹⁰⁵⁾.

3) HEILSBERSKI. W biblijotece heilsbergskiej biskupów warmijskich znajdował się w drugiej połowie XVI stulecia tom drugi DŁUGOSZOWEJ kroniki, jak o tém świadczy POSSEVIN, jezuita, który za panowania króla STEFANA BATOREGO zwiedził tę biblijotekę i w katalogu rękopismów swego *Apparatus sacri* w T. II. str. 111 o tym odpisie wzmiankę uczynił.

4) HERBURTA JANA. JAN HERBURT, kasztelan sanocki, około 1560 r. żyjący, posiadał stary rękopism, z którego JAN SZCZESNY, jego syn i chorąży lwowski, wydał w Dobromilu 1615 r. sześć pierwszych ksiąg.

5) KOLEGIJUM JAGIELLOŃSKIEGO w Krakowie autograf dziejów DŁUGOSZA, w skarbcu kolegium do r. 1712 starannie chowany, i jak się wyżej z domysłu powiedziało, z trzech tomów składający się, jeszcze przed rokiem 1777 niewiadomo gdzie zatracony.

6) LINCZEPINGSKI. Z listu podróżującego niegdyś po Szwecyi BIERNACKIEGO do TADEUSZA CZACKIEGO w r. 1810

⁽¹⁰⁵⁾ Altes und neues Preussen. Frankf. und Lpzg. 1684. fol. w przedmowie, gdzie czyni rzecz o historykach polskich.

pisanego okazuje się, iż w Linczepingu (Linköping) znajdował się odpis historii DŁUGOSZA ⁽¹⁰⁶⁾.

7) Ks. ŁUBIEŃSKIEGO STANISŁAWA i } JANOCKI niedo-

8) Ks. KARNKOWSKIEGO STANISŁAWA } kładną czyni
wzmiankę o tych dwóch rękopismach, z których jeden *codex vetustissimus*, niegdyś do ks. STANISŁAWA KARNKOWSKIEGO, arcybiskupa gnieźnieńskiego należący, przezeń kolegium jezuickiemu w Kaliszu został darowany; drugi zaś STANISŁAW ŁUBIEŃSKI, biskup plocki, biblijotece swych następców przekazał. Oba te rękopisy, według JANOCKIEGO, przez Szwedów zabrane zostały ⁽¹⁰⁷⁾.

9) KONIECPOLSKIEGO ALEXANDRA. Niewiadomo ile ksiąg ten rękopism zawierał i gdzie się teraz znajduje ⁽¹⁰⁸⁾.

10) Ks. NARUSZEWICZA ADAMA, bisk. koadjutora smoleńskiego. W r. 1766 NARUSZEWICZ przywiózł był z Litwy rękopism naówczas blisko przed 250 laty pisany, ale nie cały, który złożył w prywatnej królewskiej biblijotece ⁽¹⁰⁹⁾.

11) Ks. OLSZOWSKIEGO JĘDRZEJA, arcyb. gnieźn. Ten rękopism znajdował się w biblijotece ZALUSKICH, jak świadczy JANOCKI ⁽¹¹⁰⁾; dla tego, może być, że już wyżej mię-

⁽¹⁰⁶⁾ Skarbiec historii polskiej. T. III. str. 177. Zob. wyżej 41 przypis.

⁽¹⁰⁷⁾ *Janociana*. T. II. str. 75.

⁽¹⁰⁸⁾ PRZYŁĘCKI Pamiętniki o Koniecpolskich. str. 222. W przywiedzionym tu ALEXANDRA KONIECPOLSKIEGO testamencie, r. 1609 napisanym, czytamy o tym kodexie, co następuje: »DŁUGOSZ (w rękopisie) xięga zacna y godna, yesth własna Ich Mei PP. Bracy rodzonych, yest w ich dispozittiy, za skarb yeden bydź może miany y godna ta xięga uszanowania«.

⁽¹⁰⁹⁾ *Janociana*. T. II. str. 78.

⁽¹¹⁰⁾ *Specimen Catalogi codicum manuscriptorum bibliothecae Zaluscianae*. str. 29. l. LXXV.

dzy rękopismami z biblioteki ZAŁUSKICH bez wspominki o jego pochodzeniu został policzony.

12) OSSOLIŃSKIEGO JERZEGO, kanclerza wielkiego koronnego, dwutomowy rękopis, który mu akademija krakowska w latach 1644 i 1646 w darze złożyła ⁽¹¹¹⁾. JANOCKI pomieszał go z trzecztomowym rękopismem, który się znajdował w Lewartowie w bibliotece książąt SANGUSZKÓW ⁽¹¹²⁾.

13) PORYCKIE rękopisy. Biblioteka porycka przed
14) przewiezieniem jej do Puław, według podania
15) autora książek biblijograficznych, liczyła trzyna-
16) ście DŁUGOSZA kodexów. Z tych, jak twierdzi BATOWSKI, jeszcze przed sprzedażą cztery zginęły, a później (około r. 1832) dwa; obecnie bowiem biblioteka sieniawska siedm tylko kodexów posiada ⁽¹¹³⁾. Do owych sześciu kodexów teraz uronionych należą: SCYPIJONA odpis tom trzeci XI i XII księgę zawierający ⁽¹¹⁴⁾ oraz KRZYSZTOPORSKIEGO tom drugi księgi VIII—XI, i trzeci księgę XIIIą obejmujący ⁽¹¹⁵⁾.

17) SOBIESKIEGO JAKÓBA odpis dwóch tomów z autografu biblioteki kolegijum większego akademii krakowskiej przed rokiem 1642 uczyniony ⁽¹¹⁶⁾.

18) ŚWIĘTOKRZYŻKI. Opis tego rękopismu przez JANOCKIEGO podany *folio maiori, literis maiusculis, nitidissime exaratus*, nie zgadza się z powierzchownością rękopismu przez ks. STANISŁAWA SIERAKOWSKIEGO, opata świę-

⁽¹¹¹⁾ Zob. wyżej str. 188.

⁽¹¹²⁾ Zob. wyżej str. 205.

⁽¹¹³⁾ BATOWSKI *l. c.* str. 62.

⁽¹¹⁴⁾ BATOWSKI *l. c.* str. 66.

⁽¹¹⁵⁾ BATOWSKI *l. c.* str. 74.

⁽¹¹⁶⁾ Zob. wyżej str. 188.

tokrzyckiego w r. 1636 klasztorowi darowanego, o którym wyżej mówiliśmy; był więc od niego różny i gdzieś z czasem zaginął. ⁽¹¹⁷⁾

19) WARSZAWSKIE. Biblijoteka publiczna przy uniwersytecie warszawskim, pomiędzy rękopismami z różnych klasztorów tak za Księstwa Warszawskiego, jak i po r. 1818 zabraniami, posiadała, według LELEWELA, kilka folijałów kroniki DŁUGOSZA, między którymi jedna z przypiskami MIECHOWITY była zachowana ⁽¹¹⁸⁾.

20) WILEŃSKI. W katalogu biblijoteki akademii duchownej w Petersburgu, którą z księgozbioru uniwersytetu wileńskiego utworzono, pod liczbą 73 znajdują się zapisane *Długosi Res gestae Polonorum. fol. P.* SZLACHTOWSKI nie mógł powziąć dokładnej wiadomości o tym rękopismie z powodu, iż w czasie jego w r. 1847 pobytu w Petersburgu, biblijoteka ta nie była jeszcze uporządkowana.

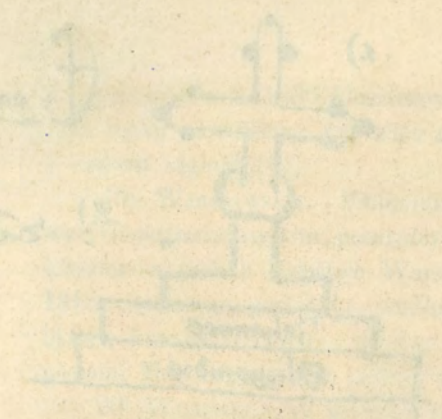
21) WYDŹGA STEFAN, biskup warmijski, w pisany przez siebie do JOACHIMA PASTORYJUSZA liście, około r. 1662, wspomina o jakimś rękopismie historii DŁUGOSZA ⁽¹¹⁹⁾.

22) Według udzielonej mi przez p. ERAZMA NIEDZIELSKIEGO, śledzeniem zabytków ojczystych gorliwie zajmującego się obywatela galicyjskiego, p. CZYŃSKI, obywatel z Kołomyjskiego, ma też posiadać odpis dziejów DŁUGOSZOWYCH.

⁽¹¹⁷⁾ *Janociana* T. II. str. 66. Zob. w niniejszej Wiadomości stronę 208.

⁽¹¹⁸⁾ Biblijograficznych ksiąg dwoje. T. II. str. 347.

⁽¹¹⁹⁾ BAROWSKI *l. c.* str. 58.



DODATEK.

I. Opis rękopismu Długosza pod tytułem: LIBER BENEFICIORUM.

Liber beneficiorum, owoc wieloletniej autora pracy, dotąd w oryginale w archiwum kapituły katedralnej krakowskiej zachowany, tak ze względu na swą osnowę, jak i z okoliczności, iż sejm z r. 1635 przyznał mu urzędową powagę, kiedy postanowił, iż: „*Libris beneficiorum* dowodzić na dobra szlacheckie nie będą duchowni, krom samych poświętych dziesięcin“ (1) szczególnież zasługuje, by był bliżej poznany, i dla tego opis jego tu dołączamy.

Rękopism ten nie ma żadnego tytułu, lubo go w JANOCKIM, według zapiski J. J. ZAŁUSKIEGO, czytamy jak następuje: *Liber beneficiorum sive erectionum et dotationum iuriumque atque privilegiorum ecclesie cathedralis et ecclesiarum reliquarum ac monasteriorum totius dioecesis Cracoviensis per egregium venerandumque patrem dominum Joannem Longini, Canonicum Cracoviensem, opera diuturna collectus suaque manu accurate conscriptus* (2). Składa on się z czterech tomów *in folio* i cały jest DŁUGOSZA ręką pisany, jak się przekonywam z wejrzenia jego pisma porównanego

(1) *Volumina legum*. T. III. str. 859. RADIWIŃSKI w *Fasti* T. IV. str. 130 tak o tém dziele pisze: *Opus inaeestimabilis pretii, in quo omnia iura, privilegia, fructus, redditus, emolumenta ecclesiarum per dioecesim summa diligentia connotavit, eoque perfecit, ut tuta sint omnia ecclesiarum bona adversus iniurias avarorum et potentiorum: quandoquidem allegationibus huius libri in omnibus iudiciis causae deciduntur et lites de proprietate et dominio ecclesiarum dirimuntur.*

(2) *Janociana*. T. III. str. 106.

tak z poświadczeniem przez DŁUGOSZA nadania, które ZBIGNIEW OLEŚNICKI, biskup krakowski, w r. 1439 ks. PIOTROWI z Cząstkowic, myślenickiemu proboszczowi, na kanoniją kat. krak. był uczynił (3), jako też z własnoręcznego jednoarkusowego listu przezeń w r. 1450 do tegoż biskupa napisanego (4). Każdy z tych tomów nie jest całkiem zapisany, bo na niektórych stronach ledwie po kilka wierszy znajdziesz nakreślonych, a w innych całe karty są nietknięte. Tom I. zawiera 332 kart, z których tylko 31 z początku jest liczbowanych, a 11cie zupełnie czystych. Tom II. ma kart 325 po jednej stronie znaczonych, a z tych 69 czystych. W tomie IIIim jest 179 kart po jednej stronie liczbowanych, a z tych 16cie białych. T. IV. liczy 372 kart, a z tych 68 czystych; wszystkie po jednej stronie liczbowane. Całe dzieło pisane jest na papierze.

Z tych tomów tylko pierwszy jest na czysto przepisany i zawiera CCXV kart pergaminowych, po jednej stronie liczbowanych. Jest on bez przerwy pisany. Do karty 35 włącznie pisał go DŁUGOSZ, dalej inna ale spółczesna ręka. Na końcu napisano: *Finis. Telos.* Tak ten tom, jak i wszystkie powyższe, prócz jednego, oprawne są w deski powleczone skórą, na której trzy korony czyli herb kapituły krakowskiej jest wytłoczony.

Po tym ogólnym zarysie, wejrzyjmy w szczególne tomy.

T. I. Po czterech kartach pergaminowych obejmujących *Responsiones prelatorum Cracov. dioeceseos ad articulos dominorum baronum, nobilium Regni Polonie*, względem danin i dziesięcin, tudzież po punktach *de quibus causis iudices ecclesiastici se intro-*

(3) Odcisk podobizny tego poświadczenia na pergaminie w bibliotece uniwersyteckiej zachowanego, które własną ręką DŁUGOSZ napisał, znajdziesz na końcu w jednym wierszu dołączony. Brzmi ono jak następuje: *Et ego Johannes Johannes Dlugosch de Nyedzylsko, Clericus, Gnesnensis dioeceseos publicus imperiali auctoritate notarius, facti quoque huiusmodi coram prefato Rmo patre domino Episcopo Cracoviensi scriba, quia dictis provisioni et institutioni aliisque omnibus et singulis premisis, dum sic, ut premititur, agerentur et fierent, vna cum prenominalis testibus, presens interfui eaque omnia et singula sic feri vidi et audiui, ideo presens instrumentum per alium fideliter scriptum in hanc formam publicam redegi, signo quoque et nomine meis solitis et consuetis vna cum eiusdem Rmi patris domini Sbignei Episcopi sigilli appensione (sic) communini in fidem premissorum.*

(4) *Lms. Biblioth. Univ. Jagell.* DD. IV. 48 karta 91. 92. Podobizna podpisu z tego listu znajdziesz na końcu przydana pod liczbą 2.

mittere debeant, następuje text na karcie liczbą 1 oznaczonej, zaczynający się od wyrazów: *Precipuum et primarium pro sue celsitudinis etc.* Ten tom zawiera opisanie katedry, co do jej funduszów, i to ciągnie się do 253 karty. Mówiąc o kościele katedralnym krakowskim, przytacza powody, z których się zajął utożeniem tego dzieła oraz przywodzi czas, w którym je rozpoczął. Oto jego słowa: *Pontificalis Cracoviensis ecclesia ab annis prope quingentis per Miecislaum, principem Poloniae, qui primus et se ipsum et polonicam seu lechiticam gentem ab errore vetusto idolatrie ad christianitatis iura reduxit, et per Boleslaum Chabri fil. eius, qui primus apud polonos regnavit primusque sua probitate et virtute monarchiam Poloniae per Ottonem, imperatorem tertium, diademate regio insignivit et in regem creari obtinuit, cum aliis octo pontificalibus ecclesiis intra fines regni Poloniae fundata, dotata et erecta, etsi oppida, castra, villas et manipulares, pecuniales, salis, plumbi, aeris et theloneorum decimas ceterosque introitus partim iure divino, partim largitione et liberalitate regum, principum, comitum, militarium, nobilium ceterorumque fidelium sibi in capite et in membris collatos habuerit, siue tamen pontificum, qui in primitiis nascentis polonicae ecclesiae, Polonis praesulari nescientibus, Italici videlicet, Gallici et Hispani, Almani ceterique forenses esse consueverant, ceterarumque ecclesiasticarum personarum desidia, incuria et negligentia, siue frequentibus incendiis et caumate, quibus polonicae ecclesiae ex materia lignea et corruptibili tunc fabricatae subiacebant, omnia vetusta monimenta, privilegia, registra et scripta periere, nec, literarum illustrata luce, sub caligine et obscuro latentia, ad nostram pervenere aetatem et notionem; tantaque fuit Cracoviensis ecclesiae episcoporum torpedo, ut et fines dioecesis suae fluvio Poprad clarissime determinatos per Strigoniensem archiepiscopos occupari in diem hanc, et metropolitanam Cracoviensem ecclesiam ex suo fulgore metropolitico in suffraganeam et subiectam detruđi passi fuerint. Cuius tam miserabilem neglectum ego JOANNES DLUGOSCH senior de Czarnoczyn, canonicus Cracoviensis indignus et immeritus, pia compassione miseratus, dum apud Rndum olim in Christo Patrem Dnum Sbigneum, Cardinalem et Episcopum Cracoviensem, secretariatus fungerer officio, Cracoviensis episcopatus castra, oppida, villas, decimas et singulos introitus, omniaque iura, quam veracius et fidelius potui, anno*

Domini millesimo quadringentesimo quadragesimo conscripsi et in scripturam planam et registram per claves, tenutas, et districtus redegī, ad memoriam et duramentum posterorum. Eadem quoque commiseratione ductus, dum Serenissimi Principis Domini Casimiri, Poloniae regis, sex filios illustrissimos videlicet: Vladislaum, Casimirum, Albertum, Alexandrum, Sigismundum et Fridericum literis atque moribus, pro modulo ingenii mei, erudirem et instruerem, praefatae cathedralis ecclesiae Cracoviensis, in membris dignitatum, videlicet: praebendarum, altarium, vicariarum, psalteristarum, mansionariorum ceterarumque officinarum iura, proventus et introitus describere millesimo quadringentesimo septuagesimo natiuitatis Christi anno et sequentibus aggressus sum, de ceterisque collegiatis, conuentualibus et parochialibus ecclesiis Cracoviensis dioecesis eundem laborem, tum mihi quidem, aliis occupato et dis-tento, et in annis meis progressu, sed et cuiunque alteri lacertos vegetiores et otium habenti difficillimum, si vitam propitiatio diuina concesserit, et eiusdem propitiationis fretus solatio, subiturus, iacturam et ignominiam tam diuturni et foedi neglectus a Cracoviensi ecclesia et dioecesi rescissurus.

Od karty 254tj, do końca znajduje się opis kolegiat w Krakowie i poza Krakowem będących, jakoto: sandomierskiej, wiślickiej, kieleckiej, kleparskiej (ś. Flor.), ś. Michała na zamku krakowskim, ś. Jerzego tamże, i tarnowskiej. Na ostatniej karcie *f. v.* obliczenie *strenorum per XIV scotos*, ile dwa, trzy i t. d. aż do 3,000 fl. czyni grzywien. Ostatnia suma wynosiła 1714 grzywien. I znówu ile czyni *una marca* florenów aż do 100,000 grzywien.

T. II. W tym tomie, w późniejszych czasach na kartach 37—40, 164—166 i 276—280, dołączono niektóre dokumenty, a z początku na karcie poprzedzającej pierwszą, dawniejszy spis zawierającą, tudzież od karty 317 aż do końca, spisano w późniejszym czasie miejsca według abecadowego porządku. Ten tom zawiera archidyjkonat krakowski i sandecki.

T. III, prócz późniejszych dokumentów na kartach 171—176 spisanych, zawiera opis funduszów kościołów należących do archidyjkonatu sandomierskiego, probostwa wiślickiego i kieleckiego, archidyjkonatu zawichostkiego, dekanatu radomskiego i archidyjkonatu lubelskiego.

T. IV, po ośmiu kartach alfabetycznego spisu czyli *Descriptio parochialium ecclesiarum in hoc libro*, i tyluż czystych, co wszystko później przy oprawie dodane zostało, zaczawszy od karty liczbą Iszą oznaczonej, na której czytamy: *Primum monasterium sacri sepulchri Domini ierosolymitani in dioecesi Cracoviensi* i t. d. na 356 kartach, z których 68 jest całkiem białych, zawiera opisy fundacyj wszystkich wówczas w dyjecezyi krakowskiej już będących zakonów. — W tym tomie po karcie 59 przez pomyłkę 61 następuje, a liczbę 175 na dwóch po sobie idących kartach umieszczono.

Dla zachowania tych oryginałów od zniszczenia przez częste ich używanie, przepisano w XVIIIém stuleciu trzy pierwsze tomy do podręcznego użycia i dokładne spisy miejsc w porządku alfabetycznym do nich poczyniono. Odpis ten znajduje się dotąd w kancelaryi kapituły katedralnej, ale w nim niektóre karty, szczególnież zaś spisy alfabetyczne wsi, znacznie są uszkodzone. Podobnież i w samym texcie na wielu miejscach atrament w grubo pisanych nazwach wsi i kościołów powyżerał papier i podziurawił karty. Ten odpis składa się z dwóch tomów pod następującemi tytułami:

T. I. *Librorum beneficiorum Ecclesiae cathedralis et dioecesis Cracoviensis per Rđum JOANNEM DLUGOSCH Senioresem Canonicum Cracoviensem dum apud Rndum Dnum Sbigneum Cardinalem et Episcopum Cracoviensem secretariatus fungeretur officio anno 1440 conscriptorum Tomus primus (uno volumine) continens (in prima parte) descriptionem ecclesiarum: Cathedralis in castro Cracoviensi cum suis praclaturis et canonicatibus seu praebendis atque vicariis eorundem, praedicatorum, altaribus, mansionariis, psalteristis, domibus canonicalibus, praestimonis, decimis, ac aliis possessionibus.*

In secunda parte (descriptionem) Collegiatarum in et extra Cracoviam consistentium, videlicet: Sandomiriensem, Wisliciensis, Kielcensem, Clepardiensem, Scarbimiriensem, Michaëlis in Castro. S. Georgii in castro Cracoviensi, Tarnoviensem.

Pierwsza część tego tomu na 254 kartach liczbowanych, między któremi znajdują się téż białe ale niepoznaczone, zawiera to, co się w pierwszym tomie autografu znajduje od początku do 156 karty, i kończy się na *Avisamenta pro bonis tenute pabianicze per me JOHANNEM DLUGOSCH concepta* — na wyrazach *cum villa regia Wyanczenye*. To co w oryginale na półtory karty po *Avisamenta*

następuje, w tym odpisie opuszczono, albo też gdzieś w inném miejscu wpisano. Tu bowiem zaraz następuje dokument TYLICKIEGO, biskupa krak., z r. 1616, tyczący się miasteczka Biskupiec w lubelskiem, a dalej *Inscriptiones quorundam privilegiorum clero valde necessariorum*.

W téj części poczyniono téż tu i owdzie późniejsze dodatki.

Część druga tego tomu z nowém liczbowaniem, przed którą, bez tytułu będącą, na sześciu kartach są spisane *Ecclesiae in secunda parte huius libri descriptae*, na 254 kartach zawiera to, co w pierwszym tomie oryginału od karty 160 do końca jest umieszczone. Dalej idzie *Index privilegiorum* (do DŁUGOSZA rękopismu nie należących, ale) *in hoc libro contentorum*.

T. IIgi tego odpisu ma tytuł: *Librorum beneficiorum ecclesiae cathedralis Cracoviensis a Rndo olim JOANNE DŁUGOSCH seniore, canonico Cracoviensi, conscriptorum tomus tertius* (później przekręślono wyraz *tertius*, a nad nim napisano *secundus*) *in duas partes continentes in se descriptionem ecclesiarum parochialium distinctus. Pars prima continet: archidiaconatum Cracovianensem et Sandecensem. Pars secunda (continet) ecclesias, quae subsunt Archidiaconatui Sandomiriensi, Praepositurae Wisliciensis et Kielcensi, Decanatui Radomiensi, Archidiaconatui Zawichostensi (et) Archidiaconatui Lublinensi.*

Część pierwsza zawiera, prócz tytułu i 10ciu kart nielicbowanych rejestru, 404 stron liczbowanych, na których spisano to, co się w oryginale w drugim tomie znajduje. Na następnych 22 kartach mylnie poznaczonych umieszczono kilka przywilejów. Od str. 449 do 481 jest na 16tu kartach spis wsi mających kościoły, i tych, które ich nie posiadają. Tego rejestru nie masz w oryginale. Na str. 485 do 490 *Regestrum ecclesiarum parochialium ad archidiaconatum Sandecensem et alios spectantium*. Od str. 491, licząc od początku, następuje *Librorum beneficiorum Tomi secundi pars secunda*, która na 350 stronach zawiera tom trzeci oryginału. Co potem następuje, do późniejszych należy czasów, a zatem nie jest DŁUGOSZA płodem.

II. Nakład na odpis historyi DEUGOSZA z jego autografu dla
Kancelerza OSSOLIŃSKIEGO uczyniony.

(Zob. *Rationum Universitatis liber ab a. 1625 ad a. 1677*, w archiwum uniwersyteckim pod liczbą 57 zachowany, str. 395, 432 i 462).

T. I. Za papier rygałowy (regalis)	Złp. 47 gr. 10.
Za rubrykę z gumą do pisania zatytułowań	— „ 15.
Uczniowi ADAMOWI ROZDZE za przepisanie tomu pierwszego	160 „ —
Innemu pisarzowi, za napisanie na pierw- szym tomie nazwiska i zasług kancelerza OSSOLIŃSKIEGO 2 talary czyli	6 „ —
Temuż za pisanie zatytułowań i treści pa- ragrafów, gdy się RÓZGA ociągał	4 „ —
Za srebrne kłamy	8 „ 15.
Introligatorowi BŁAŻEJOWI z Kazimierza za piękną oprawę tego tomu w safijan i po- złocisto wszystko	22 „ —
Uczniowi ROZDZE przydatek za pisanie T. Igo	10 „ —
Ogół czyni Złp. 258 gr. 10.	

Ten tom złożyła Kancelarzowi Akademia w dzień ś. Anny, swojej patronki.

T. II zaczęto przepisywać we wrześniu 1644 roku, a ukończono go 15 marca 1646 roku. Wydano nań:

Za papier rygałowy	Złp. 37 gr. 10.
Za cynoher z gumą do zatytułowań	2 „ —
Za złoty atrament do napisu	2 „ —
Uczniowi SZYMONOWI GAŁECKIEMU z Ra- domska za przepisywanie	172 „ 3.
Za napis	2 „ —
Za kłamy srebrne	8 „ 15.
Za oprawę w safijan ze złocistemi brzegami i herbem Kancelerza	24 „ —
Ogół czyni Złp. 247 gr. 28.	

A więc przepisanie obu tomów kosztowało ówczesnych Złp. 506 gr. 8, co na monetę z r. 1776 około 1350 złp. wynosi.



VIII.

PREŚĆ ODCZYTÓW

we

Wszzechuczelnii Jagiellońskiej Krakowskiej w Stycz. 1849 r.

miących przez

Jana Nep. Deszkiewicza,

objaśniających układ jego Grammatyki polskiej i roz-
wiązujących najcięższe trudności grammatyczne (*).

1. Jak języki inne, zwłaszcza zachodniej Europy, różnią się swym początkiem i wykształceniem od naszego; tak zoznaczenie (zdefiniowanie) naszej grammatyki od zoznaczenia grammatyki owych języków różnić się musié. W owych językach prawidła na wymawianie są liczne i rozmaite, przeciwnie wzory i odmiany końcowe ubogie; ztąd składnia ich niewolnicza, użycie *artykulów* i zaimków

(*) Aczkolwiek zasady grammatyczne P. DESZKIEWICZA dotąd utrzymać się nie mogły, gdy jednak Autor zebrawszy w niniejszej rozprawie właściwe sobie widoki, na nowo poprzez je usiłuje, Komitet zaś redakcyjny zanadto ceni przedmiot, aniżeli żeby w jakibądź sposób tamować miał swobodne jego badanie; zamieszcza więc niniejszy rozbiór, z ścisłym zachowaniem wszystkiego, co język i pisownią Autora odznacza. Gdy przecież zasób uszkodzonej pożarem Drukarni nie starczył wszystkiemu, wypada tu więc nadmienić, że w miejsce z przekreślonego środkiem, użyto zwyczajnego z.

Przyp. Red.

i mnóstwo słów posiłkowych stanowią najważniejszą i najobszerniejszą część ich grammatyki. U nas wymawianie i iloczasy łatwe, składnia swobodna, prawie żadnych przepisów niepotrzebują: odmiany zaś końcowe i wzory obfite największą trudność naszej grammatyki stanowią. Ale ta trudność tę ma znowu dogodność: że przeszedłszy wszystkie odmiany grammatyczne praktycznie; pisownictwo za jednym się razem wyucza. Ob. *Rozprawy* moje osobnego wydania str. 151. *Grammatykę* z r. 1846 str. 1.

2. Tę najtrudniejszą częśći naszej Grammatyki, to jest odmian końcowych jest zasadą *zakończenie* i *znaczenie wyrazów*, a pod tém ostatniem rodzaje imion i gatunki słów się mieszczą.

Ze względu *zakończenia* potrzebny jest tylko podział spółgłosek: a) na *twarde*, b) *miękkie*, *zmiękczone* i *miękczyć* się mogące za pomocą wyraznego *i*. Do ostatnich należą *g, h, ch, k*, które w męzkich i nijakich imionach co do własności do drugiego podziału b), w żeńskich do pierwszego podziału a) należą. Gram. str. 25, 26.

Podział samogłosek, zwłaszcza *e* na *otwarte* i *ściśnione* potrzebny jest w czasowaniu słów i rozróżnieniu rodzaju nijakiego przymiotników mianowicie w liczbie pojedynczej. Gram. str. 367 i t. d.

Rodzajów rzeczowników podział jest barzo przyrodzony i łatwy w naszym języku. Gram. str. 25.

Gatunki słów wyjaśnione. Gram. str. 264, 278 i t. d.

Wzory rzeczowników są:

Wzory i przykłady	Liczba pojedyncza					Liczba mnoga					L. po- dwojna
	P r z y p a d k i										
	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	I.	II.	VI.	VII.	
I. Złób, Stół, (Chrzescjanin),	u	owi (o)	jak I.	ei iol	em	e. ie	y	ów	ami	ach (ech, tech)	a
II. Piec, Liść, (Kupiec)	a	—	—	ui iul	iem	u. iu	e. ie	—	—	—	—
III. Oskona, Zdrada (Dyżna Wojewoda)	y	e. ie	ę	oi	a	e. ie	y	—	—	—	e. ie
IV. Rzesza, Puszkarnia, (Pan) (Zastępca Sędzia),	y. i	y. j (ej. iej)	a. ia (w mcz- kich ę)	oi iol	ę ia	y. i	e. ie	—	—	—	y. i
V. Brzeź, Gęś, (pięć, siedm),	— (krwie)	y. i	jak I.	yi il	—	—	y. i	y i	—	—	e. ie
VI. Chłoplę, Jagnię,	ęcia	ęciu	—	jak I.	ęciem	ęciu	ęta	at	ętami ęty	ętach (ęćtech)	ęcie
VII. Ramię, Imię,	mienia	mieniu	—	—	mieniem	mieniu	miona	mion	mionami mieniami mieniami mionay	mionach mieniach (mienitech)	mienie
VIII. Widmo, Brodno, (sto),	a	u	—	—	em	e. ie	a	—	ami y	ach (ech iech)	e. ie
IX. Rucho, Żyjątko, Zooł, Przysłowie, (trzydziestcie) (dwoje, czworo)	a. ia	u. iu	—	—	em. iem	u. iu	a. ia	—	ami iami y. i	ach. iach (ech. tech)	e. ie a. ia

Owoż! są jasne, odrębne i na przyrodzie spółgłosek i znaczeniu zasadzone odmiany.

Niech każdy dobrze rozpatrzywszy się powie: czy może być mniejsza ilość wzorów? lub czy potrzebna większa?

Uwagi nad temi wzorami.

3. I. *Wzór 2* przypadek (Kopczyńskiego używam tu wyrazów naukowych) ma na *u*, zakończkę prawdziwie postępową. Dawniej, jak dotąd we wszystkich jest mowlach sławiańskich, było na *a*, a pospólstwo dotychczas starych wzorów więcej się trzyma np. *do lasa, ogroda, plota*: ale tego do naśladowania niepodaję; bo byłbym przeciwnym dobrze zrozumianemu postępowi, owszem powiadam: że wszystkie nieżywotne imiona na twardą spółgłoskę zakończone powinny mieć na *u*, oprócz nazw miast, wsi, ale prawdziwie sławiańskich, oprócz imion ludzkich i zwierzęcych, lub życiem, lub ruchem obdarzonych, oprócz przedmiotów noszących na sobie wizerunki ludzkie lub żywotne jak karty, pieniądze i oprócz wreszcie kilku wyrazów oznaczających pierwsze przedmioty do życia potrzebne np. *chleba, séra, suchara*, którym lud zapewne nigdy nieda zakończki na *u*.

II. *Wzór* przeciwnie powinien mieć na *a* przy zmięczonych i miękzyć się mogących, a przy zupełnie miękkich na *ia*, *iod*. dla tego: że tak zawsze było i jest dotąd we wszystkich sławiańskich mowlach. *2re* że gdybyśmy nadali temu wzorowi zakończkę *u*; mielibyśmy aż cztery przypadki, to jest *IIIci* skrócony, *Vty* i *VIImy* jednostajnie s drugim zakończony. Są tylko cztery wypadki w których i ten wzór przyjmuje to postępowe na *u* zakończenie:

a) Dla rozróżnienia rodzaju np. *wiek* i *wieko*.

b) Dla różnicy znaczeń np. *lipiec* (napitek i miesiąc).

c) — — od słów np. *targ* (bo jest słowo *targac*).

d) — — od przymiotników np. *dlug* (bo jest *dlugi, długa*)

e) dla dalszego podobieństwa np. *spisek* (bo jest urzędnik zwany *podpisek*).

Ale, gdzie niema tak ważnej przyczyny, wszystkie tego wzoru imiona powinny do dawnego swego wrócić się zakończenia, choćby się najpowszechniej na *u* używało np. *ból, brzeg, krój, lék, piasek, porządek, rój, skutek, stek, stok, wosk*, i t. p. Pospólstwo najlepiej mówiące na przekor uczonym zawsze odmienia: *śniéga, oleja, pokoja, zdroja, owoca, grzécha* i t. p. Lecz i sami uczeni, dzisiejsi nawet używają np. KRASZEWSKI *szpitala*, BOŃKOWSKI tłumacz SZAFARZYKA *Buga, Nurca*, Ateneum i Dziennik Dom. Pozn. *ranek-ranka, POLACZEK poranek-poranka*, W. SMOKOWSKI *zameczek-zameczka*, GARCZYŃSKI *róg-roga*, SAPALSKI *zakątek-zakątka*, Biblioteka Warsz. *taniec-tańca*, *szebel-szebla*, MAGNUSZEWSKI *tokaj-tokaja*, *próg-proga*, Przyjaciół Ludu *próg-proga*, *skarbiec-skarbca*, *plug-pluga*, *brzeg-brzega*, Dziennik mod KULCZYC. *taniec-tańca*, Trzej wędrowcy: Chrześcijanin, Żyd i Turek *statek-statka*, CIĘGLEWICZ *stępel-stępla*, MIELCIEWICZ *wierzcholek-wierzcholka* i t. p. Zwyczajnie jak w walce postępu s dawnymi wzorami i w niepewności, jaką Gramatykarze rozszerzają coraz więcej.— ŻOCHOŃSKI jakby się zdawało, bardzo filozoficznie powiada: że *te wyrazy, które mają znaczenie odrębności i granice pewne określone; mają Igi przypapek na a; a przeciwnie niemające tego znaczenia; powinny mieć na u*. A dla czegoż okręt, namiot, ostrów,

pułap, strop, tułów, staw i t. p. choć ograniczenne mają zawsze na *u*?

Tenże Żochowski powiada: że ubiory mają *IIgi* przypadek na *a*, a od tego pravidła wyjmuje: *strój, ubiór, mundur, garnitur*, dalej pozwala wyrazy: *stół, most, pomost, pojazd, powóz, wóz, ogród* odmieniać *stoła i stołu, mosta i mostu* i t. d. jestże tu dokładność i pewnośc jakaś? Nakoniec każe mówić: *klucz do zamka*, a *brama do zamku*: ale czyż może być *brama* u narzędzia do zamykania? Jestże to filozoficzne i przekonywające rozumowanie? Kiedy u mnie oba te wzory mają pewne odmiany: bo zasadzone na przyrodzeniu spółgłosek, w skutek czego, jeżeli chcemy dowieścć zdrowego wyobrażenia o postępie; powinniścmy w *Iszym* wzorze zakończkę postępową *u* wszędzie choć powoli przyswajać, a w *IIgim* wzorze do pierwiastkowej, najdawniejszej zakończki *a* się wracać!

4. *IIIci* przypadek obu pierwszych wzorów skrócony na *u*, jest widocznie od wzorów nijakich imion naśladowany: i dla tego tylko powinien mieć miejsce wtedy; gdy się kładzie s wyraźnym przyimkiem, lub przymiotnikiem np. *ku mostu, przeciw swemu wyroku* i t. p.

5. *Vty* i *VIIymy* przypadek w pierwszym wzorze przyjmuje przemiany spółgłosek *d* na *dzie*, *ł* na *le*, *r* na *rze*, *t* na *cie* inne pozostałe spółgłoski twarde zmiękcza za pomocą *ie*. W nijakich imion wzorze *VIIIym* to zmiękczenie robi się tylko w *VIIym* przypadku, a u żeńskich imion wzorze *IIIcim* już w przypadkach *IIIcim* i *VIIym*. To pravidło jasne, łatwe, na oko odmian i razem pisownictwa uczące, czy może być ryczałtem uogulnione bez zagmatwania i obarczenia formułkami dziecięcój pamięci?

6. Iszy przypadek liczby mnogiej obu wzorów na wszystkie imiona w najdawniejszych pomnikach kończył się na *owie*, późniejsze czasy zatrzymując tę końcówkę dla imion ludzkich, skróconą imionom zwierzęcym i niezwyotnym nadały i dwa te wzory odróżniły: w drugim wzorze samogłoską *e*, w pierwszym samogłoską *y*. Błąd w użyciu np. *okręta*, *promienia*, *cienia*, a nawet, jak Biblioteka Warszawska użyła kilka razy *przedmiota* zamiast *urzędy*, *okręty*, *promienie*, *cienie*, *przedmioty* pochodzi albo a) z zamieszania imion męzkich s nijakimi, albo b) z przyczyny liczby podwójnej, tak się w tym wzorze kończącej, albo c) z przyczyny naśladowania łaciny np. *argumenta*, *dokumenta* (starzy dobrzy pisarze zawsze używali: *dokumenty*, *argumenty*, *Sakramenty*) albo d) wreszcie z naśladowania już wciskającej się rosyjszczyzny.

MROZIŃSKI wyczytawszy w niektórych pisarzach i niepotrafiwszy błędu od prawych odmian odróżnić, podaje na tenże przypadek w imionach ludzkich taką końcówkę: *pogani*, *chrześcijani*, *Indyjani*, *kapłani*, *olbrzymi*, *oszuści* i t. p. Ale ta końcówka widocznie od przymiotników pożyczona (np. *wezwan-wezwani*, *sam-sami*, *czyst-czyści*) jeszcze ma tę niedogodność: że i w słowowych odmianach się spotyka np. od słów *poganić*, *kapłanić* i s właściwemi przymiotnikami ma wspólne zakończenie np. *olbrzymi*, Ob. Rozpr. str. 198. Gram. od str. 27.

7. VIImy przypadek liczby mnogiej czasem się kończy na *ech*, ale w wyrazach oznaczających naród, nie iudzi np. na *Węgrzech*, *we Włoszech*, *Włoszech*, *Niemczech*, *luh leciech* dla odróżnienia od *latach* (lato). Jestto najdawniejszych wzorów odmiana, jakby na pamiętkę w naszym języku zachowująca się i zręcznie do rozróżnienia znaczenia użyta. Jeżeli czujemy całą drogocenność

starożytności, i pojmujemy obszernie znaczenie postępu; powinniśmy to i do innych wyrazów podobnych przenieść np. w *Czeszech*, *Szwajcarzech* i t. p.

8. IIgi przypadek liczby mnogiej wzoru *Igo*, za pomocą błędy pod chorągwią postępu uświęcającego MROZIŃSKIEGO, najniesłuszniej przyjął zakończkę *y*, lub *i* np. *Sekretarzy*, *ogni*, *żali*, *źwierzy*, *stroi*, *więźni*, *papiery*, *pokoji*, *dni* i t. p. zamiast *Sekretarzów*, *ogniów*, *żałów* i t. d. Ani mowa dobrych pisarzy, ani ludu, ani jasność wzorów i odróżnienie rodzajów na to niepozwalają. Wyrazy np. *pokoji*, *towarzyszy*, *zwyczajai*, *cieni*, *kluczy*, *ogni*, *żali*, *źwierzy*, *stroi* są także odmianami słów: *pokoić*, *towarzyszyć*, *zwyczaić*, i t. d.

W ten błąd wprowadziły zapewne niektóre wyrazy np. *cień*, *dreszcz*, *obręcz* i t. p. które czasem używane w rodzaju męzkim i żeńskim od niektórych, stósownie do wzorów żeńskich miały ten przypadek *cieni*, *dreszczy*, *obręczy*. Ale ten błąd powinien być wyprowadzony przez nadanie pewnego tym wyrazom rodzaju i odpowiedniego im wzoru. MROZIŃSKI powiada: że *stoń* ma *stoniów*, a *koń-koni*: ale te oba wyrazy są pewnego męskiego rodzaju, i zupełnie tegoż samego zakończenia! Czyż godzi się tak mieszać dla jakiejś ogólnej niby formułki rodzaje? potrzeba więc używać *koniów* tak; jak wielu starych pisarzy używało i lud dotąd używa, a KOPCZYŃSKI w ostatniej Grammatyce upamiętawszy się podał, potrzeba używać i *dniów* za przykładem REJA, MARCINA z URZĘDOWA i t. p.

9. IVgo wzoru przypadki II, III i VII są jednostajne: dawni pisarze mieli lepsze wyobrażenie o postępie; kiedy kończyli IIIci przypadek na *ój* np. *puszkarniej*, *studniój* i t. d.

10. Przypadek IVty liczby pojedynczej tegoż wzoru był zawsze dawniej i prawie powszechnie kończony na *q*. Ob. Rozpr. str. 173. Gram. str. 109. Odpowiedź ŻOCHOWSKIEMU w Bibliotece OSSOLIŃSKIEGO 1847. Zesz. VIII. od str. 153. Lud dotąd najwięcej, choć bałamucony przez wyższe stany, tak używa i słusznie: bo wzór ten IVty od IIIgo tegoż rodzaju imion musié być rozróżniony i w tym przypadku, zwłaszcza że i sam MROZIŃSKI odkrył ważną tego przyczynę; chociaż jój nie zastosował, i se swymi następcami największe zamieszanie i niepewność wprowadził. Grammatykarze sami, choć s niewielką dokładnością, podpiérają mié: jak SIEMIGINOWSKI, BANDTKIE, MUCZKOWSKI, KOPCZYŃSKI i inni. Ja tylko dodam z siebie, jako przyczynę, ten przykład: *zlapalem kanię, czapłę*. Kto zgadnie z tego przykładu, czy o *matce*, czy o *pisklęciu* mówię?

Imiona tylko męzkie wedle tego wzoru w liczbie pojedynczej odmieniające się mogą kończyć na *ę*, np. *następcę, sędzię* i t. p., bo już niéma powodów tych samych.

11. Tegoż wzoru Vty przypadek liczby pojedynczej powinien kończyć się na *o* zawsze, bo na *u* kończą się męzkie tylko np. *Bolesiu! Stasiu! Julciu!* a zatém mówiąc o kobietach potrzeba powiedzieć: *Bolesio! Stasio! Julcio! Marysio!* i t. d., jak moje wzory jasno pokazują.

12. IIIgo wzoru Iszy przypadek liczby mnogiej *ręce* nie jest wyjątkiem, ale dawną liczbą podwójną: Ob. Rozpr. str. 170. Gram. str. 92, bo pospolicie tylko o *dwu rękę* się mówi: liczba mnoga jest wedlewzorowa *ręki*.

13. Vgo wzoru wiele przypadków kończy się jednostajnie z łaski postępówców: dawniejsi IIgi przypadek liczby pojedynczej na *e* kończyli, np. *krwie*.

14. Nowy Grammatykarz P. ŁAZOWSKI zapomniawszy o tém, jak i o tém: że do urzędu Grammatykarza, prawodawcy godność nienależy; każe IVty przypadek liczby pojedynczej kończyć na *ę*, np. *myszę*, Vty przypadek téjże liczby *mysz*o! IIgi przypadek liczby mnogiej *mysz*ej, *cerkwi*ej, *pieczeni*ej, *brwi*ej, *wsi*ej, lub *mysz*ów, *cerkwi*ów i t. d., za przykładem zapewne TRĄBCZYŃSKIEGO, który namawiał do mówienia: *math*ów, *bab*ów, MROZIŃSKIEGO, który odmieniał *defnicyj*ów, *Indyj*ów, *wsi*ów, *ocz*ów i t. d. Ale wątpię, aby tak złe pojęty, mieszający wzory i rodzaje imion postęp u Narodu zasłużył na jakieś uznanie.

15. Tegoż wzoru Iszy przypadek liczby mnogiej od nowszych Grammatykarzów najnieumiętniej i najpowszechniej zaczyna przyswajać zakończkę *e*: kiedy w starych wzorach przy zniekczonych spółgłoskach miał na *y*, przy miękkih na *ı*. Ob. Rozpr. str. 179. Gram. str. 126. Zawichrzenia tego, jak wszędzie, tak i tu był przyczyną MROZIŃSKI, a jego następcy jak np. ŻOCHOWSKI każe mówić: *żobie*, *karmie*, *chorągwie*, *dlonie*, *gałęzie*, a obok tego: *piersi*, *wieści*; ŁAZOWSKI już stanowi nieodwołalnie odmieniać: *częście*, *własności*, *postacie*, *noce*, *pięście*, *włości*, *nicie*, *wsie*, *kości* i t. p.

Ale ci pisarze, jakby się zdawało, zapomnieli o tém: że imiona męzkie wzoru IIgo tegoż zakończenia, mają na *e*. Czy godzi się tak mieszać rodzaje i ich wzory?—W błąd ich wprowadziły następne przyczyny: a) Że dawniej było *łodz*ia, *pogon*ia, *karm*ia, *klac*za, *przed*aża, i wtedy się słusznie tak odmieniały: ale kiedy dziś przyjęły skrócone zakończenie; muszą do niego i końcowe odmiany zastosować. Są dwa wyrazy dotąd *tucz* (tłustość) i *tucz*a (chmura ciemna) jakbyśmy się domyślili ich znaczenia; gdybyśmy nadali im w tym przypadku jednostajne zakoń-

czki *tucze*? b) W błąd wprowadziło i to: że *dłonie*, *skronie* się używa: ale i tu wiedzieć byli powinni; że to jest liczba podwójna, jak widzieliśmy pod wyrazem *ręce*. c) Nakoniec, że wyrazy: *dreszcz*, *cień*, *obręcz*, jak widzieliśmy, w obu rodzajach przez nieznamość były używane.

16. III i IVgo wzoru rzeczowniki żeńskie w najdawniejszych pomnikach mają gdzieniegdzie na IIIci przypadek liczby mnogiej podobną odmianę: *babam*, *matkam*, *paniām*: a z tego rozróżnienia nawet w liczbie mnogiej, niech każdy uważny zawyrokuje; czy my, czy nasi pradziadowie lepsze wyobrażenie o prawdziwym postępie mieli?

17. Od wzorach wszystkich nijakich imion żadnej prawie sprzeczki niema, jednak te krótkie dołączyć powinienem uwagi: Iód Że imiona nijakie mające Iszy przypadek téjże liczby mnogiej zawsze na *a*, w VIym przypadku téjże liczby śmiało postać skróconą na *y* lub *i* przyjąć mogły np. *strzemionmi*, *strzemiony*. Późniejsi tę zakończkę do imion męzkich i żeńskich już niezręcznie przenieśli np. *błedy*, *sily*, zamiast *błędami*, *silami*: bo *błedy*; *sily*, jest także Iym, IVtym i Vtym przypadkiem téjże liczby. Jeżeli cofnąć się nam do dawnych wzorów jest dziś trudno; to powinniśmy tę ostrożność dla jedności mowy zachować: aby takich odmian nieużywać bez wyraźnych przyimków, lub przymiotników. 2re *Oczy*, *uszy* nie są Iszemi przypadkami liczby mnogiej, lecz są temiż przypadkami podwójnej, a zatém niestanowią wyjątku; jak niestanowiły *ręce*, *dłonie*, *skronie* wyjątku. Dodać wreście muszę: że *oczy*, *uszy* z czeskiej liczby podwójnej są pożyczone; powinno być *usze*, *oce*, jakiego użycia znajdują się przykłady w nazém najdawniejszém piśmiennictwie. 3cie Widoczna jest z moich wzorów: że drugi przypadek liczby mnogiej wszystkich wzorów nija-

kich na spółgłoskę zawsze powinien być zakończony: odmiany błędne podobne np. *przysłowiów, narzędzi* i t. p. MROZIŃSKI se swemi śladowcami uświęcił. — Jasną więc jest wynikłością: że wszystkie dotąd wskazane odzworowości niesą wyjątkami, lecz błędami. Jeżeli się ich wyrzeczemy; pokażą się wzory jasne, łatwe i bezwyjątkowe.

18. O ile te wzory starożytne są piękne i pewne pokazuje się i z tego: iż imiona męskie np. *Chmara, Starosta, Skarga, Wojna, zastępca, cieśla, hrabia, sędzia* i t. d. wedle wzorów żeńskich o podobnych zakończeniach w liczbie pojedynczej się odmieniają i dopiero w liczbie mnogiej do swoich własnych męskich przechodzą. Imiona zbiorowe np. *szlachta, bracia, księża* dziwne w nowszych Grammatykarzach mające odmiany, tychże wzorów żeńskich wedle zakończeń swoich się pilnują. Nakoniec liczbowniki wszystkie prawdziwy zamęt w nowszych grammatykach przedstawiające, w swoich starożytnych odmianach tymże wzorom wedle swoich zakończeń podlegają np. *pięć, osiem, sześćdziesiąt, pięćset, siedmkroć, osnaście, czterdzieście* i t. d. Ob. Rozpr. str. 26, 207 Gram. str. 125, 149. Nawet *dwieście, dwadzieścia* najwzorowsze, ale wedle starożytnej liczby podwójnej mają odmiany. Gram. str. 141, 148. Rozpr. str. 26. Toż *dwa, oba* i złożone *obadwa*, najpierwsze wzory liczby podwójnej dla wszystkich imion założyły. Gram. str. 32. Ale używanie przez badacza filozoficzności naszego języka J. N. KAMIŃSKIEGO i Grammatykarza ŚRZENIAWY odmian w postaci: *obiedwom, obiedwiemi, obiedwóch* już to wzorów piękności skoczko-daniło, równie jak nowe niesłychane przez SUCHECKIEGO Grammatykarza wprowadzone odmiany następne: *pięcióch, pieciom, pięcioma, sześcióch, dziesięcióch, stą* (zamiast

stem) i t. d. śmiešności piętno, nie postępu na sobie noszą. Tenże Grammatykarz dla odszczególnienia się już ma za liczbowniki następne wyrazy: *sila*, *trocha*, *wiele*, *niewiele*, *wszy*, *wszystek*, *wszelki*, *wszelaki*, *każdy*, *niektóry*, *nijaki*, *niejaki*, *żaden!*

Bezstronny badacz języka, znający jego koleje historyczne przyznać musié: iż moje wzory na starych pisarzach, pomnikach i mowie ludu założone żadnego wyjątku niemają i jako od zakończeń i przyrodzenia spółgłosek zależące, łatwe są do pojęcia i spamiętania.

19. Wprawdzie pod wzorem Iszym zakończenie *anin* w liczbie mnogiej dla uniknienia długości wyrazów przybrało skrócone, zbite odmiany, Gram. str. 41.— pod wzorem Iigim zakończenie *ec* w imionach ludzkich i zwierzęcych w Vtym przypadku liczby pojedynczej, i w Iszym liczby mnogiej odbiegło od powszechnego prawidła, Gram. str. 71. — pod wzorem IVtym zakończenie w ludzkich imionach żeńskich na *ni* w liczbie pojedynczej różni się od wskazanego wzoru, Gram. str. 122. — wrécie pod wzorem IXtym liczbowniki na *je*, *ro* (np. *dwoje*, *czworo*) nieco wzorowości mają, Gram. str. 158; ale te wszystkie odwzorowości tak są pewne i stałe przy podobnych zakończeniach; że nietylko je wyjątkowemi i ułomnemi nazwać niemożemy; ale owszem w nich podziwiać musimy naszych przodków dążenie rozumowne do jasności, różnaitości i prawdziwej harmonii. Ob. tu jeszcze Rozpr. str. 214.

20. Klucz téż do mojej Grammatyki, jak jej układ jest łatwy: niech dziecię, niech cudzoziemiec wzięty wyraz podłoży pod wzór, stósownie do tego wyrazu końcówki; a tam znajdzie nietylko wszystkie odmiany, ale wszystkie możliwe pochodniki.

21. Cóż Grammatykarze nowsi (bo o dawniejszych niewarto wspominać) za popędem za życia jeszcze uwięzionego MROZIŃSKIEGO zrobili? Oto! igrają se spółgłoskami, zrównania podobne do algiebrycznych robią, podziałami licznymi i niepotrzebnymi spółgłosek pamięć dziecięcą obarczają, swemi formułkami śmieszными obalamucenie i prawdziwy zamęt tworzą, a wreszcie sztuczny, dziwaczny i większy od całej budowy Grammatyki przedsięnek stawiają.

22. Co do podziału spółgłosek przytoczę tylko ich nazwy z czterech Grammatykarzów na: *wargowe*, *zębowe*, *podniebienne*, *garłowe*, *plynne* (tu mieszczą i *r* od Cycerona szlusznie *psią* głoską nazwane) *syczące*, *głosowe*, *nosowe*, *nienosowe*, *przydechowe*, *odbite*, *nieodbite*, *drżące*, *przybiérające*, *trwające*, *chwilowe*, *otwarte* czyli *średnie*, *tagodniejsze*, *zgrubione*, *niższe* czyli *grubsze*, *czysto-wargowe*, *nieodbite zębowe*, *przy zębach podniebienne*, *odbite garłowe*, *nieodbite garłowe*, *otwarte* czyli *twarde*, *średnie* czyli *tagodne*, *głębokie* czyli *tagodno-przesadne*, *piérwotne*, *poходne*, *syczliwe*, *szumne*, *cieńkie*, *grube*. Brakowało dotąd nazw dziwniejszych samogłoskom nadawanych: P. HENR. SUCHECKI w troskliwości swój i temu zaradził chrzcząc je: *swobodnemi*, *tęgiemi*, *wylotnemi*, *wlotnemi*, *wietkiemi*, *piérwotnemi*, *poходnemi*, Któż te wszystkie nazwy spamięta? Może ten podział wprawdzie przydać się; ale tylko dla głuchoniemych, którzy niesłyszając, co wymawiają, muszą machinalnie narzędź mownych do oddania wyrazów używać. Gdybyż ten podział głosek do pewności jakiej prowadził: ale zająrzyjcie do Grammatyk najpóźniejszych; a pod każdym wzorem mnóstwo wyjątków na licznych stronicach znajdziecie. „Wszystko, powiada MROZIŃSKI str. 89. co się „mówi o głoskach bez jakiego celu, należy odesłać do

„sceny MOLIERA, w której JOURDAIN wkłada sobie palce „w usta: aby się przekonać; czy wargi przy wymawianiu „gł ski o, formują koło?“ — Nikt z osądzców dotkliwiej nieprzyciał MROZIŃSKIEMU i jego śladowcom; jak sam sobie pierwszy wynalazca podziału tych głosek!

23. Co do *formulek*, przytoczę ich kilka, tak MROZIŃSKI powiada: „jeżeli w jedném miejscu podniebienia „wyrabiamy literę głosową odbitą, a po niej zaraz literę „syczącą nieodbitą; naówczas i pierwsza zamieni się na „syczącą.“ W inném miejscu pisze: „Słowo wtenczas „pomnaża liczbę swych sylab przybraną jednosyllabną „cechą; kiedy swój samogłoski nieodrzuca.“ — Dalej stanowi tę formułkę: „Słowo, które nieodrzuca swój „samogłoski; przybięra po niej spółgłoskę, która samogłoskę nieodrzuconą przedziela od zakończenia cechowego.“

24. Takich *formulek* Żochowski wydrukował kilkadziesiąt stronic, ŁAZOWSKI rozciągnął to aż na 109 stronicach, SUCHECI w malutkiej dla dzieci Grammatyce ułożył długie tablice logarytmowe, wprowadził niby dla rozjaśnienia, a właściwie dla zaciemnienia nazwy np. podobne grammatyczne: *pień*, *narostek*, *zrostek*, *trzon* (w fałszywém znaczeniu: bo ten wyraz pochodzi od *trzc* słowa) *przegub*, *miano steku* czyli *tworzywne*, *zawód* *popolity*, *znamienity*; *czynny*, *dzielny*, *współczynny*, *współdzielny*, *rzeczowniki najawne* (zapewne w przeciwieństwie s *sennemi*), *krotla* (właściwie *krotlo* znaczyło *abbrevijacją* w piśmie), *przymiotniki dorodzajowane*, *niedorodzajowane* i t. p. Tenże podaje np. następną formułkę: „po czasownikach *jednotliwych*, oraz po *przeczeniu* (nie) kładzie „się biernik, równy posiadaczowi dla silniejszego *usposobienia* podmiotu do przedmiotu, niż przedmiotu do „podmiotu np. *popuścić pasa*, *dostać guza* i t. d.“ —

i to *notabene* jest formułka dla dzieci szkół *normalnych* i *trywialnych*! — Kto wie na czym się to jeszcze skończy? — U mnie wszystko na oko widoczne, praktyczne i jasne, a moja grammatyka cała, gdybym był ominął w tych czasach każenia języka potrzebne rozumowania, gdybym był opuścił, jak moi poprzednikowie, rozwój pochodników; zaledwieby może tyle stronic zawierała; ile ich przedsięnek do téj nauki.

25. ŁAZOWSKI trzy formy stanowi:

Isza *Syn, pień, gołąb, Antoni, Podkomorzy, hrabia, Fredro, Tarło.*

IIga *Starościna, Chorążyna, księżna, królowna, Dąbrowa, Starosta, dzierzawca, Zabiello, wieś, gospodyni, studnia, ła.*

IIIcia *pole, tło, imię, ciełe.*

SUCHECHI jeszcze mniej, bo duże odmiany (wzory) podaje s następnemi przykładami:

Isza *plot, raj, siano, zboże, pisanie, bydlę, ramię, dziadzio, syncio, usio.*

IIga *matka, pani, mysz, dobroć, stwórca* i t. d.

Ale niech każdy zastanowi się nad zamętem i zamieszaniem tych wzorów, połączeniem różnorodnych zakończeń i rodzajów i niech zawyrokuje: czy temi formami objęto rozliczność moich wzorów i ich odmian? czy miano w nich wzgląd na spółgłoski, które tak licznemi nazwami pochrzczońo? I dla tego pod Iszym wzorem P. ŁAZOWSKI np. na 18. stronicach, pod IIgim na 5, pod IIIcim na 8 stronicach wyjątków podaje, a i tak jeszcze wszystkich niewymienił. Wyliczeniem dokładniejszym tych wyjątków nieprzrzekam się zająć: byłaby to praca Danaid, lub Syzyfa! Oprócz tego stanowi jeszcze niepotrzebnie oddzielne na liczbowniki formy, formy pełne niepewności,

zamieszania, dziwactwa i urojenia; jako nieoparte na podstawie historycznej. Nakoniec z obcięciem i pokaléczenia pięknych naszego języka wzorów cieszy się s odwagą niedoprzebaczenia: ale to już pomijam, jako rzecz o której była mowa w *Zagajeniu* odczytów.

Żochowski dwadzieścia kilka aż wzorów stanowi, a przecię ma jeszcze wyjątki! Żochowski układa jeszcze i taką pocieszną formułkę: „w innych okolicznościach znika „ciało j (joty) ale duch jój znajduje schronienie w spółgłosce, przy której życie złagodzeniem, zmiękczeniem „swojej opiekunki objawia np. *obiedzie* (obiad) i *objedzie* „(objechać) *giąc*, *wziąc* — przy spółgłoskach mocnych „nigdy widocznie ostać się nie może dla swój lekkości, „ale przechodzi w zmiękczenie spółgłoski np. *ciąc*, *piąc* „i t. d.“ — Żochowski, jak wyliczył tutaj uczonego Professor RZESIŃSKI, pod swojemi wzorami 106 poddziałów zawiera. I toż dziecię, lub cudzoziemiec spamiętać może?— Słuszna może dziś odraza do grammatyk naszych panuje!

27. MROZIŃSKI założywszy nawet dobrą podstawę na spółgłosek (ale tylko *twardych*, *miękkich* i *zmiękczonych*) podziale, błąka się i wreszcie niedoszedłszy do końca powiada: że *prawidła*, to skwadrowanie koła grammatycznego! Ale nakoniec widząc, że i tak wybrnąć niemoże, zaręcza: że grammatyka dopiero się ustali po zglębieniu filozoficznym języka (dał już tego przykład J. N. KAMIŃSKI i ŚRZENIAWA) i po ustaleniu ortografii: ale czyż igraszka s głoskami jest filozoficznym wywodem?— a ustalenie pisownictwa, zda mi się przynajmniej, do grammatyki należy!

Lecz nie ta jest przyczyna błędów MROZIŃSKIEGO, który z nich jeszcze i wielkiej sławy nabył: przyczyną błędów jego jest niezglębienie języka historycznie, całkowita nieznajomość języka starego, a oraz pogarda i

naśmiewanie się z mowy ludu, wyraźnie w kilku miejscach *odpowiedzi na recenzję* objawione.

I niedziw! MROZIŃSKI jako żołnierz całe życie prawie przepędził między obcemi, mówił wszystkimi językami oprócz swoim, w roku 1819 jeszcze naśmiewano się z jego niepolskiego ustnie i piśmiennie tłumaczenia się w Warszawie: a w r. 1822 już wydał grammatykę! — Przy stanie nauki naszój grammatyki ówczesnym, niepodobieństwem było we dwu leciech z cudzoziemca, na nauczyciela najtrudniejszego języka się przeistoczyć!

28. MROZIŃSKI i jego naślalniki podają niektóre i dobre prawidła, opierające się na przyrodzeniu spółgłosek: ale i te prawidła czy mogą być uogólnione na wszystkie odmiany? czy mogą być przy zamieszaniu przez tych Grammatykarzów wszystkich wzorów i rodzajów stałe, nawet w jednorodnych, jednegoż względu odmianach? następne krótkie przykłady pokażą:

Vty przypadek liczby pojedynczej:

kupiec — kupcze! } *Pac — Pacu!*

VII my przypadek liczby pojedynczej:

miska — misce. } *wiek — wieku.*

kańczuga — kańczudze } *dług — długi.*

rucho — ruchu. } *mucha — musze.*

VII przypadek liczby mnogiej:

Włoch — Włochach ; *Włochy* (kraj) *Włoszech.*

W słowach: *szczekał — szczekam, szczekasz, szczeka* i t. d.

i plakał — płaczę, płaczesz, płacze i t. d.

 — *czytał — czytam, czytasz, czyta* i t. d.

i belkotał — belkoce, belkocesz, belkoce i t. d.

W Pochodnikach:

Ławnik — Ławnikowa } *Kostka — Kostczyzna*

Starosta — Starościina } *Wójt — Wojtowa*

Wojewoda — Wojewodzie } *Dawid — Dawidowa*

Chmara — Chmarzyna } *Piotr — Piotrowa*

Dodajemy do tego, co się już wyżej pod liczbą 5. powiedziało: a przekonamy się o nicości tych formułek i prawideł zbyt ogólnych. Jeżeli one zostaną stosownie do wzorów moich na każdą odmianę poszczególnie dodane; pokaże się ich ważność: ale i wtedy ich wielka liczba obarczając niepotrzebnie dziecięcą pamięć, układowi na *prawidłach i formułkach* zasadzonemu niewiele zaszczytu przyniesie z ułatwienia nauki z siebie jasnej.

29. O *Przymiotnikach* niewiele będę mówił, ja na nie podałem cztery wzory dla ułatwienia stopniowania: nieprzeczę jednak, że i dwoma wzorami ograniczyłyby się można było; stósownie do dwoistego podziału spółgłosek w moim układzie. Ale wtedy musiałoby się więcej uwag i przestróg porobić: co nieułatwia, lecz obarcza i zaciemnia.

30. Że przyrodzony jest układ mój i na przymiotniki; dowodzi to: iż wszystkie imiona jak *a) przymiotniki zaimkowe, b) imiona chrzestne, c) godnościowe, d) nazwiskowe, i e) liczbowe* o podobnych zakończeniach zupełnie się odmieniają wedle tych wzorów przymiotników s temi tylko małemi wyjątkami:

1ód. Co do *przymiotników zaimkowych*, te zawsze, aż do dzisiejszych zbyt śmiało reformatorskich czasów miały w IVtym przypadku liczby pojedynczej, na rodzaj żeński zakończkę *ę* np. *moję, twoję, swoję* (a w skróceniu *mą, twą, swą*) *onę, nią* (w skróceniu *ją*) *naszę, waszę, wszystkę, samę* i liczbownik *jednę*: a na rodzaj nijaki I, IV i Vty przypadek téjże liczby pojedynczej miały na o następane: *ono, wszystko, samo, jedno*. Jaka przyczyna téj odwzorowości była? trudno nam dziś niemało wynorodowionym sądzić. Zdaje się jednak: że *a)* chciano przez to rozróżnić wybitniej zaimkowe przymiotniki od właściwych, *b)* miano wzgląd na rozmaitość większą odmian: bo te przymiotniki zaimkowe najwięcej się kładą s właściwemi obok przymiotnikami, które ten przypadek mają na *ę*. Dzisiejsi niektórzy Grammatykarze wszystkim już przymiot-

nikom radziby dać w tym IVtym przypadku *ę* zakończone np. *dobrę matkę, słuszną sprawę* s pogardą całej świetnej przeszłości: co większa! znajdują się takie towarzystwa i zakłady, które w przedrukach starych rękopism i ksiąg pozwalają zuchwale *moję, swoją* i t. d. na *moją, swoją* przemieniać, aby nawet ślady historycznego wykształcenia zatrzeć.

2re. Imiona, nazwiska i godności, za odwzorowe od moich poprzedników i współczesników miane, np. *Atanazy, bratowa, chorążyna, podczaszy, Ignacy, Łowczy, Podkomorzy, Batory, Konstanty, Oboźni, Ostafi, Antoni, Podskarbi, Podstarości, Podstoli, Wirgili* i t. p. zupełnie wedle wzorów przymiotnikowych, stósownie do swych zakończeń się odmieniają: imiona tylko męskie mają Iszy przypadek liczby mnogiej na *owie* np. *Atanazowie, Leśniczowie, Podczaszowie, Oboźniowie, Antoniowie* i t. d. Ale nazwiska podobne, jak te: *Czarniecki, Potocki, Zamojski*, urzędy mniejsze jak: *piwniczny, leśny, stajenny* i t. p. jako prawdziwe przymiotniki i tego wyjątku nie robią, ale na rodzaj męski mają: *Czarnieccy, Zamojscy, leśni, stajenni*, a na rodzaj żeński: *Potockie, Hilińskie, piwniczne*.

3. Liczbowniki: *trzy, cztery* zatrzymały dotychczas najdawniejsze odmiany *trzech, czterech, trzém, czterém*. Czasy tylko późniejsze przez naśladowanie liczby podwójnej (*dwoma, dwiema*) błędnie w VII przypadku liczby mnogiej (bo z przyrodzenia rzeczy te liczbowniki należą do tej liczby (w prowadziły: *trzema, czterema, lub czterma*: kiedy powinno być *trzemi, czteremi, cztermi* wedle wzorowo: bo tak używa *Rękopismo Sieradzkie 1386 r.*, ORZECZOWSKI, KOSZUTSKI, BIAŁOBRZESKI, KARNKOWSKI, WUJEK, SKARGA, *Sejm 1616 r.* i t. d. tak podali Grammatykarze: STOJEŃSKI, KUTSCH, SZLAG, MESGNIEN, GUTTHETER-DOBRAKCI, tak jest w *starostawiańskim* i *czeskim*, tak wreście i dzisiejszy pisarz H. RZEWUSKI w *mieszaninach Bejły II*. str. 61 użył. SRZENIAWA zaś językiem i rzeczą prawdziwie niemiecki badacz filozoficzności i Grammatykarz naszej mowy już

używa: *s trzem tysiącami, cztery, czterech* zapewne pod godłem postępu. Ale niech nasi Grammatykarze wiedzą: że naszego języka przyszłość jest wielka! Jak wielkie jego wykształcenie będzie kiedyś przewodnikiem do wykształcenia innych mowel bratnich; tak stare niektóre wzory zatrzymane będą wskazówką kolei, jaką wszystkie sławiańskie mowle od najdawniejszych czasów przechodziły.

Liczbowniki złożone, jak: a) *trzysta, czterysta*, b) *trzy-
naście, czternaście*, c) *trzydzieście, czterdzieście* skoro będą dobrze rozgatunkowane i rozłożone, ob. Rozpr. str. 26. Gram. str. 149, 151, 187; pokażą do jakiego wzoru należeć mają bezwyjątkowo. Tu tylko tę muszę zrobić uwagę, że odmiany późniejsze: *trzynastu, czternastu, trzydziesiątu, czterdziestu, dwunastoma, dwudziestu, dwudziestoma, piętnastu* i t. p. dowodzą nierozumowstwa: bo w tych liczbach niemasz wyobrażenia *stu, stoma* ani *pięć*.

31. Takie są moje porządne, jasne, z mego układu niewyskakujące odmiany, na starożytnych i mowy ludowej oparte wzorach! Proszę zaś zajrzeć zwłaszcza do nowszych Grammatykarzów, a znajdziecie; że każdy inaczej podaje: bo trzymają się nie podstawy historycznej, lecz urojonej i samowładnie narodowi całemu pod szumną nazwą *postępowej*, narzuconej. Żochowski *zuczodziemska* zapatrując się na naszą składnię przyszedł nawet do tego wypadku dla Polaków prawych śmieszno; że np. *pięciu, ośmiu, dwunastu, kilkunastu* i t. d. (a) przy rzeczowni-

- (a) Lubo coś objaśniłem w tym względzie w Rozpr. str. 208. Gram. str. 386, jednak sam przyznaję; że niedostatecznie. Dziś to widzę jaśniej po odkryciu: że tylko liczbowniki na miękkie spółgłoski zakończone, są rodzaju żeńskiego, inne jak: *jedenaste, dwanaście* i t. d., *dwadzieścia, trzydzieście, czterdzieście, sto, dwieście* są rodzaju nijakiego, *milion* zaś, *tysiąc* są męskiego. A lubo każdy myślący tak rozgatunkowawszy te liczbowniki, potrafi rozwiązać trudności w składni s liczbownikami; jednak będę się starał w nowej dla dzieci grammatyce to dokładniej i jaśniej jeszcze opracować.

kach męzkich ludzkich położone, za pierwsze przypadki poczytał, Łazowski toż bluźnierstwo przeciw wzorowemu naszemu językowi powtórzył, SUCHECKI nowe dziwne podziały liczbowników robi. Kto chce zawrotu prawdziwego głowy dostać i przekonać się, jak się błądzi bez podstawy historycznej; niech odmiany liczbowników przejrzy tylko w tych trzech Grammatykarzach: a przekona się, czy będzie umiał przypadkować te liczbowniki s pewnością rozumową. Ale trzeba tym badaczom zostawić czasu na wyjście z obcej powietrzni, a na postawienie się w swojej prawdziwie sławiańskiej.

32. W mojej téż grammatyce znajdują ziomkowie oprócz ustalenia odmian, jeszcze liczne wyprowadzone *pochodniki*: czegoby napróżno szukali w innych grammatykach. Tak od rzeczowników wyprowadziłem trzynaście, od przymiotników tyleż rodzajów różnych pochodników, niewspominając o mniejszych podziałach. Części nieodmienne mowy mają także wskazane pochodniki: ale tak o tych częściach nieodmiennych, jako téż i o przysłówkach dokładnie, ile można było, wyłożonych w mojej grammatyce, tu rozprawiać czasu krótkość zamierzona mi niepozwała.

33. *Słowa*. — Czasowanie słów było dotąd nieustalone z dwu przyczyn: a) że nieodkryto pierwotnika słowowego, lecz od pochodnych odmian tojest od czasu *teraźniejszego*, lub co gorsza! od ostatecznie utworzonej odmiany tojest *spособu bezokolicznego*, usiłowano na wzór zachodniej Europy języków wszystkie odmiany wyprowadzać, b) że przypuszczając nawet podział słów na *nijakie*, cechy im właściwej *é* ściśnione nieodkryto.

Ja ten pierwotnik odkrywszy w czasie *przeszłym sposobu oznajmującego*, w *trzeciej osobie liczby pojedynczej na rodzaj męzki*. (Ob. Rozpr. str. 57, 164. Gram. str. 278, 280) i cechową samogłoskę *é* ściśnione nijakim słowom przywróciwszy, w ten sposób wszystkie trudności załatwiam.

Wzory i pierwotniki	Sposób oznajmujący, czas teraźniejszy, lub przyszły dokonany	Sposób rozkazujący	Imiesłowy na <i>ąc i ący</i>	Imiesłowy na <i>szy, ny, ty,</i>	Imiesłów rzeczowny na <i>nie, cie</i>	Sposób bezokoliczny
I. dbał (chorował)	dba dbam dbają i t. d.	dbaj dajmy i t. d.	dbając dbający	zaniebawszy zaniebany	dbanie	dbać
II. bawił baczył	bawi — baczy bawię — baczę bawisz — baczysz bawią — baczą	baw — bacz bawmy — baczmy	bawiąc — bacząc bawiący — baczący	zbawiwszy zobaczywszy bawiony wybaczony	bawienie baczenie	bawić baczyć
Słowa jedno- zgłoskowe	bił mył	bij — myj bijmy — myjmy	bijąc — myjąc bijący — mający	wybiwszy umywszy bity — myty	bicie mycie	bić myć
	czuł knuł	czuj — knuj czuję — knuję czujesz — knujesz czują — knują	czuj — knuj czujmy knujmy	czując — knując czujący knujący	uczuwszy uknuwszy uczuly uknuty	czucie knucie
III. huknął łaknął prysnął	huknie — łaknie huknę — łaknę hukniesz — łakniesz hukną — łakną	huknij łaknij huknijmy łaknijmy	łaknąc łaknący	huknąwszy prysnąwszy prysnięty	prysnięcie poczęcie łaknienie kwitnienie	huknąć łaknąć
IV. grzebił bodł strzegł tłukł pał gniół gryzł darł	grzebie — bodzie strzeże — tłucze pasie — gniecie gryzie — drze grzebię — bodę strzegę — tłukę paś — gniołę gryzę — drę grzebiesz — bodziesz strzeżesz — tłuczysz pasiesz — gniecisz gryziesz — drzesz grzebiemy — bodziecie strzeżecie — drzemy grzebią — bodą strzegą — tłuką paś — gniołą gryzą — drą	grzeb — bodź strzeż — tłucz paś — gniec gryź — drzć grzebiemy bodźmy strzeżmy tłuczmy paśmy gnieemy gryźmy drzemy	grzebiąc — bodąc strzegąc — pasąc tłukąc — gryząc gniołąc — drąc grzebiący bodący strzegący tłukący paśący gniołący gryżący drący	pogrzeblszy ubodłszy postrzeżłszy utłukłszy napasłszy wygniołłszy wygryzłszy odarłszy pogrzebiony ubodzony postrzeżony tłuczony spasiony zgnieciony ogryziony odarty	pogrzebienie bodzenie tłuczenie postrzeżenie posianie gniecienie gryzienie darcie	grześć bość strzedz tłuc paść (pał) gnieść gryźć wić (wiózt) wić (wiódt) paść (pał) drzeć
V. jaśniał zweżał	jaśnieje zweżeje jaśniejesz jaśnieją zweżeją	jaśniej zweżej jaśniejmy zweżejmy	jaśniejąc jaśniejący	zajaśniawszy zweżawszy rozjaśniony zweżony	wyjaśnienie zweżenie	jaśnieć zweżeć
VI. wolał chelszczał musiał	wolę chelszczę musię wolęsz chelszczęsz musiesz wolęmy i t. d.	wolęj chelszcz wolęjmy chelszczmy lub chelszczęjmy i t. d.	woląc chelszcząc woląc wolący chelszczący chęący i t. d.	zachelszczawszy zachciawszy przebolawszy wolący zachciany zamilczany	chelszczenie bolenie chcenie milczenie	wolęć chelszczęć chcieć milczęć boleć musieć i t. d.

Uwagi nad temi wzorami.

34. Kładę tu tylko odmiany niezłożone: bo złożone z tych się tworzą.

Sposoby *życzący, warunkowy, łączący* u nas niemają osobnych zakończek: ale przybierają na początku *spojniki słowowe*, objaśnione w Gram. str. 252, 253, 287.

Sposoby te wszystkie trzy, wedle pojęcia naszego mają tylko czas przyszły niepewny. Jak więc w sposobie oznajmującym czas ten oddajemy przy pomocy słowa posiłkowego *będę* i *piérwotnika* słowowego; tak w tych trzech sposobach oddajemy przy pomocy piérwotnika i spójników słowowych, zawierających w sobie znaczenie przyszłości, jak słowo posiłkowe *będę*. Ob. Gram. str. 288.

35. W przypadkowaniami imion, jak widzieliśmy, najwięcej mieliśmy względu na przyrodzenie spółgłosek: w czasowaniach tylko we wzorze III i IVtym spółgłoski są cechami, w innych wzorach temi cechami są samogłoski, i tak:

a) W Iszym wzorze samogłoska *a* we wszystkich odmianach pozostaje przy dodaniu przyzwoitych zakończek.

b) W Ilgim wzorze cechowemi samogłoskami są *i* i *y*, które także wszędzie pozostają, oprócz w sposobie rozkazującym, w którym *i* do spółgłoski poprzedzającej się wcielając, wszędzie ją miękczy (najdawniejsze odmiany były: *bawi* zamiast *baw*; *baczy* zamiast *bacz*: ale dla odróżnienia od sposobu oznajmującego odmian, wyrzucić się te samogłoski musiały) a *y* zupełnie się wyrzuca, — jak w Iszój osobie liczby pojedynczej czasu terażniejszego i w IIIciej liczby mnogiej zakończce osobowej ustępuje. Błędnie więc niektórzy odmieniają *mówiemy, czyniemy*: bo w piérwotnikach jest tylko *mówił, czynił*.

W podwzorze pierwszym tego wzoru w słowach pierwiastkowych jednozgłoskowych (*i* w ich złożonych) to cechowe *i* wszędzie stale, we wszystkich odmianach bez wyjątku pozostaje.

W podwzorze znowu drugim, gdzie jest cechową słów jednozgłoskowych samogłoska *u*; to *u* stale także nawet w złożonych wszędzie się znajduje. I dla tego, te oba podwzory, właściwie mówiąc, są prawdziwemi wzorami, a słowa późniejsze, dłuższe w swoim składzie o cechach *i*, *y*, sztuczniejsze odmiany przyjąwszy, są więcej od podwzorowych wyjątkowemi.

c) IIIgo wzoru cechową spółgłoską jest *n* s nosową samogłoską *a*, które ostatnie w większej części odmian na *ę*, lub na inne spieszczone samogłoski (ob. niżej pod liczbą 45) przechodzi: ale *n* wszędzie pozostaje. Co do podwójnego zakończenia imiesłowu rzeczownego objaśnia Gram. str. 341.

d) We wzorze IVtym, jak się nieco wyżej powiedziało, cechą są spółgłoski, które wszędzie w swojej właściwej, lub zmiękczonej postaci, pozostać, lub na odpowiedną przemieniać się muszą np. *g* na *ż*, *k* na *c* lub *cz*, *t* na *ć*. W sposobie tylko bezokolicznym *b*, *t* dla przykrego wymawiania, spółgłosce miękkiej *s* ustępują. Cechowa spółgłoska *d* w pierwotniku, toż *s* w sposobie bezokolicznym przed sobą przyjmuje. W tym wzorze największą trudność stanowią słowa s cechową spółgłoską *r*, które słowa bezprzykładnym w odmianach swoich torem samogłoskę *a* wszędzie wyrzucają. Ale też tu zachodzi ważna, jasności mowy przyczyna: bo gdyby ta samogłoska się niewyrzucała; odmiany słowowe byłyby podobne do rzeczowników np. *darze*, *parze*, *warze*, *darć* (darcie) *parć* (parcie) i t. d. Jakkolwiek jednak ten wzór ma swo-

je trudności i bardzo jest sztucznym; przecie jego odmiany przy podobnych w pierwotnikach zakończeniach, są jednostajne i bezwyjątkowe. w „słku niżryjw i w woda

e) We wzorze V tym słów biernych cechową samogłoską jest *a*, które zwykłym językowi naszemu torem na *e* lub *ie* przechodzi i dobióra zakończki w ślad słowa *sstaje się*. Bo wszystkie te słowa powstały z przymiotników, lub rzeczowników se słowem *sstaje się* połączonych i zbitych: i tak *jasnieję* składa się: z *jasnym się sstaje*, *kamienieję* składa się z *kamieniem się sstaje*, i t. p.

f) W ostatnim wzorze słów nijakich jest cechową samogłoską *a*, które, równie jak w poprzedzającym, stosownie do przyrody języka na *é* ściśnione, lub zakończki *q*, *ę* przechodzi: ale odmiany ma dobrze od poprzedzającego i innych wzorów odróżnione. Ta przemiana na *é* z większej liczby słów nijakich przez nieumiejętność Grammatykarzów na *i* lub *y* przeszła.

Po dobrém jednak zastanowieniu się nad odróżnieniem wzorów, to *é* przywróciłem z następnych przyczyn.

a) Jak w żadnym wyrazie odmianom podlegającym nieginą spółgłoski wzorów cechowe, pierwotnikowe w dalszych odmianach; tak i w słowach te cechowe spółgłoski i samogłoski w pierwotnikach zawarte ginąć niemogą: bo-bysmy przez to znaczenie słów zamieszali np. *musił* i *musiał*, *myślił* i *myślał*, *patrzył* i *patrzył*, *śluchał* i *śluchał*, z których pierwsza postać pierwotników słowa czynne, druga słowa nijakie przedstawia. Gram, str. 367. 369.

b) Samogłoska słów nijakich cechowa *a* w dalszych odmianach na *é*, lub *ie*, lub *q*, *ę* zamienić się może: ale nigdy na *i* lub *y* przejść nie może w naszym języku, w żadnych odmianach.

c) To przejście w słowach nijakich *a* na *é*, *ié*, najwybitniej zachowało się w osobie Iszej liczby mnogiej czasu terażniejszego sposobu oznajmującego, i w sposobie bezokolicznym w najlepszych pisarzach i mowie ludu np. *widziemy*, *musiemy*, *słyszemy*, *patrzemy*, *wolęmy*, *przypomniemy*, *siedziemy*, *stojemy*,—*widziéć*, *musiécć*, *słyszécć*, *patrzécć*, *wolécć*, *przypomniécć*, *siedziécć* i t. d. Nawet niektórzy pisarze i w innych osobach to *é* przechowali, jak np. Dworzanin KOZMIANA pisze *cknié*, D. MAGNUSZEWSKI w niewiaście *rozkrzyczé* (on), RZEWUSKI w Listopadzie *dyszé*, Tygodnik Cieszyński *niewujżrzé*, W. P. w Bibliotece OSSOLIŃSKIEGO 1848 *przypomniész*: ale najwyraźniej słowa *umiał*, *śmiał*, *rozumiał* i ich pokrewne, wszędzie to *é* we wszystkich odmianach mają zachowane: *umiém*, *rozumiész*, *śmiécie*, *wiémy*, *jém*, *wié*, *umié* i t. d. Jakże mogą inne słowa nijakie tego przechodu samogłosek zwyczajnego naszemu językowi nierachować dla odróżnienia się od słów czynnych. Jak źródło błędnych odmian w wielu już miejscach wskazałem; tak i tu wskazać muszę: iż nieprzyrodzona naszemu językowi *a* na *i*, *y* przemiana ze złego wymawiania *é* ściśnionego jak *i* lub *y* pochodzi. Wiadomo że *Dobrodziejka* w przedostatniej zgłosce *é* ściśnione mieć powinno; a wieluż już nie pisze i niewymawia *dobrodzika*? Jak więc tu zatrzymać to *é* musimy; tak s również posobnością słowom nijakim też *é* przywrócić powinniśmy: a wtedy wszelkie odmiany i sposób tworzenia się ich, będzie na oko jasny i s myślą zgodny. I tu muszę przestrzedz o potrzebie wyuczenia się dobrego wymawiania *é* ściśnionego, od czegośmy już odwykli przez wpływy obczyzny. Powtóre przyczynili się do zawieruszenia tego Grammatykarze, którzy pierwotnika słowowego prawdziwego nieodkrywszy, od pochodnych odmian czasu te-

rażniejszego sposobu oznajmującego i to źle wymawianych inne odmiany tworzyli: *wolisz, woli, wolimy, wolicie* i t. d. Ale o błędnej tej drodze niepowinienże był przestrzedz sam sposób rozkazujący? Wszakże widoczna jest z moich wzorów: iż ten sposób tworzy się z IIIciej osoby czasu terażniejszego sposobu oznajmującego np. *dba—dbaj, huknie — huknij, jaśnieje — jaśniej* i t. d. dla czegoż *wolój* ma é ściśnione; kiedy *woli* wedle tych Grammatykarzów é ściśnionego niéma? *kaszlé* ma *kaszlój* i t. p.

Jak znaczenie słów wpływa na odmiany ich końców, oprócz wyżej położonych pod głoską a); dowiedzie też przykład jednego pierwotnika *kulał*, który może przyjmując aż trzech wzorów odmiany:

- a) *kulał* jako słowo czynne znaczące *w kulą co obracam* np. chleba kawałek, śniega, lub coś podobnego, będzie miało odmiany: *kulam, kulasz, kula, kulaj* i t. d.
- b) *kulał* jako słowo bierno, kiedy chcę oznaczyć przyczynę kaléctwa tego np. *ten młodzieniec od wywichnięcia kuleje*.
- c) *kulał*, kiedy nieoznaczając przyczyny, stan tylko nijaki chcę oznaczyć np. *ten młodzieniec od niemowléctwa kulé*.

Niech rodakowie przestaną być niemyślącemi machinami, lub obczyzny ubogiej naśladowcami, niech zajrzą w te tajniki rozumownej, prawdziwie filozoficzno-sławiańskiej myśli, niech rozpatrzą się w ilości pięknych wzorów: a wtedy przekonają się: że niemasz filozoficzniejszego nad nasz język, wtedy i innym Sławianom w filozofii rodzinnej przewodnikami będą.

Co do odmian słów nijakich *umiał, śmiał* i złożonych, w ten sposób *umiém, śmiém, umieją, śmieją*, tę muszę dać przestrożę: że rzeczywiście są odwzorowemi,

ale je koniecznie na pamiętkę najstarożytniejszych odmian zachować powinniśmy, o czem już pod liczbą 7 i 30 w poddziale 3cim, napomknąłem. Odmiany te *śmiém, umiém* wyraźnie sposób utworzenia i zbitcia słów z tych wyrazów pokazują: *śmiały-jestem, umiały-jestem* jakiego śladu w innych mowlach naprózno byśmy szukali. A nasi pisarze dzisiejsi i Grammatykarze niektórzy już zaczynają używać: *śmię, umię!*

36. W prawdzie i w czasowaniach naszych znajdują się pozorne wyjątki, ale tylko *pozorne*: bo

a) podwzór wzoru Igo słów w pierwotniku zakończonych na *owal* (ob. Gram. str. 318) ma stałe we wszystkich takich słowach odmiany, jak stałe odmiany podwzorów w rzeczownikach pod liczbą 19 były — a jako takie niesą właściwemi wyjątkami, lecz tylko urozmaice niem wzorów.

b) Słowa pod wyjątkami wzorów moich położone, jak np. *bał się, stał, drzéwał, kłamał, kopał, karał, kapał, łapał, lgał, mazał, szczypał, kazał, opasał, dep tał, świstał, plókał, glaskał, krakał, plakał, skakał, gorał, kłapał, sapał, drapał, szarpał, żebrzał, szemrał, brał, cesał, lizał, orał, pisał, plakał, pral, rwał, stał, spał, ssał, sypał, wiązał, zwał, i t. p. przyjąwszy odmiany wzoru słów nijakich, są rzeczywiście w naszym języku słowami nijakimi, a trzymając się już stałe tego wzoru, wyjątku właściwie nazwanego niestanowią. Dwie tylko odmiany w tych słowach, to jest sposób bezokoliczny i imiesłów rzeczowny nie nijakich na *éc, enie*, lecz czynnych na *ac, anie* słów zakończkę przybiérają. Ale i tu prawidło jest pewne następane: słowa nijakie, które przed *al* w pierwotniku mają miękka, lub zmiękczoną spółgłoskę; te odmiany kończą na *éc, enie*; słowa zaś nijakie mające*

przed *at* twardą spółgłoskę; kończą też odmiany na *ac*, *anie*. — Niektóre słowa we wszystkich językach nijakie, mogą w naszym języku być czynnemi np. *at! świszcze sobie*, będzie nijakiego znaczenia: *Piotr śwista swoją piosenkę* będzie czynnego znaczenia: bo on tę piosenkę sam ułożył. Niech tego rozumnostwa tylko przestrzegają ziomkowie i niewidzą tam wyjątków; gdzie tylko obfitość wzorów stosownie do odcieniów myśli się znajduje s chlubą naszego języka.

W mojej grammatyce str. 337 niesłusznie słowu nijakiemu (poszedłszy za dzisiejszym użyciem) w odmianie np. *co się tycze tego, a tego* nadałem pierwotnik *tyczył*. Bo to jest pierwotnikiem słowa czynnego *tyki wbił*: w znaczeniu zaś nijakiem dawniej słusznie i pięknie w pierwotniku używano *tykał, tknął*, a od tych pierwotników wzorowo wyprowadzono odmiany: *co się tycze, co się tknie tego*. Teraz sam mój błąd od Recenzentów niedostrzeżony uznaję: ale na korzyść wzorowości naszego języka.

Słowa dziś źle pierwotniku używane *zebrał, szemrał*, zamiast *zebrzał, szemrzał*, jako słowa nijakie, wszystkie wzorowe też mają odmiany. Gram. str. 363.

—bo Słowom także *ciął, dął, jął, wziął, począł, giął, kłał, miął, piął się*, jeżeli najdawniejsze pierwotniki: *tnął, dmął, imął, wezmął, pocznął, gnął, klnął, mnął, pnął się* nadamy; niknie odwzorowość.

Toż się rozumie o słowach *biegl i biegnął, ciekł i cieknął, kisał i kisał, kładł i kładnął, krałł i kradnął* i t. p. które nawet stosownie do obu pierwotników wedle dwu wzorów mają odmiany. Gram. str. 353.

Inne nakoniec słowa przyjęły odmiany wzoru słów biernych *Vgo* już dla swojego znaczenia, już dla odróż-

nienia słów podobnegoż s niemi składu: ale i te odmiany tak są stałe i na tak ważnych przyczynach rozumowstwa oparte; że niestanowią wyjątku.

37. Pozostanie więc niewielka ilość słów np. *jadt*, *wiedzial*, *siadt*, *szedt*, *nalazt*, *mell*, *pell*, se złożonemi, oraz słowo posiłkowe *byl* we wszystkich językach odwzorowé, które są prawdziwie wyjątkowemi. Ale i tu słowo *siadt* przywróciwszy do pierwotnika właściwego *siadt*, będzie także wzorowém. Któryż język w Europie pocieszyć się może tak małą ilością, bo zaledwie siedmi słów wyjątkiem? — Są niektórzy, nawet nauczyciele, którzy i w naszych czasownikach chcą skali niemieckiej używać i za GOTSZEDEM, czy za kim innym powtarzają: że większa ilość słów wyjątkowych dopomaga harmonii i różnaitości wzorów. Ale, co może być prawdą w niemieckim języku, to u nas jest fałszem: bo my mając sześć właściwych na słowa wzorów i jeden podwzór, oraz i inne wedle potrzeby myśli rozróżnienia, już mamy dość téj harmonii i różnaitości, — niech Niemcy i inne ludy w to oboje ubogie, o nie się starają!

Widzieliśmy pod rzeczownikami: że błędy tylko nasze i źle zrozumiany postęp wyjątki porobił: tu widziemy prawie toż samo źródło wyjątków. Wyrzeczmy się błędów i przygotujmy się natchnieniem i czuciem prawdziwie narodowém do pojęcia postępu: a ujrzemy, jak nasz jest piękny, wzorowy i najcieńszym odcieniom myśli odpowiadający język!

38. Zwrócić téż uwagę powinienem na to: iż niektóre słowa, jak np. *lgo* wzoru w końcówkach swoich, dla nieprzeciągania ich, skrócone odmiany przyjęły (pod liczbą 35, *b*), porównaj s liczbą 19), inne we środku samogłoskę wyrzuciły (pod liczbą 35, głoską *d*) dla przy-

czyny jasności, — tu dodać muszę: że słowo np. *szedł* samogłoskę początkową *i* wyrzuciło: bo dawniej było w postaci *iszedł*.

39. Zaletą naszego czasowania jest i to: że niemamy zagmatwań, jak w innych językach z przyczyny wielkiej ilości słów posilkowych których przyzwoite użycie niemało trudności robi: my jedném słowem *był* się obchodzimy.

40. Na zaletę naszego języka i to przybywa: iż obok jasności i różnaitości wzorów, mamy i obfitość w różnych gatunkach słów (ob. Gram. str. 278) nieporównalną, których pojęcie inne języki muszą długim omówieniem oddawać (Rozpr. str. 22, 73). Nakoniec na wyobrażenie *bytu* mamy aż trzy słowa: *być* rzeczowne, istotne, *istnieć*, *istnąć* nijakie, *sstać się* bierne, oprócz częstotliwych *bywać*, *stawać się*, jednoraznego *sstanąć się*: na czem także innym językom mniej, więcej zbywa.

41. Pochodników od słów wyprowadziłem w mojej grammatyce sześć gatunków. A na dowód, jak niepochwalam nawet *starych* błędów i jestem za prawdziwym postępem; i tę daję przestrożę: że dawniejszy wyraz *karm* w rodzaju żeńskim używany niegdyś, jest niedobrym: bo sposób rozkazujący od *karmił* jest *karmi*. Potrzeba więc temu wyrazowi dać *m* twarde, jak np. *dym* i używać w rodzaju męzkim. Ale i dzisiejszym pisarzom robiącym z *potrzeba*, *pochwa*, *brzytwa*, rzeczowniki w skróceniu rodzaju żeńskiego: *potrzeb*, *pochew*, *brzytew*, muszę powtórzyć uwagę w Rozpr. na str. 8. umieszczoną: że to jest pogwałceniem piękności naszego języka: bo żadnego wyrazu rodzaju żeńskiego niemamy na twardą spółgłoskę zakończonego. *Klacz*, *pogoń*, *łódź*, *kolój* i t. p. skrócone z *klacza*, *pogonia*, *łodzia*, *koleja* są skrótami i na ten rodzaj dobreimi: bo się kończą na miękk-

czoną, lub miękką spółgłoskę, lub wręście na dwógłoskę która niczem więcej niejest; jak zlanieiem sie łagodném dwu samogłosek.

42. Nowsi grammatykarze i pisarze wprowadzili już dwa następne błędy w słów czasowanie: a) np. odmiany: *przekonują, wykonują* i t. p. nigdy nieużywane, i jako takie, nie mogące się pod żaden wzór podłożyć, b) *myśliłim, robiłim*, zamiast *myśliliśmy, robiliśmy* i t. d. także niesłychanie *postępowe* odmiany, nigdy w czasach przeszłych nieużywane i swoją spółgłoskową zakończką twar-dosć czeską w nasz język wprowadzające.

43. *Składania*. Mniemanie moje o składni podałem w Rozpr. str. 13. Gram. str. 374. Bibl. Ossoliń. 1847. Zesz. XI. str. 599, w odpowiedziach PILATOWI i CZAJKOWSKIEMU. Wielu prawdziwie uczonych, a mianowicie KRASZEWSKI w Tyg. Petersb. 1842. N. 65. to pochwalił. Ale zaprawieni na cudzym obroku niechęcią przyznać słuszności téj nowój mojej myśli i ciągle wołają, pomimo i tak już nadto wiele i nieposwojemu wyrobionój składni od niektórych pisarzów, o nowe i obszerniejsze jeszcze przepisy, a P. Zochowski nawet niewahał się przed uczonym światem wydrukować: że w prawidła składania wzięta: „*orłowi da polot w górę: bo go otoczy, opromie-ni i oświeci myślą.*“ Ja bowiem przeciwnie sądzę: że te prawidła nudnych drobnostkowiczów orłowi-myśli narzucone, raczój dla niój klatkę zbijają, lub jój skrzydła związują: a nie lotowi dopomagają, lub objaśniają. A do-wodem tego jest: że od czasu obszerniejszych traktatów, składnia nasza daleko jest gorsza; niż pisarzów, którzy żadnych przepisów na nią nieczytali, — dowodem tego jest; że dziś najslyniejsi nawet; zwłaszcza pod pano-waniem niemieckim pisarze s przeczeniem już nie 2go,

lecz 4go przypadku używają, jak w mowach zachodniej Europy: co zupełnie przeistacza nasz język i jego rozumowstwo kazi, — że przyimki (ob. Gram. str. 227, 2.) rządzące 3cim przypadkiem, dziś się kładą s 2gim, — że słów rząd rozumowny jakiejś logiki cudzoziemskiej się pilnuje. Niech *Składniarze* pamiętają: że prawidła-okowy do wynarodowienia tylko prowadzą, że myśl istota najwolniejsza, w sławiańskich mowach swobodnych ma skrzydła do lotu prawdziwie orlego wystarczające, że myśl i istota niepodzielna nieda się jak zrazy siekać na jakieś: *zdania główne, podrzędne, gole i określone, złożone* czyli *ściągnięte, określające i dopełniające*, na jakieś *przedmioty, orzeczniki, określniki, dopełniki, złączki, płony, członki, poboczniiki, łączniki, poprzedniki, następniki, podsądniiki, przysądniiki, opowiedniiki, dodatnie, zamieñnie, wyrzutnie* (porów. Gram. str. 417) i t. d. aby później z tych dziwaczych wyrazów jeszcze dziwaczniejsze formułki na pasztety prawdziwie cudzoziemskie służyły. Prawideł na składnię szyku niemożna téż postanowić; jak niemożna prawideł podać na gędźbę dla głuchoniemych: bo tu tylko czucie i dobry słuch są przewodnikami. Słowem prawidła na wszystkie części składni są prawdziwe *somnia vigilantium*, jak rozsądny i nad wiek wyższy, tutajszej wszechuczelnii mędrzec GRZEGORZ z SANOKA powiedział.

44. *Iloczasu* prawidła stosowne do przyrody naszego języka w Gram. str. 425 podałem za przewodnictwem KOPCZYŃSKIEGO i ELSNERA i one objaśniłem w Bibl. Ossoliń. 1847. Zesz. XI. str. 512. -- Jedno tylko z siebie ośmieliłem się podać prawidło w wyobrażeniu prawdziwego postępu to: aby w imionach żeńskich IIIgo i IVgo wzoru Ugi przypadek liczby mnogiej miał ostatnią zgłoszkę długą,

dla odróżnienia od imion męzkich w Iszym przypadku liczby pojedynczej np. *stawek* (od *stawka*) *plotek* (od *plotka*) *dziesiątek* (od *dziesiątka*) *ranek* (od *ranka*) *bekiesz* (od *bekiesz*) i t. d. oraz dla rozróżnienia np. *stanowi* (*stan*) od *stanowi* (*stanowił*) i t. p.

45. *Pisownictwo* jak dawniej było najtrudniejszym przedmiotem; tak i dotąd naszej szczególniejszej uwagi wymaga; abyśmy ubogiem abecadłem rzymskiem liczne nasze brzmienia na pismo przeniosłszy, potomkom naszym w całości przekazali. Dwojakiego rodzaju są te trudności: jedne z niedbalstwa naszego pochodzące, drugie jeszcze z nieustalenia. Do pierwszego należy przywrócić wszystkie nasze miękkie spółgłoski: i tu przewodnikami są stare druki. Mój układ praktyczny w *Grammatyce* wszędzie też naocznie pokazuje: dla czego? i gdzie mają być te miękkie spółgłoski? Do drugiego należy na pewnych zasadach ustanowić posobne prawidła.

Dotąd nieposobnego pisownictwa to były przyczyny:

- a) nierozróżnienie potrójnego *l* w naszym języku, o którym jeszcze *St. ZABOROWSKI* 1529 r. wyraźnie mówi,
- b) błąd *MROZIŃSKIEGO*, przez naśladowców rozpowszechniony: że *j* jest spółgłoską. A lubo o tém w *Rozpr.* str. 26, 30 i 233 jeszcze napomknąłem; jednak w *Grammatyce* mojej bez upoważnienia uczonych, zbyt wielkich przewrotów w naszym pisownictwie zrobić nieośmieliłem się. Dziś widząc, że moje wezwanie niewywołało rozsądnych rozpraw; lecz przeciwnie dało powód do namiętnej i przesądnej, zawsze na powadze *MROZIŃSKIEGO* opartej kłótni; muszę szczegółowiej tę rzecz rozebrać, błędy wykryć i pewniejszego pisownictwa zasady przedstawić.

Policzenie *j* do spółgłosek pozbawiło nasz język dwugłosek, które rzeczywiście nasz język, jak każdy na świecie, posiada. Dowiódłszy więc, że *j* jest samogłoską; zarazem téż dowiódł: że są dwugłoski, a to oboje doprowadzi do rzucenia pewniejszych zasad odwizerunkowywania brzmień naszych.

- a) *J* jest samogłoską: bo spółgłoski niemogą się wymówić bez pomocy samogłoski np. *b* (be) *f* (ef) *w* (wu) i t. d. *J* zaś tego niepotrzebuje, sam MROZIŃSKI utrzymując za spółgłoskę jednak powiada: „że to brzmienie *głosowe* wyrabiamy bez odbicia języka“. Ale i to nietrafne postrzeżenie! bo nawet samogłoska *i*, jak słusznie RAKOWIECKI uważa, dla wydania potrzebuje podniesienia języka ku podniebieniu.
- b) Porównajmy *i* do *j* np. *źmii* (w liczbie pojedynczej) *źmij* (w liczbie mnogiej), *prostoszyi*—*czyj*, *rai* (sposób oznajmujący) *raj* (sposób rozkazujący, i rzeczownik) a przekonamy się: że w wyrazach *źmij*, *czyj*, *raj*, *jota* niczem się nieróżni od *i*; jak krótszém wymawianiem: *i* dla tego Rossyjanin GRECZ słusznie *j* (*â*) nazywa *pólsamogłoską* i nieudaje się, jak nasi Grammatykarze, do języków romańskich powagi; gdzie jest rzeczywiście spółgłoską.
- c) Spółgłoski w zgłoskowaniu spółgłosek się trzymają; *j* zaś nie może należeć do składu se spółgłoskami, tylko samogłoski (w dzisiejszém pisownictwie) spieszczą, lub po samogłosce, dwugłoskę s nią stanowią: np. *mnie*, *twój*, *moja* i t. p.
- d) Wszystkie spółgłoski wedle MROZIŃSKIEGO i innych mają odpowiednie sobie miękkie, zmiękczone lub twarde: a *j* jakąż ma odpowiednią miękką, lub twardą?

- e) Spółgłoski nieprzechodzą nigdy na samogłoski w naszym języku: *j* zaś przechodzi na *i* np. *twój*—*twoi*.
- f) MROZIŃSKI i jego wyznawcy mówią: że *j* jest spółgłoską, jak *e* podręczną i często się wtrącającą np. *ociec*—*ojciec*, *ojca*. Ale u nas tę posługę samogłoski tylko robią; spółgłoski *jądrowe*, jak oni nazywają, pozostają w swój, lub przekształconej, ale odpowiedniej postaci! Oprócz tego, w wyrazie *ociec* wtrącono *j* dla tego tylko; aby odróżnić od słowa *ociec* (ociękt).
- g) Spółgłoski prawdziwe tracą w zgłoskowaniu samogłoskę do wymawiania jej osobno używaną np. *mam* niemówimy *emaem*: *jota* zaś jak sama jedna; tak i w składzie jednostajnie się wymawia np. *kij*, *pokój*, *Źródło* tego błędnego *joty* za spółgłoskę poczytania, jest wspieranie się na KWINTYLJANIE i SKALIGIERZE, którzy najpierwsi do języka łacińskiego wprowadziwszy, za spółgłoskę ją mieli. Ale ani KWINTYLJAN, ani SKALIGIER po polsku nieumieli i nie dla naszego pisownictwa tę spółgłoskę wprowadzili. Za nimi powtórzyli ten błąd JAN KOCHANOWSKI i JANUSZOWSKI, na których starożytni wielki wpływ wywierali. Później SZYLARSKI, KUTSCH, SZOPOWICZ, MROZIŃSKI, MUCZKOWSKI, KURCHANOWICZ, ŻOCHOWSKI i inni powyższych powagą się zaslaniali. FELIŃSKI zaś w niektórych tylko razach np. *zjem*, *wjazd* miał za spółgłoskę; w innych za samogłoskę. SEKLUCYJAN (który pierwszy *g* wedle czeskiego wymawiania z naszego pisownictwa wyrzucił), TRĄBCZYŃSKI, KOPCZYŃSKI, ŚNIADECKI, MACIEJOWSKI mają za prawdziwą samogłoskę. Ci którzy za spółgłoskę poczytywali, oszukali się czeszczyzną, w której jest w postaci *g*, oszukali się i romańskimi językami i germańskiego początku, w których jest także spółgłoską.

Teraz zróbmy przystosowania, *naprzód* co do dwugłosek. Weźmiemy nasze i obce wyrazy np. *nauka*, *nieuk*, *Liceum*, *Prytaneum*: we wszystkich tych przykładach *a*, *e* i *u* do osobnych zgłosek należąc osobno téż i s przyzwoitém przedłużeniem wymawiają się. W wyrazach zaś *miauczyć*, *miauczenie*, *August*, *Europa* samogłoski *a*, *u* i *e*, *u* w jednej zgłosce się wymawiając dla uniknienia ziewania, zbijają się i króciój, niż w pierwszych przykładach wygłaszają.

Dwugłoski *au* tylko mamy przykład w dwu naszych wyrazach: *haust*, *miauczyć* s pochodnikami, ale *eu*, *ou* niemamy. Nasze dwugłoski *aj*, *ej*, *éj*, *oj*, *ój*, *uj* daleko są piękniejsze od cudzoziemskich *au*, *eu*, *ou*: bo łatwiej od ostatnich złane i nietak ponure. I dla tego Niemcy bliżsi Sławian sąsiedzi już wymawiają za ich przykładem: *Ejle*, *Sajle*, *Frejde*, *fajcht*, *Frajhajt*, chociaż piszą: *Eule*, *Saule*, *Freude*, *Feucht*, *Freyheit*, jak niegdyś zapewne sami wymawiali i jak dotąd niektórzy niemcy jeszcze wymawiają.

Powtóre przystosujmy i do tego: jak te dwie pokrewne samogłoski *j* i *i* przyrodzenno jedna na drugą przechodzą np. *uzbroił*—*uzbrój*, *jął*—*imę*, *imiesz*, *pojmisz*, *idę*—*pójde*, *przejdzie*, *igral*—*najgrawał się*, *rozigral się*. Ostatni przykład dokładniej jeszcze dowodzi: że *j* jest siostrą *i*; bo w słowie *najgrawał się* po samogłosce *a* dla skrócenia *i* (*igral*) na *j* przeszło i w jedną zgłoskę się zlawszy dwugłoskę *aj* utworzyło: w słowie zaś *rozigral się* po spółgłosce *z* musiało *i* w swojej postaci pozostać, niemogło s niém razem zlać się i dwugłoski utworzyć: bo ta tylko z dwu samogłosek składać się może.

W innych razach już nieposobnie, jak niżej się pokaze, *joty* w naszym pisownictwie do spieszczenia samo-

głosek użyliśmy z przyczyny naszej nieuwagi i ubóstwa abecadła Rzymskiego.

Inne języki mają tylko czyste samogłoski *a, e, o, u*, a my Słowianie oprócz nich, jeszcze z nich i spieszczenia urobiliśmy *ja* (*я*) *je* (*е*) *je*, *jo*, *jó*, *ju* (*ю*) mające w niektórych sławiańskich mowach, nieużywających abecadła Rzymskiego, osobne nawet postaci. Sam MROZIŃSKI uważa Rossyjskie *я, ъ, ю*, za złożone z *i, i a, e, u*.

Ale objaśnijmy to jeszcze naoczniej przykładami. Tak po serbsku jest *ak, ako*; u nas *jak, jako*, powindyjsku *eden*; u nas *jeden*, postarosławiańsku *elen*; u nas *jeleń*, poczesku *eszte*, porossyjsku *eszczę*; u nas *jeszcze*, porossyjsku *eżeli, estli*; u nas *jeżeli, jestli*, postarosławiańsku i porossyjsku *uż, utro*; u nas *już, jutro*. Nadto stary medal za Bolesława Chrobrego bity ma *Jotton* zamiast *Otton*, dawne nasze wyrazy: *Jadam, Jewa, julep* i dziś nawet u pospólstwa; *Jantoni, Jagnieszka*, zamiast *Adam, Ewa, ulep, Antoni, Agnieszka*. Czy to lepsze? czy owo? czy dawniej? czy dziś pojmuje się lepiej postęp w zarzuceniu spieszczonych samogłosek? Okaże czas późniejszy: gdy się otrząśniemy z cudzoziemczyzny. Nam dziś tylko o to idzie: że były i są dotąd u nas spieszczone samogłoski prawie w każdym wyrazie, zwłaszcza kiedy schodzą się obok dwie samogłoski. I jakżeby nasz język tak obfity w rozliczne brzmienia niewyrobił tak łatwego spieszczenia; kiedy francuzki w nie ubogi, choć jedną podobną sobie urobił np. *du, révue* przez wymawianie *diu, reviu*, i t.d.?

Rossyjanie pisząc dotąd: *eszczę, eżeli, estli, emu*, a wymawiając *jeszcze, jeżeli, jestli, jemu* czyż nie widocznie dowodzą: jak to *e* niegdyś czyste przeszło na *je* spieszczone?

46. Z tego wszystkiego, co się powiedziało, wypływa lód: Że są dwugłoski, 2re: Że są spieszczone samo-

głoski. Aże co innego są dwugłoski, a co innego spieszczone samogłoski; wypada: że je i w pisaniu rozróżnić potrzeba.

W celu tego rozróżnienia dziś ośmielam się podać następne dwa prawidła: a) aby dla oddania dwugłosek w naszym języku zawsze na *i* krótkie kończących się, toż *i* postać *j* nadal zatrzymało: bo ono w dzisiejszém pisownictwie już i tak powszechnie przyjętém zostało,—i tak będziemy pisali: *daj, mej, léj, kij, zbroj, twój, wuj*. b) Dla odwizerunkowania znowu samogłosek czystych przez *i* spieszczonych użyjmy tegoż *j* w nieco różniącój się od poprzedzającój postaci, to jest przeciągając prosto bez zakręcenia na lewo: co w piśmie i w druku jest łatwém do uskutecznienia (b). I tak pisalibyśmy posobnie i stósownie do przyrodzenia brzmień naszych: *konja, zjemja, głębja, wjereje, uzbrojony, w pokoju, józja, szyjja, moję, jądno, mjeta, jém* i s dwugłoskami: *jaj, jój, mjój, wojuj* (c) i t. p. Czysta zaś samogłoska w postaci dawnej pozostała: *mi, mai, roi, czui, prostoszyi* i t. p. Przy tém piśmownictwie nawet obce wyrazy łączniejby się pisały np. *Djakon, djabel*, które właściwie *d* powinnyby w naszym języku na *dź* miękczyc *dziakon, dziabel*. Jakoż pierwszy wyraz rzeczywiście w niektórych starych pisarzach, takie miękczenie przyjął: ale i przy powyższém piśmownictwie nietylkoibyśmy nic niestracili; ale owszem nowybyśmy odcién miękkiego *d'* zyskali.

47. Obaczmyż teraz, jak Grammatykarze nowsi ochrzciewszy fałszywie za MROZIŃSKIM *j* spółgłoską, błędy na błędy skupiają i jak śmieszne piśmownictwo ziomkom

(b) Odróżnianie dwiema kropkami, lub innym jakim znakiem, zanadto by odmieniło nasze abecadło i w pisaniu bardzo by niedogodnym było.

(c) W braku odpowiedniej czcionki, zatrzymało się tu zwyczajne *j*.

narzucić usiłują, każąc pisać np. *swoji* (swoi) *szyji* (szyi) *jich* (ich) *jim* (im) *jistotny* (istotny) *stoi* (stoi) *źmiji* (źmii) *mojiěj* (mojěj) *swojimi* (swoimi) i t. p. Ale któż będzie zgłoskował *swój-i*, *źmij-i*, *szyj-i*, *j-im*? a jeżeliby wedle tego zgłoskowania wymawiał; będążto nasze wyrazy *swoi*, *źmii*, *szyi*, *im*?

Lecz ci Panowie powiadają: że *j* w tych wyrazach jest spółgłoską *jądrową*, że zatém jěj wyrzucać niemożna. Zapewne gdyby ona była *jądrową* spółgłoską; i ja bym się temu pisownictwu niesprzeciwił: alem *naprzód* wyżej dowiódł pod liczbą 45, że ona niejest spółgłoską, *powtóre* zaraz dowiodę: że na tak fałszywych zasadach ugruntowane rozumowanie jest także fałszywém. I tak ŻOCHOWSKI (już MROZIŃSKIEGO pominę) przytoczywszy przypadkowanie zaimka *on* w pomieszanym sposobie: *on*, *jego*, *jemu*, *jěj* sam się uludził i drugich obalamucił, że tu jest *j* spółgłoską *jądrową*. Ale Grammatykarz uważniejszy powinienby *naprzód* szukać tój *jądrowej* spółgłoski w Iszym przypadku liczby pojedynczej; a nie w innych: a tu widziemy, że *on* tój *j jądrowej* niéma. *Powtóre* zastanawiający się dobrze nauczyciel języka powinien był dójść: że w zaimku *on* tą spółgłoską *jądrową* barzo rozumownie jest *n* oddalenie oznaczającą i *s* wykrzyknikiem *o!* dla wzbudzania uwagi słuchacza pięknie połączoną. Dalej posobny Grammatykarz ułożywszy następnie wzór odmian tego zaimka:

	I.	II.	III.	IV.	V.
Przyp. 1	on (ony)	on	on	on	s przyimkami <i>be-</i>
— 2	onego	njego	jego	go	<i>zeń</i> , <i>odeń</i> , <i>prze-</i>
— 3	onemu	njemu	jemu	mu	<i>zeń</i> , <i>weń</i> i t. d.
— 6 i 7	onym	nim	(im)	—	

doszedłby: że piérwszy oddział przypadkowania tego za-

imka jest w całkowitej pierwiastkowej jego postaci, drugi s odrzuceniem wykrzyknika *o!*, trzeci już s wyrzuceniem spółgłoski jądrowej *n* dla skrócenia, czwarty jeszcze więcej od poprzedzającego: bo tylko zakończki przypadkowania mający, nakoniec piąty ostatni s przyimkami też spółgłoskę jądrową samą jedną, ale już w miękkiej postaci przechowujący. Potem policzywszy, jeśli dokładności naukowej jest przyjacielem, przekonałby się: że tylko w liczbie pojedynczej na rodzaj męzki, jak dla krótkości przywiodłem, to *n* jądrowe jest w dwunastu odmianach; kiedy *j* tylko we dwu, i to za znak spieszczenia samogłoski *e* od ćwierć wieku dopiero wprowadzone w niepewne, jak dowiodłem, nasze dotychczasowe pisownictwo. Że w drugim i trzecim oddziale *e* jest spieszczony; przekonają P. Żochowskiego inne sławiańskie mowle, mniej od naszej wydoskonalone, dotąd *e* czystego tylko używające, przekona go, najlepiej znana mu zapewne mowla rossyjska, w której dotąd pisze się *ego*, *emu* (jego, jemu) a wymawia się *jewo*, *jemu*, tak jak pisze się: *свое* (swoe) *двое* (dwoe) *моетца* (moetsja) *желтѣетъ* (żeltjeet) *даешъ* (daesz); a wymawia się *swoje*, *dwoje*, *majetsia*, *żeltjejet*, *dajesz* i t. p.

Nieprzystając na tём niezręcznym szermowaniu *jotą*, jakby prawdziwym rozumowym pałaszem, udaje się P. Żochowski do dalszych wybiegów w przypadkowaniu rzeczowników. Rozbierzmy więc i te przykłady!

I.	II.	II.
baba	głębja—zjemja—kanja—wola	źmija — szyja
baby	głębi —zjemi —kani —woli	źmii — szyi
babą	głębją—zjemią—kanją—wola	źmiją — szyją.

Ale tu wszystko posobnie idzie: w pierwszym oddziale *b* twarde przyjmuje czyste samogłoski *y*, *a*, w dru-

gim oddziale w trzech pierwszych przykładach spółgłoski zmiękczone przez spieszczone samogłoski wszędzie zmiekczenie przez też samogłoski, lub *i* czyste przyjmują, w trzecim nareście oddziale samogłoski ostatnie spieszczone, są przegrodzone przez czyste samogłoski od spółgłosek: a ponieważ ostatnie samogłoski spieszczone osobną zgłoskę stanowią; przeto tylko tę ostatnią zgłoskę odmianom końcowym poddają. Jeden tylko w IIgim oddziale wyraz *wola* jest źle napisany: ale w tém nie moja wina, lecz moich poprzedników, którzy potrójnego *i* za śladem St. ZABOROWSKIEGO (ob. pod. liczbą 45) nierozróżnili i spieszczonych samogłosek nieodkryli: chociaż w starém, pogardzoném od nich piśmiennictwie znaleźliby przykład niejeden poprawnego pisownictwa w ten sposób: *wolia*, *wolią* i t. p. tak, jak piszą pięknie Rosyjanie *воля* (*wolia*). Jeżeli się tak poprawi nasze pisownictwo; niebędzie żadnej nieposobności grammatycznej, wszystko na oko będzie jasne i łatwe. Moi osądzcy niemogą mi zarzucić niedbalstwa i nieprzewidzenia tych trudności: już o nich w pierwszym mojem dziele Rozpr. str. 30 ziomeków przestrzegłem, a w Bibl. OSSOLIŃ. 1847. Zesz. IX. obszerniej dowiodłem.

W końcu rozbierzmy i przypadkowanie przymiotników np.:

I.	II.	III.
slepy	mój	wróbli
slepego	mojego	wróblego
slepemu	mojemu	wróblemu
slepym	moim	wróblim.

Tu także wszystko posobnie idzie: po twardój spółgłosce *p*, następują czyste samogłoski *e*, *y*, w drugim oddziale dwugłoskę kończące *j* krótkie przechodzi na spie-

szczone *je* i czyste *i*: w trzecim tylko oddziale zle się napisało: bo samogłoska *i* cienka powinna przechodzić na spieszczoną samogłoskę *je*, i powinno się pisać: *wróblje-go, wróbljemu*, jak się pisze: *wielki—wielkiego* (wjelkjego) *wielkiemu* (wjelkjemu) i t. d.

Niemając czasu przystosowania podobnegoż zrobić do słów, odsyłam Słuchaczy do Bibl. OSSOLIŃ. 1847. Zesz. IX. str. 280.

Co do pisania przez niektórych np. *Hiszpanja, Hiszpanje, Szwajcarja, Szwajcarje* i t. d. *Austryja, Turcyja* i t. d. powinien błąd być jasnym z tego, co się powiedziało: bo nikt niewymawia: *Hiszpan-ja, Hiszpan-je, Szwajcar-ja, Szwajcar-je*, coby nawet dwuznaczność stanowiło: ale powinno się pisać: *Hiszpanija, Hiszpanije, Szwajcaryja, Szwajcaryje*, toż *Austryja, Turcyja*: bo tylko samogłoski spieszczone mogą w naszym języku, lub *i* stanowić ostatnią, lub osobną zgłoskę np. *nacyjonalny, racyjonalny, żmi*ę** i t. p.

49. Co do króskowania przez P. ŁAZOWSKIEGO za naśladowaniem czeszczyzny spółgłosek śródkowych w wyrazach np. *gołęb-a, gołęb-owi, w-es'* (wjeś) *studńa* (studnja) *imę* (imję) *ramę* (ramję) *końa* (konja) i t. p. te są zarzuty: lód że niesłusznie znak spieszczenia samogłoski na znak zmiękczenia śródkowej spółgłoski zamienia: bo zmiękczyć się spółgłoska tylko przy pomocy samogłoski *i*, lub innych spieszczonych *ja, je, jo* i t. d. samogłosek może. Wtedy tylko zmiękczenia znak spółgłoska przyjmuje; gdy jest na końcu ostatnią i wymawia się bardzo sztucznie i zęcznie od ust dobrze wyrobionych przy pomocy *i* w lot, że tak powiem, od tejże spółgłoski oderwanego, np. *gołęb, traf, karp, paw* i t. d. Znak tenże przyjmują u nas i przedostatnie śródkowe i początkowe nawet spółgło-

ski; ale przed innemi spółgłoskami np. *miłość, ośni, pieśń, prośba, woźba, donośny, śmiały* i t. d., lecz nigdy przed samogłoskami: boby przy takiem pisownictwie niepodobienstwem było wymówić jak należy nasze wyrazy. Zre mamy i tak wiele krések nad naszemi głoskami, których kładź zanedbujemy: jeżeli więc kto przez niedbalstwo niepołoży kréski; to P. ŁAZOWSKIEMU zamiast *ramjenja*, poda *ramę*, ktoś będzie o *konju* pisał; a doniesie ze *kona*. Taki-to skutek nieogłédnego naśladownictwa! U Czechów jeszcze to może być łatwiej: bo oni albo niewyrobili, albo zapomnieli miękkich spółgłosek; u nas ich mnóstwo mamy i do Grammatykarzów należy pracować nad ich przechowywaniem, nie zaś nad zatraceniem. Jeszcześmy chwala Bogu! niezawrócili tak sobie głowy i tak nieogłédnych napraw nieprzyjęli; a już słyszałem sam w Galicyi przypadających: *gołęba, gołębowi, jastrzęba, pawca, ołowu*; cóż dopióroby było, gdybyśmy to nowe pisownictwo tak zwanych postępowców przyswoili?

Niektórzy wprowadzają taką pisownią: *piszeń, mówim* kładąc kréskę nad *m*. Ale ta wyrzutnia jasna jest dla każdego Polaka! gdybyż jeszcze i cienikie się wyrzuciło; toby słusznie *m* przez nie zniękczone znaczone: lecz tu *m* z przyrodzenia swego jest twarde. Niech ci więc pisarze starają się o zachowanie krések potrzebnych, istotnych, które tak łatwo opuszczają; a nieznaczą tam, gdzie niema żadnego powodu.

51. Co do głoski *z*, dwie nowe postaci wprowadziłem: jedną z wpół przekrészłone, jak *t*, dla oznaczenia z przyciskowego s kropką: ponieważ kropka nad przyciskowem i kréska nad miękkim w piśmie często trudne do odróżnienia, błędy w same druki i w cały język wpro-

wadzić mogą. Nadto to przekręślanie nie jest nowe, i od wielu było używane.

Druga postać *z* s ogonkiem wprowadzona została odemnie w tych rzadkich wypadkach; gdzie ta głoska niełączy się w zgłoskowaniu s poprzedzającym *d* lub *r* np. *podziemny, podzwrotnikowy, mierzi, marzną* i t. d. Potrzebę tego jeszcze SEKLUCYJAN uznał i radził pisać *z*. Ale że ta postać dla abecadła Rzymskiego jest obcą; wołałem to *z* tylko ogonkiem rozróżnić. Wyrazy *barzy, barzo* dotąd od ludu tak wymawiane, w późniejszych czasach w dodatku *d* (*bardzy, bardzo*) otrzymały dla przestrogi oddzielenia od *r*. Dla uniknięcia niepotrzebnego i niekorzystnego przekształcania wyrazów i zachowania ich przy pierwiastkowym brzmieniu, dosyć jest téj małej w pisownictwie różnicy.

52. Ośmieliłem się téż dwu przyimków *wyplywu*: *z, ze* (ex, de, von, aus) i *połączenia*: *s, se*, (cum, avec: mit) pisanie odróżnić na tych zasadach:

a) Na zasadzie różnicy w saméj myśli: co innego jest, *potrawa z mléka*, a co innego *potrawa s mlékiem*, *woda s cukrem* i *cukier z buraków*.

b) Dla tego, że wszystkie nawet najubówsze języki te przyimki rozróżniają, a sławiańskie mniej od naszej wydoskonalone mowle, dawno już to rozróżnienie zaprowadziły np. *съ тобою* (s toboju) *со мною* (so mnoju) *уъ тебѣ* (iz tiebja) *уъ себѣ* (iz siebia) Rossyjanie piszą. Czeski, język niegdyś najpodobniejszy do naszego, zupełnie tak rozróżnił, jak ja podaje. Dla czego byśmy mieli być w tym względzie najubószymi? i prawdziwego postępu niechcieli przyjmować?

c) Przyimki w naszej swobodnej mowie często daleko od swego rzeczownika się kładą, tak np. KRASZEWSKI pisze:

„Gdy GWAGNINA kradzieży dochodząc, porównywano „jego Sarmacyi opisanie s później dobrze urodzoną kromiką STRYJKOWSKIEGO“.

Albo np. „z tak ciągłego, od zmysłów odchodzącego lękania się“. Czyż nie dobrze jest: że czytelnik odróżnieniem w pisaniu tych dwu przyimków zawczasu jest uprzedzony o ich znaczeniu?

d) Nakoniec to zrobiłem nie samowładnie, lecz na powadze dobrze rozumujących: MIĄCZYŃSKIEGO, KUCHARSKIEGO, KRZYŻANOWSKIEGO, BOHUSZA, na powadze i starych pisarzów, zwłaszcza obu BIELSKICH, BIAŁOBRZESKIEGO, KOSZUTSKIEGO, którzy choć niezawsze stale tak rozróżniali (s od z) jednak częściej mi za podporę służyć mogą; niż moim przeciwnikom.

Największy zarzut robią moi przeciwnikowie ten: że niezawsze tak się wymawiać może, jak się pisze: ależ piszemy *owsa*, *trawka*, *babka*, a wymawiamy *ofsa*, *trafka*, *baпка* i t. d. Jest to tylko wadą narzędź mownych; pisownictwo zaś w żadnym języku niemogąc być doskonałym, niech się przynajmniej więcej wspiera na rozumie; niż na niedoskonałości narzędź mownych. Wreście odsyłam do moich Rozpr. str. 229. Gram. str. 233, 235, 246. Bibl. OSSOLIŃ. 1847. Zesz. IX. str. 260.

53. Wspomnieć tu także muszę o przetwarzaniu dawnych naszych wyrazów przez dzisiejszych postępowców: tak piszą dziś i wymawiają: *sumienie*, *sumienny*, *sumiennosc* i t. d. kiedy w starych księgach i w mowie pospólstwa jest: *sumnienie*, *sumnienny*, *sumniennosc* i t. d. Jakoż w *Agiendzie* z r. 1514 w Krakowie wydanej pisze się *somnienie*, GROCHOWSKI 1558 pisze jeszcze *sodzierzales* tak, jak te oba wyrazy do dzisiejszego dnia są w Rossyjskiej mowli. Ale później ten przyimek *so* przeszedł na *su* u

nas, i pisało się *su-mnienie* to jest to, co jest *se mna*, *su-stawa* to, co się razem *se-stawia*, *su-dno* to, co jest *se-dnem*. Silenie się autora filozoficzności języka nad wprowadzeniem *sumienie* od *umienia*; bynajmniej jego filozoficzności narodowej niedowodzi.

54. Stare także wyrazy: *śróżd*, *śrzonek*, *śrzoza*, *źróżdło*, *źrziebie* i t. p. nie w pojęciu prawdziwego postępu dzisiejsi przerobili na: *śród*, *środek*, *środa*, *źródło*, *źrzebie*. Bo każdy mi przyzna: że dawniejsze wyrobienie jako trudniejsze do wymawiania, jest wyższém. Potrzeba wykształcać nasze narzędzia mówne dla oddania naszych prawdziwych brzmień polskich, a nie, zatwardziwszy te narzędzia na wymawianiu obcych języków w brzmienia ubogich, obcinać naszą mowę z dźwięków wysoko wyrobionych i dla tego dla obcych do wymawiania tak trudnych. Gram. str. 440.

55. *Tworzenia* nowych wyrazów drogi wskazałem w mojej grammatyce pod każdym wzorem i osobno str. 458. — Do utworzenia dobrego wyrazu, jak w każdej sztuce pięknej, potrzeba natchnienia i czucia: bo czemże jest wyraz, jeżeli nie obrazem, wizerunkiem jakiegoś przedmiotu, lub wyobrażenia? Aby dowieść, jak uczeńcy z tego czucia i natchnienia narodowego pod wpływami obcemi się pozbawili; rozbiore tylko kilka wyrazów od najsłynniejszych pisarzy utworzonych. Wyraz *Wszech-nica* krakowskiej wyrobni, właściwie swego przedmiotu nieoznacza, jak łaciński *Universitas*: owszem zastanowiwszy się nad zakończeniem *ca*, samicom zwierząt właściwém, a później do ludzkich imion żeńskich (np. *francuzica*) dla okazania pogardy przeniesioném; możnaby przypisać wyobrażenie najwyższemu zakładowi naukowemu wcale niepochlębne. Kiedy do naszego wyrazu *uczelnia*

(szkół) dobrego, dodawszy na początku *wszech* (jak np. *wszechmocność, wszechmogący*) można bardzo piękny utworzyć wyraz *Wszzechuczelnia*: bo doskonale pojęcie przedmiotu dający. — J. N. KAMIŃSKIEGO wyraz *mrzonka* (w znaczeniu *marzenie*) prędkiej się da wyprowadzić od *mrzć*, niż *marzyć*. — TRENTOWSKIEGO wyraz np. *myślini* (Logika) najniestosowniejsze ma zakończenie: bo to zakończenie służy tylko imionom żywotnym żeńskim, niepodległy stan oznaczającym. Gram. str. 122. Żadnego wyrazu oznaczającego nieżywotny przedmiot, lub pojęcie oderwane, naukę, tak zakończonego dotąd w naszym języku nie mieliśmy.

Nietylko w tworzeniu wyrazów, lecz i w skracaniu ich dziwnym, dzisiejsi pisarze tegoż natchnienia i uczucia niedowodzą. Najwięcej pozwalającymi w tym względzie są MAGNUSZEWSKI i KOSIŃSKI, którzy używają *kier* zamiast *kierunek*, *roztarg* zam. *roztargnienie*, *myślunek* zam. *myślenie*, *sark* zam. *sarkanie*, *skin* zam. *skinienie*, *poruch* zam. *poruszenie*, *podżega* zam. *podżeganie*, *zabudy* zam. *zabudowania*, *zrzqd* zam. *zrządzenie*, *wian* zam. *wieniec*, *wianek*. ŚRZENIAWA nawet wprowadza *zastroga* zam. *zastrzeżenie*, *wrażba* zam. *wrażenie*, *klam* zam. *klamstwo*, *łączba* zam. *połączenie*, *uwłoka* zam. *uwłączanie*; ZALESKI autor Prawdy w oczy kolącój (klującej) *znista* zamiast *zniszczenie* i t. p. Czy godzi się nasze wyrazy piękne tak oszemływać? czy godzi się rzeczowne imiesłowu tak ważne w naszym języku wyobrażenie ciągłości działania, lub stanu mające, z obfitego naszego umysłowego skarbcza wyrzucać?

Zaprawieni téż na niemczyźnie nasi uczeni, w hołdzie dla niej ponadawali naszym słowom inne znaczenie np. *zapoznać* znaczyło *kogo s kim poznać*, *odpisać* znaczyło *odpowiedzieć na piśmie*; a nie, jak w niemieckim

verkönnen, abschreiben: hośmy mieli na to słowa: *zapomnieć*, lub *zaniedbać, przepisać*. SUCHECKI używa téż *wypuścić* w znaczeniu *opuścić, ominąć*, także na wzór Niemców.

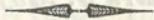
Za popędem J. N. KAMIŃSKIEGO i takie robią się dla końcówki nędznej słów zbicia np. *kloni* ma oznaczać *skłania*, *słoni* ma zastępować *zastłania* i t. p.!

Lud prosty i nieoświecony więcéj szanuje swój język i w całości go przechowuje, a jeżeli mu przyjdzie wyraz utworzyć; daleko więcéj uczucia i natchnienia dowodzi. I tak kiedy pisarze uczeni, a nawet KRASICKI, nazwali *Szklarnią - Treibhaus*; lud nazywa *szkla wyrobnią, Szklarnią*; na oznaczenie zaś *Treibhauzu* jeden kmiotek w mojem sąsiedztwie zrobił piękny wyraz *rośliniarnia*. *Patrznia* jest wyrazem ludowym, oznaczającym *rusztowanie* na wzgórzach wzniesione dla mierników. Nie uczeni téż utworzyli wyraz *parowiec* na oznaczenie *lokomotywu*.

Lud téż prosty niełatwo przyjmuje obce wyrazy, a jeżeli je przyjmuje; to tak dowcipnie przemieni; aby coś przecie znaczyły, i tak *General* przerobił na *Jednorat*; jakby *jeden* najwyższy, *Ekonom* na *Okomon*; jakby *oko mający* na co zwrócone, *Processyja* przerobił na *Proszęcyja* od słowa *proszę*, *Kanngiesser* na *konwisarz* od *konwi* i t. p. Nadto wyrazy: *Dominium, Gubernium* i t. p. przekształcił na *Dominija, Gubernija* i w tém przekształceniu pięknie wedle IVgo wzoru mojego odmienia: kiedy uczeni zapomniawszy, że sami używają w tym sposobie *Ewangielija*; owe piérwsze wyrazy w całej liczbie pojedynczej nieodmiennemi zostawują.

Niech nieuprzedzeni Słuchacze sądzą z tego wszystkiego: na kim sumienny Grammatykarz polegać ma więcéj, czy na ludzie? czy na pisarzach nowszych? i czy ci ostatni mają jakie wyobrażenie prawdziwego postępu?

Moja grammatyka na objaśnionych zasadach ułożona została, nic w niej nowego nie wymyśliłem, żadnego pravidła samowładnie nienarzuciłem. Jedyne tylko pravidło pod liczbą 44 wymienione i to jako *radę* podałem, i uznanie jego słuszności, jako téż i wszystkich prac moich grammatycznych przyszłym czasem zostawiam!



IX.

SZCZEGÓŁ HISTORYCZNY

W PRZEDMIOCIE BADANIA BUDOWY NERWÓW

przez

Prof. Dra J. Majera.

Dwie istotne pierwociny histologiczne rozróżniamy w częściach do układu nerwowego należących: pierwotne włókna i ciała, inaczej komórki lub gałeczki zwoikowe. Poszukiwania tak względem jednych jak drugich, w nowszym czasie stały się szczególnym przedmiotem zajęcia wielu badaczy, a chociaż wątpliwości nie zewszystkiem jeszcze usunięto, w ogóle jednak wiadomości nasze w tej mierze o tyle przynajmniej postąpiły, że zapytać się możemy: co z początkowych podań i o ile stwierdzonem już zostało? — Nie jest tu moim zamiarem rozbiierać tę rzecz w całej jej rozciągłości; ograniczam się owszem do jednego tylko szczegółu, wszakże do szczegółu może dla Fizjologii najważniejszego, bo dotyczącego wzajemnego związku między nadmienionemi pierwocinami, mnie zaś tém więcej obchodzącego, że już przed 10 laty w pewnym względzie zdanie moje o nim objawiłem, które właśnie z obecnem stanowiskiem naszych wiadomości porównać zamierzam.

Dawniejszym czasem bez pomocy drobnowidza tyle wykazano, że włókna nerwowe przechodzą przez zwoje, tworząc w nich sploty, i że oczka tych splotów wypęł-

nione są jakąś tkanką innego rodzaju. WINSLOW, JOHNSTON i inni dawniejsi Anatomowie porównywali ją z szarą istotą mózgu. HAASE ⁽¹⁾, LUDWIG ⁽²⁾, SCARPA ⁽³⁾ widzieli w niej poprostu tkankę komórkową. Według WUTZERA ⁽⁴⁾ składa się ona z komórek czyli pęcherzyków wypełnionych zawsze miazgą lepłą, galaretowatą. Również LOBSTEIN ⁽⁵⁾ właściwą istotę zwojów nazywa galaretowatą, a EHRENBURG pierwiastkowo ⁽⁶⁾ w zwojach pacierzowych u ptaków rozróżnił oprócz włókien ciała nieregularne, mniej więcej kuliste, które porównywał z istotą gruczołową i uważał za jedno z torebkami wapiennymi u żab. LAUTH ⁽⁷⁾ dostrzegł pomiędzy włóknami zwojów pacierzowych spore, okrągłe, eliptyczne lub nieforemne pokłady istoty szarzej, a oprócz tego w najwyższym zwoju karkowym pomniejsze gałeczki podobnie jak w mózgu. Najwięcej przecież przyczyniły się do zwrócenia uwagi na te twory, rysunki ciałek zwojowych podane przez EHRENBURGA w r. 1836 ⁽⁸⁾, odtądto bowiem uważać można niejako nową epokę poszukiwań, którą rozpoczyna VALENTIN.

VALENTIN w r. 1836 ⁽⁹⁾ opisał ciała zwojowe jako formacją ogólną i istotną w układzie nerwowym, wszę-

(1) De gangliis nerv. Lips. 1772.

(2) Scrip. neur. min. I. p. 74.

(3) Anat. adnot. 1779. Lib. I. §. VI.

(4) De gangl. fabr. et usu. 1817. p. 57.

(5) Nervi symp. fabr. 1823 p. 65.

(6) POGGENDORF Annal. 1833. XXVIII. p. 458.

(7) l'Institut 1834. Nr. 73.

(8) Beobachtung einer auffallenden bisher unbekanntes Structur d. Seelenorgans. Berl. 1836.

(9) Ueber d. Verlauf und die letzten Enden d. Nerven. (Nova acta Acad. Leopold. V. XVIII. p. 77. 88.

dzie jednak uważa ją za oddzielną od włókien, które bądź prosto przez zwoje przechodzą, bądź téż gałeczki zewsząd otaczają (*durchgehende und umspinnende Fasern*), mniemał przeto, że gałeczki zdaniem jego zaopatrzone pochewkami komórkowatemi, jądrem i jąderkiem, z cewkami nerwowemi tylko się stykają, całkiem więc nieprzypuszczał jeszcze związku między temi a tamtymi.

W tém właśnie odmienném było mniemanie REMAKA. Rozróżniając on między włóknami nerwowemi jedne grubsze, białe, cewkowate, drugie cieńsze, szare, pojedyncze; te ostatnie nazwał spółczulnemi, od nadzwyczajnej przewagi w jakiej znajdują się w nerwach takiego nazwiska ⁽¹⁰⁾. Przecież te początkowe badania włókien spółczulnych nie były dosyć dokładne, w istocie bowiem pomieszał tu REMAK z włóknami nerwowemi, włókna do innego rodzaju tkanek należące; a chociaż nie ulega wątpliwości, że nie były mu obcemi i włókna które właściwie włóknami nerwu spółczulnego nazwaćby się mogły, to przecież tamte, nazwane później włóknami Remakówemi, szczególnież uwagę jego uwięzily. Tymto włóknom przyznawał on bezpośredni związek z gałeczkami zwojowemi, według niego niemającemi żadnych pochewek; każdy zaś zwój uważał jako środek pewnej liczby włókien organicznych z niego wychodzących. Nie zaprzeczał wreszcie że są i takie włókna, które tylko przechodzą przez zwoje, nie będąc w związku z gałeczkami, a takimi są według niego włókna grubsze, białe, czyli cewki nerwowe, liczniejsze w zwojach nerwów mózgowo-pacierzowych, bardzo nieliczne w zwojach spółczulnych.

⁽¹⁰⁾ *Observ. de syst. nervosi struct.* Berol. 1838. p. 8. — FRORIER'S *Notiz.* 1837. III. 216. — 1838. VI. 343. — Pamiętnik Tow. lek. warsz. r. 1839. T. II. 325–375.

W tym samym jeszcze roku zjawiły się obszernie poszukiwania nad ciałkami zwojowymi Prof. PURKINJEGO ⁽¹¹⁾. Badania te rozciągały się głównie do ciałek tego rodzaju znajdujących się w szarej istocie mózgu, w części jednak i właściwe ciałka zwojowe były ich przedmiotem. O nich to wzmiankuje PURKINJE że mają swoje własne komórkowe a nawet włókniste osłony, z których przy mocnym uciskaniu wypadają. Co się zaś tycze ich związku z włóknami pierwotnymi, z pewnością nic powiedzieć nie mógł. Dołączony przez niego rysunek pokazuje tylko, że znane mu były zębowate i gałęziste wypustki czyli nitkowate przedłużenia ciałek mózgowych.

VALENTIN najsilniej na udzielność nerwu spółczulnego, tém samém na właściwość włókien organicznych nastający, tém téż mniej upatrywał ich początek w ciałkach zwojowych. Wypadek jego ponowionych pod tym względem poszukiwań ⁽¹²⁾ był następujący: Gałeczki zwojowe nie leżą wolno, lecz w włóknistych pochewkach, które są z sobą powiązane, tworzą siatkę mieszczącą w oczkach gałeczki, same zaś prócz cienkiej warstwy jąderek, składają się z nitek takich samych, jakie otaczają każde włókno mięsne lub nerwowe. Wydają one z siebie przedłużenia tam, gdzie zwój przechodzi w pień nerwowy, mieszczące się już to między pierwotnymi pęczkami, już téż obejmujące pochewko^{wo} włókna pierwotne, gdzie takowe pojedynczo z jednego zwoju do drugiego przebiegają, jak to szczególnież widzieć się daje w gałęziach łącznych najwyższego zwoju spółczulnego z nerwami mózgowymi.

(11) *Bericht über die Versammlung deutscher Naturforscher in Prag.* 1837. p. 180.

(12) *Ueber die Scheiden d. Ganglienkugeln und deren Fortsetzungen.* MÜLLER'S Arch. 1839. p. 138—164.

Te zatem osłonki włókien są przedłużeniami pochewek w których mieszczą się gałeczki; jako zaś między gałeczkami a ich pochewkami najczęściej bywa jakiś odstęp, tak téż i przedłużenia osłaniające włókienka, a przez REMAKA uznane za właściwe włókna nerwowe organiczne, nie stykają się z gałeczkami, czyli co jedno, nie biorą z nich początku. — Podobnież poszukiwania ROSENTHALA dokonane pod przewodnictwem PURKINJEGO doprowadzały go do przekonania, że owe włókna Remakowe należą właściwie do przedłużeń pochewek tkanko-komórkowych obejmujących gałeczki ⁽¹³⁾. W ogóle zatem miano podówczas przekonanie, że między pierwotnymi włóknami a ciałkami zwojowemi, niemasz rzeczywistego związku, bo włókien które REMAK wliczył do nerwowych za takie nie uznano, innych zaś przechodzących przez zwoje jeszcze o tyle nierozróżniono, żeby coś stanowczego orzec można było o ich związku z ciałkami zwojowemi. Przecież rzecz cała stanęła już na tym stopniu, że samo przez się nasuwało się pytanie: w jakim stosunku zostają względnie ciałek owe włókna pierwotne, którym właśnie przedłużenia pochewek ciała obejmujących służą za osłonki.

W tymto duchu zapatrując się na ten przedmiot, doszedłem do przekonania, że sprzeczne mniemania VALENTINA i REMAKA w pewnym względzie pogodzić się dają, jakkolwiek bowiem nie liczne były spostrzeżenia, które podówczas dokonałem na zwojach żaby, przecież kazały mi one wierzyć, że są włókienka pierwotne, które nie tylko ociérają się o ciała, ale w istocie zostają z niemi w jakimś bliższym związku. Gdy włókienka te nie okazywały charakteru włókien, które REMAK przeważnie uważał za organiczne, a mimo dostrzeżenia jakiegóś odmien-

⁽¹³⁾ *De formatione granulosa*. Vrat. 1839. p. 18-23.

ności, stósunek ich do innych nie był mi jeszcze wiadomy, bo do tego trzeba było dalszych i wielostronnych poszukiwań, do czego, sposobność całkiem była mi odjęta; miałem więc jeszcze różne wątpliwości i dla tego przekonanie moje objawilem bardzo oględnie i skromnie, w następujących wyrazach: „Własne w tym przedmiocie poszukiwania, nie doprowadziły mię jeszcze do stanowczego wypadku. Wprawdzie dotychczasowe spostrzeżenia zdawałyby mi się poniekąd godzić podania VALENTINA i REMAKA w ten sposób, że w istocie galeczki mają swoje osłony, które przedłużeniami swemi sięgają między pierwotne pęczki włókien, od cewek nerwów mózgowopacierzowych rzeczywiście odmiennych, i że właśnie włókna tak objęte są w związku z galeczkami, wychodząc już z jednej do drugiej, już do strun nerwowych, — atoli gdy w tych spostrzeżeniach wiele jeszcze sam domysł dopełniał, nie mogę ich więc uważać za dostateczne do wyświecenia rzeczy, wymagającej czysto przedmiotowego zbadania“ (14). Z tego jednak jawnie się pokazuje: że już podówczas byłem przekonany: iż ciała zwojowe zostają w związku z pewnymi włóknami, których za jądrzaste owe włókna REMAKA wprost uznać nie mogłem, w których wszelako zawsze coś właściwego uważałem. Zdawało mi się nadto, że jak przedłużeniami osłonek, tak téż, środkiem tych przedłużeń biegnącemi włókienkami, łączą się niektóre ciała do jednego zwoju należące.

Cały ten przedmiot stał mi się nierównie jaśniejszym po ogłoszeniu spostrzeżeń BIDDERA i VOLKMANNA (15), zwrócili oni bowiem uwagę na to, i owszem anatomicznie wykazali, że prócz włókien cewkowatych, szerokich,

(14) *Obraz postępu nauki lekarsk. w latach 1837—1839.* Krak. 1840. str. 32—33.

(15) *Die Selbstständigkeit des sympath. Nervensystems durch anatom. Untersuch. nachgewiesen.* Leipz. 1842.

właściwych nerwom mózgowo-pacierzowym, jest jeszcze inny rodzaj włókien cienkich, które aczkolwiek we wszystkich oddziałach układu nerwowego napotykać się dają, przecież w nerwach spółczulnych tak dalece przeważają, że na 100 włókien w ogólności, naliczyć ich tam można niekiedy 99. Te to włókna cienkie, których BIDDER i VOLKMANN nie uznawali za jedno z włóknami Remakowemi, uważali oni za właściwe spółczulne. Mniemałem wprawdzie i dotąd jestem przekonany, że włókna te nie były obce REMAKOWI, tylko że je uważał w bliskości zwojów częstokroć zmienione i że nie mogąc być w początkowym badaniu dosyć dokładnym, doliczył do nich tkanki innego rodzaju; zawsze jednakże pierwsi dopięro BIDDER i VOLKMANN różnicę tę między włóknami oparli na ich względnych rozmiarach. Co się tycze stósunku włókien cienkich do ciałek zwojowych, byli przekonani, że włókna te u żaby powstają ponajwiększej części w zwojach tylnych korzeni nerwów pacierzowych i nerwu spółczulnego; w czém powodowali się uwagą, że ilość włókien cienkich w tylnych korzeniach nerwów pacierzowych, nie wyrównywa nawet ilości tychże w części obwodowej odpowiednich nerwów zawartej, a tém téż mniej wystarczyłyby mogła do zaopatrzenia niemi nerwu spółczulnego. Uważali również i u zwierząt ssących, że ilość włókien cienkich w gałęziach do zwojów wchodzących bywa nie równie mniejsza, niż w gałęziach ztamtąd wychodzących. Byli zatém przekonani, że zwoje są już poniekąd narzędziem środkowym i że w szczególności włókna spółczulne w nich biorą początek, biegnąc w przeważnej ilości ku obwodowi, po części jednak ku rdzeniowi pacierzowemu i mózgowi. Wszakże w istocie związku włókien z ciałkami zwojowemi oni niewidzieli, tylko teoretycznie uważali go za konieczny; a to było powodem, że téż wielu o nim powątpiewało.

Nie usunęły téj wątpliwości wypadki badań HELM-

HOLZA ⁽¹⁶⁾, WILLA ⁽¹⁷⁾ i HANNOVERA ⁽¹⁸⁾ choć zgodnie przemawiały wszystkie za związkiem włókien z ciałkami zwojowymi; szczególnież bowiem rysunki HANNOVERA wprawiały w podejrzenie czy owe przedłużenia ciałek zwojowych rzeczywiście są włóknami nerwowymi. Spostrzeżenia 2ch pierwszych odnosiły się głównie do zwierząt bezkręgowych. Wreszcie WILL utrzymywał, że za pomocą włókien wiążą się z sobą ciała nawet do osobnych zwojów należące; czego wszelako bądź co bądź, więcej jak za domysł uważać nie możemy.

Dopiero od ogłoszenia spostrzeżeń KOELLIKERA ⁽¹⁹⁾ ustaliło się przekonanie, że włókna cienkie w jakiejś części biorą początek od ciałek zwojowych, co tenże badacz dostrzegł w różnych klassach zwierząt, mianowicie zaś u żab i ssawców, a przekonanie to tak się stało powszechném, że nawet VALENTIN wyznał, iż w nastawianiu swoim na samodzielność nerwów spółczulnych za daleko się posunął. W ogóle od tego czasu sprzeczne mniemania znacznie zbliżyły się do siebie; ustaliło się bowiem jakieś pośrednie przekonanie między wprost sobie przeciwnymi widokami z jednej strony BIDDERA i VOLKMANNA, z drugiej VALENTINA. Nie przeczono już odtąd, że włókna uznane przez dwóch pierwszych za cechujące nerw spółczulny, są rzeczywiście włóknami nerwowymi, nie przyznawano jednak, żeby takowe po szczuplejszych rozmiarach z łatwością w każdym nerwie od tak zwanych włókien mózgowo-pacierzowych rozróżnić się dawały. Zdaniem KOELLIKERA nerw spółczulny odznacza się tylko wielością zwojów i rozmaitością początku swych włókien pierwo-

⁽¹⁶⁾ *De fabrica system. nervosi evertibratorum. Berol. 1842.*

⁽¹⁷⁾ *MÜLLER'S Archiv. 1844. p. 76.*

⁽¹⁸⁾ *Recherches microscopiques sur le système nerveux. Copenh. 1844.*

⁽¹⁹⁾ *Die Selbstständigkeit und Abhängigkeit d. sympath. Nervensyst. Zürich 1844.*

nych. Jak włókna nerwów mózgowo-pacierzowych pochodzą z mózgu i rdzenia pacierzowego, tak nerw spółczulny w większej części odbiera je od zwojów własnych i pacierzowych; obecność zaś takowych między temi ostatnimi a rdzeniem pacierzowym, dowodzi, że choć w małej części, pochodzą one także z głównych narządów środkowych układu nerwowego.

Gdy wiadomości w tej mierze doszły do tego stanowiska, nie wątpiono już więcej, że między ciałkami zwojowemi a włóknami nerwowemi zachodzi istotnie związek. Związek ten przecież pojmowano w ten sposób, że włókno z ciałkiem złączone biegnie ku obwodowi, czyli co jedno, bierze w niem początek; że więc tém samym w każdym zwoju pomnaża się ilość włókien; że wreszcie włókna w tym związku będące, względną wązkością różnią się od innych. To stanowisko wiadomości nabytych względnie związku między ciałkami zwojowemi a włóknami, dobrze mieć należy w pamięci, ażeby pojąć jak dalece dalsze poszukiwania nową w tej mierze otworzyły epokę.

Właściwość nadmienionego tu nowego okresu polega właśnie na przekonaniu: że związek między ciałkami zwojowemi a włóknami, nie tylko odnosi się do włókien cienkich, ale i do grubych;— że związek ten nie jest tego rodzaju, żeby uważać go można za początek włókien; że wreszcie oparte na nim przypuszczenie samodzielności nerwu spółczulnego na nowo staje się wątpliwém.— Zasadą tego przekonania są poszukiwania dokonane równocześnie przez WAGNERA⁽²⁰⁾ i ROBINA⁽²¹⁾, rychło potem przez BIDDERA⁽²²⁾.

(20) CANSTATT'S U. EISENMANN'S *Jahresbericht*. J. 1846. I. p. 81. *Neue Untersuch. über den Bau u. die Endigung der Nerven u. die Struc. d. Ganglien*. Leipz. 1847.—WAGNER'S *Handw. d. Physiol.* Braunsch. 1847. 17. Lief. p. 360.

(21) *l'Institut*. 1847. Nr. 699.

(22) *Zur Lehre von dem Verhältniss der Ganglienkörper zu den*

Ostateczne wypadki do jakich doszedł WAGNER w poszukiwaniach swoich na rybach elektrycznych są następujące: Obadwa korzenie nerwów pacierzowych zawierają przeważnie włókna grube, bardzo zaś mało cienkich. Gdzie korzeń nerwowy po zewnętrznej stronie zwoju wydaje się grubszym niż ze strony odwrotnej, nie zależy to od pomnożenia się włókienek, lecz od zgrubienia ich osłonek, a może i treści osłonkami objętej; albowiem wszystkie włókna tak cienkie jak grube od rdzenia pacierzowego do zwoju idące, wśród niego wchodzą w związek z ciałkami, a przeszedłszy na drugą stronę zwoju, biegną ku obwodowi, jest ich więc tyle po jednej jak po drugiej stronie. Związek ten jest tego rodzaju, że w środku zwoju osłonka włókna rozszerza się pęcherzykowato, a w miejscu tak rozszerzonym zazwyczaj przerywa się ciąg treści czyli rdzenia takiego włókienka, natomiast zbiera się tamże massa drobnoziarnista, od której tak sama osłonka, jako i końce przerwaną treść zazwyczaj z obu stron cokolwiek odstają. Te bryłki drobnoziarniste umieszczone w częściach rozszerzonych, są ciałkami zwojowymi. Ze zbioru takich ciałek powstają zwoje. Ponieważ zwoje znajdują się tylko na korzeniach tylnych, wypadałoby zatem, że tylko włókna czulne są w związku z ciałkami, włókna zaś ruchowe całkiem są go pozbawione. Wniosek ten WAGNER dalej jeszcze rozszerza, domyślając się, że nietylko w nerwach pacierzowych, ale w ogólności ten stosunek ciałek do włókien jednego i drugiego rodzaju tak samo się zachowuje. — Ponieważ resztą włókna przez zwoje przechodzące, czy cienkie, czy grube, zostają w związku z ciałkami, zachodziłoby zatem pytanie, czy tej różnicy pomiędzy włóknami nie odpowiada jaka właściwość ciałek. Pod tym względem nie widział wprawdzie WAGNER między ciałkami tak wyraźnej

Nervenfasern. Neue Beiträge, nebst einem Anhang v. Dr. VOLKMANN. Leipz. 1847.

różnicy rozmiarów jak między włóknami, zgadza się jednak na to, że w ogólności ciała większe zostają w związku z włóknami grubszymi, mniejsze zaś z cienkimi. Wspomniane włókna cienkie, jedynie rozmiarem swoim różnią się od innych, mają bowiem także właściwe osłonki tylko daleko cieńsze i dla tego nie tak rychło dostrzedz się dające. Gdybyśmy więc te włókna wraz z odpowiedniami ciałkami chcieli uważać za właściwy układ nerwu spółczulnego, należałoby go pojmować tym sposobem: Z mózgu i rdzenia pacierzowego wychodzą włókna grube i cienkie, te ostatnie udają się głównie do serca, naczyń i trzewów i łącznie z innymi, skąpo jednak domięszanymi włóknami grubymi, stanowią tak zwany nerw spółczulny; nawzajem zaś znowu domięszują się nerwom innym a mianowicie błędnemu. Robiąc tu głównie pogląd na ciała właściwie zwojowe, pomijam bliższe szczegóły dotyczące podobnych ciałek w środkowych częściach układu nerwowego.

Poszukiwania ROBINA, pomijając drobne szczegóły, na które w tym ogólnym wykazie postępu wiadomości względem stosunku włókien do ciałek zwojowych nie mógłbym zwracać uwagi, w ogólności doprowadziły do podobnych wypadków. Co się tycze spostrzeżeń BIDDERA, nadmienić mi przychodzi o jednym szczególe, jako bardzo ważnym, a prawie rozstrzygającym we względzie samodzielności nerwu spółczulnego. Gdy WAGNER i ROBIN utrzymywali, że każde ciało ma związek z 2ma włókienkami biegnącymi w odwrotnym kierunku, to BIDDER stwierdziwszy to w wielu razach, utrzymuje przecieź, że są takie ciała, z których włókna cienkie nie wychodzą na strony odwrotne, lecz owszem z ich boku, w jedną stronę zwrócone, a ponieważ w tym razie jedno łatwo zakrywa drugie, zdaje się więc, jakoby ciało umieszczone tu było w rozszerzonym końcu jednego włókienka, czyli jakoby z ciała jedno tylko wychodziło włókno. Takie

ku jednej stronie zwrócenie się włókien do jednego ciała należących każe się domyślać, że takowe przebiegają téż w tym samym kierunku, i że nadto biegną ku obwodowi do owych części ciała, które zaopatruje nerw spółczulny, bo bez zaprzeczenia więcej jest włókien cienkich które ze zwoju wychodzą, niż tych które się tam zapuszczają. Przynajmniej więc o pewnej części włókien nerwu spółczulnego możnaby utrzymywać, że wewnątrz zwoju łukowato zagięte, w zagięciach tych mają umieszczone ciała, odnogi zaś obiedwie ku obwodowi zwrócone; w którym to razie przypuścićby można, że w jednej z tych odnóg działacz nerwowy rozchodzi się prądem dośrodkowym, w drugiej odśrodkowym. Inaczej mówiąc z tego by znowu wynikało, że w zwojach wistocie pomnaża się ilość włókien cienkich; że one same mogą być pośrednikami ruchów odwrotowych; że więc znaczenia środkowych części układu nerwowego odmówić im nie można. Ażeby ciała zwojowe z sobą się łączyły, tego BIDDER nigdy dostrzedz nie mógł; nie widział téż tego, żeby gdzie rzeczywiście jedno tylko włókno z ciała wychodziło; tam gdzie był taki pozór, przypuszczał że się drugie oderwało lub zakryło. Zupełnie przeciwnie utrzymuje VOLKMANN⁽²³⁾, że trafiają się ciała z jednym tylko włókiem, o czém téż wreszcie przekonał się i WAGNER wraz z FREYEM⁽²⁴⁾ na ciałkach serca żabiego, gdzie nawet żadnego dotąd nie znalazł, któreby wydawało 2 włókna odwrotnie biegnące.

Po tym krótkim poglądzie na tok poszukiwań w przedmiocie związku między włóknami nerwowymi a ciałkami zwojowymi, niech mi będzie wolno porównać to, co w tym przedmiocie objawiłem już przed 10 laty, z wiadomością do jakiej doszliśmy obecnie, a która wszelako chociaż na teraz ostateczna, zawsze wymaga jeszcze stwier-

⁽²³⁾ BIDDER'S *Neue Untersuch.* etc. p. 68.

⁽²⁴⁾ WAGNER'S *Handw. d. Phys.* 17 Lief. 1847. p. 461.

dzenia i uzupełnienia. Stósunki o jakich wówczas wspominałem, niebyły i niemogły mi być tak jasnymi, jakimi stawały się przy stopniowym postępie poszukiwań; sądząc jednak bezstronnie, widzieć tam można niejako w zarodzie to, na czém obecnie w téj mierze nauka stanęła. Pierwszém co ztamtąd jawnie się okazuje, jest: że jakieś włókienka z ciałkami zwojowymi zostają w bezpośrednim związku, co chociaż poddawane w wątpliwość i zgola zaprzeczane, przecież w 4 lata później po spostrzeżeniach KOELLIKERA stało się przekonaniem powszechném. Drugą okolicznością na teraz stwierdzoną jest, że ciałka mają pochewki, które przedłużeniami swemi stanowią zarazem osłonki dla włókien z tych ciałek wychodzących. Stósunek tych osłonek do ciałek i włókien wprowadzie dopiero poszukiwania WAGNERA, ROBINA i BIDDERA jaśniej wykazały; przecież to co wówczas już o nich wyrzekłem jawnie przekonywa, że na nie zwróciłem uwagę. Czyli istotnie niektóre włókienka z ciałek wychodzące łączą je z sobą nawzajem, jest rzeczą dotąd wątpliwą, dla tego jednak jeszcze niekoniecznie mylną, bo przynajmniej stósunki fizyologiczne bardzoby zatém mówiły i wiadome téż już są wzajemne połączenia wielu ciałek zwojowych w różnych oddziałach mózgu; nie przeczę wszakże, że tu nie domysł, ale przedmiotowe zbadanie wątpliwość tę ostatecznie rozstrzygnąć powinno, a zaiste rozstrzygnięcie to byłoby dla mechaniki nerwów jednym z najważniejszych szczegółów. Że to moje przekonanie nie weszło wówczas w naukę, temu się i nie dziwię; — bo je wyjawilem za ogólnie, za krótko a może i z pewnym niedowierzaniem. Obecnie już przedmiot ten należy tylko do historyi; nie inaczej téż, tylko jak o szczególe historycznym podaje o nim wiadomość, w przekonaniu, że każdy z miłości prawdy, tę odrobinę miłości własnej chętnie mi przebaczy.

Ciepota powietrza	Prędkość pary wodnej w linjach			Stopień ciepła podług Réaumur'a			Barometr w linjach miary pary sprężonej do 0° R.		
	10	20	30	10	20	30	10	20	30
1	331.71	331.34	330.81	—	—	—	330.81	331.34	331.71
2	330.91	330.53	330.01	—	—	—	330.01	330.53	330.91
3	330.08	330.00	329.64	—	—	—	329.64	330.00	330.08
4	329.18	329.87	329.31	+	+	+	329.31	329.87	329.18
5	328.88	329.40	328.88	—	—	—	328.88	329.40	328.88
6	327.88	328.54	328.88	—	—	—	328.88	328.54	327.88
7	329.08	328.88	328.81	—	—	—	328.81	328.88	329.08
8	327.70	327.50	328.00	—	—	—	328.00	327.50	327.70
9	327.88	327.88	328.00	—	—	—	328.00	327.88	327.88
10	329.38	328.88	329.00	—	—	—	329.00	328.88	329.38
11	327.88	327.05	328.04	—	—	—	328.04	327.05	327.88
12	328.41	327.14	327.10	—	—	—	327.10	327.14	328.41
13	327.33	327.38	328.04	—	—	—	328.04	327.38	327.33
14	328.48	328.34	328.00	—	—	—	328.00	328.34	328.48
15	328.50	328.10	328.18	—	—	—	328.18	328.10	328.50
16	327.82	327.13	328.04	—	—	—	328.04	327.13	327.82
17	328.10	328.15	328.18	—	—	—	328.18	328.15	328.10
18	327.47	328.05	328.84	—	—	—	328.84	328.05	327.47
19	329.38	329.70	329.80	—	—	—	329.80	329.70	329.38
20	329.00	329.37	328.80	—	—	—	328.80	329.37	329.00
21	327.20	328.35	328.14	—	—	—	328.14	328.35	327.20
22	328.32	328.38	328.82	—	—	—	328.82	328.38	328.32
23	327.12	327.33	327.40	—	—	—	327.40	327.33	327.12
24	327.14	327.04	328.31	—	—	—	328.31	327.04	327.14
25	329.17	328.87	328.82	—	—	—	328.82	328.87	329.17
26	328.80	328.82	329.00	—	—	—	329.00	328.82	328.80
27	328.88	328.72	328.72	—	—	—	328.72	328.72	328.88
28	328.00	328.30	329.00	—	—	—	329.00	328.30	328.00
29	329.40	329.71	329.00	—	—	—	329.00	329.71	329.40
30	329.70	329.78	328.22	—	—	—	328.22	329.78	329.70

X.

SPOSTRZEŻENIA

w *Obserwatoriumu Astronomicznem*
Krakowskiem.



ROK

1850.

KWIECIEŃ.

Dnia	Barometr w liniach miary paryz. sprowadzony do 0° R.			Stopień ciepła podług Réaumura			Prężność pary wodnej w liniach			Kie-i	runek wiatru natężenie			Stan powietrza			Zjawiska napowietrzne i różne uwagi	Temperatura w ciągu dnia	
	6 g. rano	2 g. pop.	10 g. wie.	6 g. rano	2 g. pop.	10 g. wie.	6 g. rano	2 g. pop.	10 g. wie.		6 g. rano	2 g. popłdn.	10 g. wieczór	6 g. rano	2 g. popłdn.	10 g. wieczór		najwyższa	najniższa
1	331.71	331.34	330.61	-5°0	-2°1	-4°0	1 ^m .27	1 ^m .37	1 ^m .35	Pł.Z. sł.	Pn. sł.	PłW. sł.	Pg.zchm.	Pochmr.	Pogoda	Snieg	+0°5	-5°2	
2	329.91	328.83	327.42	-6.2	+2.7	-1.2	1.17	1.16	1.81	Pł.W. „	Pł. „	W. „	Pogoda	Pogoda	„	„	4.1	-6.3	
3	326.63	325.96	326.64	-2.0	6.7	+2.1	1.68	1.95	2.05	W. „	W. „	— „	„	Pochmr.	Pochmr.	„	6.8	-2.0	
4	327.13	326.87	326.31	+2.0	10.6	4.4	2.16	2.73	2.60	Pł.Z. „	Pł.Z. „	— „	Pochmr.	Pg.zchm.	Pg.zchm.	z 3 na 4 w nocy deszcz	11.4	+1.8	
5	325.88	326.40	327.59	3.2	10.6	6.8	2.56	3.08	3.17	WPłW. „	Z. „	ZPłZ. „	Pg.zchm.	Pochmr.	Pochmr.	Dészcz	11.1	2.9	
6	327.85	328.54	328.88	5.2	10.4	6.8	2.69	2.68	3.00	Z. „	— „	Pn. „	Pochmr.	„	„	„	10.8	5.1	
7	329.08	328.86	328.21	4.6	12.4	8.5	2.78	2.53	3.41	— „	Pł. „	PPnZ. „	Pg.zchm.	Pg.zchm.	„	„	12.8	4.5	
8	327.76	327.59	328.08	7.5	10.0	6.0	3.50	3.33	2.70	Pł.Z. „	Pn.Z. „	W. „	Pochmr.	Pochmr.	„	„	10.6	6.0	
9	327.98	327.75	327.29	3.6	6.1	5.4	2.32	3.05	2.65	W. „	W. śr.	— śr.	„	„	„	„	6.5	3.2	
10	326.39	325.86	324.96	4.2	8.6	6.2	2.68	3.39	3.07	— „	WPnW. „	— „	„	„	„	„	8.6	4.2	
11	324.86	324.95	325.64	4.9	10.2	8.1	2.80	3.65	3.83	— „	WPłW. „	Z. sł.	„	„	„	„	10.3	4.9	
12	326.41	327.14	327.19	6.7	9.6	6.4	3.41	2.74	3.00	Pł.Z. „	ZPł.Z. „	PPnW. „	„	Pg.zchm.	Pg.zchm.	z 11 na 12 w nocy deszcz wieczorem błyskawica.	11.6	6.4	
13	327.25	327.38	328.04	5.2	12.8	7.5	2.69	3.42	3.32	PPnW. „	Pn.Z. „	Pn.Z. „	Pg.zchm.	„	„	Dészcz	13.3	4.9	
14	328.48	328.24	328.09	6.7	12.1	7.5	3.06	2.96	3.50	Pn.Z. „	Pł.Z. „	W. „	„	„	Pogoda	„	14.5	6.7	
15	328.20	328.10	328.18	4.5	13.0	7.2	2.69	2.86	3.23	W. „	Pł.W. „	— „	Pogoda	„	„	„	13.6	4.4	
16	327.82	327.13	326.94	3.6	13.1	7.9	2.66	2.72	2.89	— „	WPłW. śr.	WPłW. śr.	Mgła	Pogoda	„	Mgła	13.6	3.6	
17	326.76	326.45	326.78	4.0	13.7	7.6	2.41	2.84	3.04	— „	W. sł.	W. sł.	Pogoda	„	„	„	14.8	4.0	
18	327.47	328.02	328.84	5.5	11.6	5.4	2.95	3.02	2.74	— „	WPłW. „	— „	Pochmr.	Pg.zchm.	„	„	11.6	5.2	
19	329.32	329.70	329.89	4.8	11.7	7.3	2.89	3.23	3.31	Z. „	Pł.W. „	PPłW. „	Pg.zchm.	Pochmr.	Pochmr.	Dészcz	11.8	4.5	
20	330.09	329.27	328.36	6.8	11.4	6.3	3.24	3.25	3.03	— „	PPłZ. „	PPnW. „	Pochmr.	Pg.zchm.	Pogoda	„	12.1	6.3	
21	327.26	326.25	326.14	3.4	13.2	8.4	2.50	2.79	3.20	PPnW. „	W. „	W. śr.	Pogoda	„	„	mała mgła	15.7	3.0	
22	326.32	326.38	326.82	4.6	12.5	8.6	2.66	3.32	3.27	W. „	— śr.	— „	Pochmr.	„	„	„	13.7	4.3	
23	327.15	327.33	327.46	5.4	11.9	7.8	2.86	3.57	3.40	— „	WPłW. „	— „	„	„	Pg.zchm.	„	13.9	4.9	
24	327.74	327.94	328.37	5.5	11.2	6.9	2.95	3.05	3.14	Pn.Z. „	Pn. „	Pn. „	„	„	„	Dészcz	12.7	5.1	
25	329.17	328.87	328.82	4.6	10.7	6.4	2.78	2.06	2.71	Pł.Z. „	— śr.	— „	Pg.zchm.	„	„	„	11.7	4.3	
26	328.86	328.82	329.06	4.9	9.1	4.7	2.67	2.74	2.49	Pn. „	— „	PłW. „	Pochmr.	„	Pochmr.	„	9.8	4.7	
27	328.88	328.72	328.72	4.6	9.4	6.0	2.47	2.34	2.79	— „	PPnW. „	PnW. śr.	„	„	„	„	9.8	4.6	
28	328.60	328.89	329.69	4.6	9.2	5.5	2.54	2.12	2.66	Pn.W. „	WPnW. „	— „	„	Pochmr.	„	Dészcz	9.5	4.5	
29	330.46	330.71	330.99	4.5	9.0	3.3	2.57	2.32	2.07	Pł.W. „	W. „	WPnW. „	„	Pg.zchm.	Pogoda	„	9.9	3.3	
30	330.79	329.76	328.55	1.5	10.6	5.9	2.05	1.97	2.22	WPnW. „	WPłW. „	PPłW. „	„	„	„	„	12.4	1.2	
Sre-dnia	328.073	327.934	327.948	+3°78	+10°07	+5°86	2.589	2.745	2.855										

W ciągu Kwietnia.

Najwyższy stan barom. d. 1 god. 6 rano był	331.71.
Najniższy „ „ d. 11 „ 6 „	324.86.
Średni „ „ z całego miesiąca	327.98.
Największe dzienne pole odmian bar. d. 30	3.65.
Najmniejsze „ „ „ „ d. 27	0.27.
Średnie „ „ „ „	1.28.
Różnica wysokości w ciągu miesiąca	6.85.

Największe ciepło d. 17 god. 2 po poł.	+ 13.7.
Najmniejsze „ d. 2 god. 6 rano	- 6.2.
Średnie „ z całego miesiąca	+ 6.57.
Największe dzienne pole odmian d. 21	12.7.
Najmniejsze „ „ „ „ d. 9	3.3.
Średnie „ „ „ „	7.49.
Różnica ciepłoty w całym miesiącu	21.9.

Największa prężność pary w powietrzu d. 11 god. 10 wiecz.	3.83.
Najmniejsza „ „ „ „ d. 2 god. 2 po poł.	1.16.
Średnia „ „ „ w ciągu miesiąca	2.73.

Wiatr panujący wschodni Stos. W:Z = 2:1 Czysto Pn. 9, Pł. 2.

Dni zupełnie pogodnych	3.
„ pogodnych z chmurami	21.
„ pochmurnych zupełnie	6.
Deszczów	15.
Śniegów	1.
Mgiel	2.
Błyskawic	1.

Średni stan bar. w porównaniu ze śred. Kwietniow. z lat 25 niższy	o 0.14.
„ „ term. „ „ „ „ „ „ „ „	o 0.38.
„ „ pręż. pary „ „ „ „ „ 15 wyższy	o 0.25.
Ilość dni pogodnych „ „ „ „ „ 25 większa	o 1.
„ „ pog. z chmr. „ „ „ „ „ „ „ „	o 6.
„ „ pochmurnych „ „ „ „ „ „ „ „	o 7.
„ Deszczów „ „ „ „ „ „ „ „	o 1.
„ Śniegów „ „ „ „ „ „ „ „	o 2.
„ Wicherów „ „ „ „ „ „ „ „	o 2.
„ Mgiel „ „ „ „ „ „ „ „	zwyczajna.

Dzień	Barometr w liniach miary par. srow- dzony do 0° R.			Stopień ciepła podług Réaumur			Wilgotność par w liniach		
	g. wie.	g. pop.	g. wie.	g. wie.	g. pop.	g. wie.	g. wie.	g. pop.	g. wie.
1	327.14	328.00	328.80	+ 2.2	+ 11.3	+ 7.1	2.43	2.18	2.70
2	326.10	326.81	328.20	5.0	7.0	8.4	2.79	2.52	1.94
3	326.42	326.83	330.20	+ 0.8	4.1	0.7	1.83	1.05	1.52
4	326.79	328.78	328.32	- 0.5	7.7	3.7	1.72	1.42	1.87
5	328.14	327.88	327.60	+ 1.8	10.8	8.1	2.16	1.52	2.07
6	327.22	326.73	326.72	8.1	12.4	9.2	2.17	1.97	2.31
7	326.00	327.87	327.24	6.7	10.9	12.4	3.04	3.21	3.28
8	327.49	326.88	328.02	7.2	10.8	12.2	3.60	3.14	3.61
9	326.71	326.13	328.08	10.0	12.1	12.1	3.22	4.22	4.70
10	326.48	328.22	326.02	10.2	8.2	8.2	4.37	3.22	3.42
11	326.22	326.02	326.72	7.2	10.1	10.1	3.40	3.22	3.22
12	326.01	326.10	328.72	8.2	12.7	10.7	3.72	3.24	3.24
13	328.00	327.62	327.42	6.2	12.7	10.8	3.41	3.01	3.22
14	326.02	326.22	326.82	7.6	10.2	9.2	3.12	2.22	3.74
15	326.88	327.86	328.20	8.7	10.0	8.0	3.42	2.67	3.24
16	328.48	327.81	327.24	8.0	12.7	11.4	2.89	3.22	3.22
17	327.22	327.02	327.12	10.2	10.2	12.2	3.62	3.02	4.10
18	327.80	328.11	328.22	12.2	10.2	12.2	3.81	2.42	2.62
19	328.24	328.00	328.12	11.2	10.1	11.2	3.90	3.44	4.61
20	327.20	327.72	327.60	8.0	12.4	12.2	3.62	3.02	4.27
21	327.20	327.02	328.00	10.0	12.2	11.2	4.00	3.81	4.80
22	326.20	326.24	326.68	11.2	12.6	12.6	4.62	4.11	4.62
23	326.80	328.22	326.22	10.4	10.2	12.4	4.27	4.14	4.14
24	326.22	326.22	326.42	11.2	24.7	16.4	4.22	4.21	4.40
25	327.20	327.07	328.02	12.7	12.2	12.4	2.07	2.77	4.87
26	328.02	328.02	326.20	12.0	12.0	12.0	2.00	4.72	4.82
27	326.07	326.22	326.10	10.8	12.2	12.4	4.44	4.20	4.22
28	326.22	326.04	326.22	9.6	20.2	14.2	3.92	3.22	3.22
29	326.70	326.02	326.70	12.0	11.2	11.4	4.62	2.12	4.67
30	326.20	326.01	326.00	11.2	12.6	12.7	4.44	4.17	4.72
31	326.04	326.20	326.02	11.2	12.6	12.7	4.22	4.20	2.12
32	326.14	326.04	326.22	2.20	12.02	10.12	2.002	2.262	2.262

ROK
1850.
MAJ.

Dnia	Barometr w liniach miary paryz. sprowadzony do 0° R.			Stopień ciepła podług Réaumura			Prężność pary wodnej w liniach			Kie- i	runek wiatru natężenie			Stan powietrza			Zjawiska napor- wietrzne i róż- ne uwagi	Temperatura w ciągu dnia	
	6	2	10	6	2	10	6	2	10		6	2	10	6	2	10		najwyż- sza	najniż- sza
	g. rano	g. pop.	g. wie.	g. rano	g. pop.	g. wie.	g. rano	g. pop.	g. wie.		g. rano	g. popłdn.	g. wieczór	g. rano	g. popłdn.	g. wieczór			
1	327.14	326.06	325.89	+20.2	+11.03	+70.1	2.13	2.18	2.76	W. sł.	ZPnZ. sł.	ZPnZ. sł.	Pogoda	Pg.zchm.	Pg.zchm.	o pół do 7 wieczór drobny deszcz.	+11.7	+ 1.8	
2	326.19	326.61	328.20	5.6	7.0	3.4	2.79	2.58	1.94	Pn.Z. „	Pn. „	Pn. śr.	Pochmr.	Pochmr.	Pochmr.		8.5	3.4	
3	329.42	329.83	330.20	+ 0.6	4.1	0.7	1.83	1.05	1.58	Pn. „	PPnW. śr.	— „	„	Pg.zchm.	Pogoda		5.6	+ 0.5	
4	329.75	328.76	328.32	- 0.5	7.7	3.7	1.72	1.43	1.87	— „	WPnW. „	Pł.Z. sł.	Pg.zchm.	„	Pg.zchm.	o 11 god. rano śnieg.	9.2	- 1.5	
5	328.14	327.88	327.66	+ 1.8	10.8	8.1	2.16	1.55	2.07	Z. „	Z. „	ZPł.Z. „	„	„	Pochmr.		14.7	+ 1.6	
6	327.38	326.73	326.72	6.1	15.4	9.2	2.17	1.93	2.81	Pł.Z. „	PPłW. „	Pł.Z. „	Pogoda	Pogoda	Pg.zchm.		16.4	4.8	
7	326.90	327.87	327.24	6.7	16.9	12.4	3.04	3.21	3.38	W. „	W. sł.	— „	„	„	Pogoda		20.8	5.8	
8	327.49	326.68	326.92	7.8	19.6	12.8	3.60	3.14	3.61	Pł.W. „	Pł.W. „	Pn.Z. „	„	Pg.zchm.	Pg.zchm.		21.5	7.8	
9	326.71	326.13	326.03	10.0	17.1	12.1	3.85	4.35	4.70	PPnZ. „	Pł. moc. Z. „	„	Pg.zchm.	Pochmr.	Pochmr.	Dészcz	18.9	8.5	
10	326.48	328.32	329.62	10.5	9.2	8.2	4.37	3.33	3.48	ZPn.Z. „	Z. śr. ZPn.Z. „	„	Pochmr.	„	„		10.9	8.2	
11	330.85	330.92	330.78	7.8	11.6	9.4	3.40	3.32	3.65	PPn.Z. „	WPnW. sł.	Pn.W. „	Pg.zchm.	„	„		12.4	7.8	
12	330.01	329.19	328.72	8.8	14.7	10.7	3.72	3.24	3.24	Pn.W. „	Pł.W. „	W. „	„	Pogoda	Pogoda		18.5	8.3	
13	328.06	327.65	327.43	6.8	15.7	10.6	3.11	3.01	3.25	Z. „	WPnW „	— „	Pogoda	„	Pg.zchm.		18.4	6.3	
14	326.95	326.28	325.63	7.6	15.7	9.5	3.15	2.85	3.74	PPnW. „	WPnW. „	— „	„	Pochmr.	„		16.7	6.5	
15	326.88	327.86	328.39	8.7	10.0	8.0	3.43	2.67	3.21	Z. „	ZPnZ. „	Pł. „	Pochmr.	„	Pochmr.		10.8	7.4	
16	328.48	327.84	327.54	8.6	15.1	11.1	2.89	3.55	3.98	W. „	WPnW. śr. W. „	„	„	Pg.zchm.	Pg.zchm.		18.5	7.2	
17	327.55	327.08	327.12	10.2	19.3	13.2	3.65	3.09	4.19	— „	Pł. sł.	— „	Pogoda	„	Pogoda		21.0	10.2	
18	327.89	328.11	328.28	12.2	19.2	13.2	3.81	2.46	3.62	— „	PPłW. m.	— „	„	„	Pg.zchm.		21.4	9.1	
19	328.24	328.06	328.12	11.5	19.1	11.2	3.90	3.44	4.61	— „	PłW. „	— „	„	„	„	o pół do 5 pop. grzmot deszcz	21.1	9.4	
20	327.39	327.72	327.69	8.6	15.4	12.3	3.92	3.99	4.37	— „	PPnZ. śr.	— „	Pochmr.	„	„	Dészcz	19.7	7.3	
21	327.50	327.05	326.66	10.0	18.8	11.9	4.00	3.61	4.80	— „	W. „	WPnW „	Pogoda	„	„		22.0	7.9	
22	326.56	326.34	326.66	11.5	17.6	12.6	4.63	4.41	4.68	— „	— sł. PPłW. „	„	Pg.zchm.	„	Pogoda	rano deszcz	20.5	9.6	
23	326.86	326.58	326.55	10.4	19.3	15.4	4.27	4.27	4.14	ZPł.Z. „	WPnW „	Pł.Z. „	Pogoda	„	Pg.zchm.	koło około księżycy wieczorem drobny deszcz	22.3	8.5	
24	326.55	325.83	326.42	11.2	21.7	16.4	4.28	4.27	4.40	— „	PPłW. „	— „	„	„	Pogoda	o pół do 10 wiecz. błyskawica.	27.2	9.2	
25	327.26	327.67	328.08	13.7	18.3	13.4	5.07	5.77	4.87	ZPn.Z. „	Pł.Z. „	ZPn.Z. „	Pg.zchm.	Pochmr.	Pochmr.	Dészcz	20.6	11.5	
26	328.68	328.93	329.39	12.6	17.9	12.6	5.00	4.78	4.68	Pn.Z. „	Pn. „	Pn. „	Pochmr.	Pg.zchm.	Pg.zchm.		20.2	12.2	
27	330.07	330.25	330.16	10.8	14.8	12.4	4.41	4.50	4.52	Pn. „	Pł.Z. „	Pł.Z. „	Pogoda	„	Pogoda	o 1/2 g. deszcz	21.2	9.3	
28	330.23	330.04	330.23	9.6	20.3	14.8	3.98	3.76	3.82	ZPn.Z. „	W. „	Pn.Z. śr.	„	„	Pochmr.	Błyskawica	22.8	8.7	
29	330.70	330.95	330.70	12.6	11.5	11.4	4.68	5.14	4.87	Z. „	Pn. „	PPnZ. sł.	Pochmr.	Pochmr.	„	Dészcz	15.6	11.4	
30	330.30	329.91	329.90	11.2	14.6	12.7	4.44	4.47	4.73	Pn. „	— „	— „	„	„	„		17.8	11.2	
31	329.94	330.56	330.92	11.2	17.6	12.7	4.28	4.89	5.18	PPnW. „	PPnW „	W. „	„	„	Pg.zchm.		17.9	11.1	
Sre- dnia	328.146	328.054	328.135	8°59	15°07	10°75	3.603	3.425	3.766										

Dzień	Barometr w liniach miany parox. słowne długości 0 R.			Stopień ciepła podług Reaumur			Przyrost par wody w liniach		
	g. wie.	g. pop.	g. trop.	g. wie.	g. pop.	g. trop.	g. wie.	g. pop.	g. trop.
1	331.00	331.05	331.28	+12.1	+17.7	+12.4	4.87	4.78	5.12
2	331.54	331.80	331.57	12.8	18.8	12.8	5.22	5.19	5.58
3	331.55	331.04	331.07	13.0	17.0	13.0	5.00	4.82	5.17
4	331.05	330.75	330.19	11.1	15.1	11.5	4.05	4.80	5.02
5	330.15	330.04	329.23	12.0	20.5	11.0	4.55	3.73	3.59
6	329.74	328.45	329.14	12.5	21.0	15.4	4.21	4.85	5.33
7	329.45	328.24	329.45	12.2	21.5	16.8	4.28	3.58	4.14
8	329.58	328.73	327.87	13.2	22.8	16.8	5.09	3.49	3.91
9	329.04	329.11	330.08	16.5	26.5	10.7	4.77	4.25	4.18
10	331.59	331.70	331.20	10.8	17.0	11.0	4.39	3.15	3.17
11	331.45	330.70	329.81	10.7	17.5	11.5	3.18	3.17	4.30
12	329.78	329.15	328.65	12.2	19.0	14.2	4.25	4.20	4.30
13	328.22	328.65	328.91	12.8	21.2	18.0	5.43	5.02	4.94
14	328.76	327.25	328.25	12.2	19.0	14.2	4.25	4.08	4.11
15	328.11	326.71	325.90	9.1	15.8	15.2	3.81	3.81	5.04
16	328.71	328.18	330.05	10.2	16.5	16.5	4.31	4.21	3.25
17	330.28	330.36	329.65	9.2	17.2	14.8	3.99	3.23	4.22
18	328.65	328.13	330.31	12.2	18.4	11.3	4.25	4.22	4.21
19	330.70	331.99	332.24	10.4	10.2	10.9	4.27	3.21	3.22
20	332.25	331.94	331.75	11.0	12.3	12.8	4.21	4.23	4.08
21	331.20	330.07	330.24	13.8	18.1	18.1	5.20	5.12	6.04
22	329.95	328.68	328.75	15.0	19.8	13.1	5.92	5.02	6.02
23	330.30	330.59	330.64	14.2	21.0	16.9	6.47	5.23	5.48
24	330.28	330.01	330.20	15.0	18.0	18.2	5.23	5.21	3.90
25	330.24	330.31	330.11	12.1	18.0	15.2	3.92	4.22	3.20
26	330.01	328.41	327.79	10.2	20.1	17.4	4.18	3.20	3.28
27	328.33	327.20	327.74	12.2	22.9	12.7	5.13	4.20	6.02
28	328.24	330.31	328.75	10.8	15.2	11.8	3.20	3.29	3.02
29	328.26	327.94	327.92	10.2	21.2	12.4	3.26	5.12	6.02
30	327.92	328.11	328.60	14.0	19.2	12.9	5.02	3.77	4.02
31	330.281	330.082	330.021	12.2	12.2	12.2	4.716	4.300	4.120

ROK

1850.

CZERWIEC.

Dnia	Barometr w liniach miary paryz. sprowadzony do 0° R.			Stopień ciepła podług Réaumura			Prężność pary wodnej w liniach			Kie- i	runek wiatru natężenie			Stan powietrza			Zjawiska naporowietrzne i różne uwagi	Temperatura w ciągu dnia	
	6	2	10	6	2	10	6	2	10		6	2	10	6	2	10		najwyższa	najniższa
	g. rano	g. pop.	g. wie.	g. rano	g. pop.	g. wie.	g. rano	g. pop.	g. wie.		g. rano	g. popłdn.	g. wieczór	g. rano	g. popłdn.	g. wieczór			
1	331.00	331.05	331.28	+12°1	+17°7	+12°4	4.87	4.79	5.12	W. sł.	PnW. sł.	W. sł.	Pochmr.	Pg.zchm.	Pogoda	Grzmot	+19.5	+11°2	
2	331.51	331.30	331.57	12.8	18.8	12.8	5.22	5.49	5.18	—	W. „	WPIW. „	„	„	Pochmr.	Grzmot, błyskawica, deszcz.	22.1	12.8	
3	331.55	331.04	331.07	13.0	17.9	13.0	5.00	6.48	5.47	—	—	PPIW. „	Pogoda	Pochmr.	Pogoda	Grzmot, deszcz	18.9	11.0	
4	331.08	330.78	330.49	11.4	18.1	14.5	4.95	4.80	5.35	—	Z. „	PPIZ. „	Mgła	Pg.zchm.	„	Mgła, grzmot	23.4	10.1	
5	330.42	330.04	329.83	12.0	20.5	14.0	4.88	3.73	3.59	ZPI.Z. „	WPIW. „	WPIW. „	Pogoda	„	„		23.1	10.5	
6	329.74	329.45	329.14	12.5	21.0	15.4	4.21	4.45	4.52	W. „	—	PI.Z. „	„	„	„		23.9	9.9	
7	329.45	329.24	329.45	12.2	21.5	16.8	4.26	3.59	4.14	Pn.Z. „	Z. śr.	ZPI.Z. „	„	Pogoda	Pg.zchm.		23.4	10.8	
8	329.56	328.73	327.87	13.2	22.8	16.8	5.09	3.49	4.21	W. „	PI.Z. sł.	PPI.Z. „	„	Pg.zchm	„		24.4	11.9	
9	328.01	329.11	330.98	16.5	16.9	10.7	4.77	5.28	4.16	Z. „	ZPIZ. śr.	PPnZ. „	Pg.zchm.	Pochmr.	Pochmr.	Deszcz	17.3	10.7	
10	331.59	331.70	331.56	10.8	17.0	11.6	4.29	3.15	3.47	Pn. „	WPnW sł.	W. „	Pochmr.	Pg.zchm.	Pg.zchm.	z 9 na 10 w nocy deszcz	19.8	10.1	
11	331.48	330.70	329.81	9.6	17.9	13.3	3.42	3.47	4.39	W. „	PI.W. „	WPIW. „	Pogoda	Pogoda	Pogoda		23.1	7.4	
12	329.46	329.15	328.66	12.5	19.9	14.7	4.85	4.56	5.20	—	Pn.Z. śr.	PI.Z. „	Pg.zchm.	Pochmr.	Pg.zchm.	Deszcz drobny	22.0	10.2	
13	328.22	326.95	325.91	13.8	21.3	16.0	5.43	5.02	4.95	Z. „	PIW. „	—	Pochmr.	Pg.zchm.	Pogoda	Deszcz, grzmot	22.3	12.8	
14	325.75	327.52	328.01	13.6	14.2	10.4	5.57	4.08	4.41	—	Z. sł.	Z. „	„	Pochmr.	Pg.zchm.	Deszcz	14.4	10.4	
15	328.11	326.71	325.90	9.1	18.4	15.2	3.61	3.94	5.04	ZPn.Z. „	PI. „	PPI.Z. „	Pogoda	Pg.zchm.	Pochmr.		19.1	7.6	
16	326.71	328.18	330.05	13.2	16.8	9.4	4.34	4.51	3.52	Z. „	Z. śr.	Pn.Z. „	„	Pochmr.	Pg.zchm.	Deszcz	17.4	9.7	
17	330.89	330.36	329.68	9.2	17.2	14.8	3.59	3.83	4.82	Pn.Z. „	ZPIZ. sł.	W. śr.	Pg.zchm.	Pg.zchm.	Pochmr.		18.8	7.4	
18	328.65	329.43	330.31	12.2	16.4	11.9	4.52	4.82	4.21	W. „	Z. śr.	Pn.Z. sł.	Pochmr.	„	„	Deszcz	18.5	10.8	
19	330.70	331.99	332.24	10.4	10.8	10.6	4.27	3.81	3.92	Pn. „	Pn. sł.	Pn. „	„	Pochmr.	„	„	11.6	10.4	
20	332.22	331.94	331.75	11.0	15.3	13.8	4.21	4.35	4.98	Pn.W. „	W. „	WPIW. „	„	„	„		15.7	10.9	
21	331.20	330.67	330.24	13.8	18.1	16.1	5.20	5.75	6.14	W. „	—	WPn.W. „	„	„	„	wieczór błyskawica.	20.6	13.0	
22	329.96	329.66	329.76	15.0	18.5	14.1	5.92	5.03	6.05	WPnW „	PPIW. śr.	Pn.W. „	„	„	Pg.zchm.	Grzmot, błyskawica, wichur, deszcz.	21.2	13.2	
23	330.30	330.59	330.64	14.5	21.0	16.0	6.47	5.22	5.42	Z. „	Pn. sł.	Pn „	Pg.zchm.	Pg.zchm.	Pochmr.	Mgła	21.9	13.0	
24	330.53	330.01	330.20	15.0	19.0	13.8	5.68	5.21	3.99	Pn. „	Pn.Z. „	—	Pochmr.	Pochmr.	Pogoda	o 2 g. pop. Wichur Pn.	20.4	13.8	
25	330.57	330.31	330.11	12.1	18.6	12.7	3.97	2.55	3.39	—	Pn. „	—	Pogoda	Pogoda	„		21.9	10.6	
26	330.01	329.41	328.79	10.5	20.1	15.4	4.19	3.50	4.89	PPnW. „	W. „	WPIW. „	„	„	„		25.1	8.1	
27	328.33	327.20	327.71	12.5	22.9	13.7	5.43	4.29	6.05	W. „	PPI.Z. śr.	Pn. „	„	„	Pochmr.	wieczór deszcz, wichur Pn.	25.3	10.6	
28	329.64	330.34	329.78	10.6	15.3	11.6	3.79	2.99	4.02	Pn. „	Pn. sł.	PI.W. „	Pg.zchm.	„	Pg.zchm.	z 27 na 28 w no. deszcz	20.8	10.6	
29	328.86	327.94	327.92	10.8	21.2	15.4	3.86	5.12	6.62	W. „	PIZ. „	PI.Z. „	„	Pg.zchm.	„	wieczór deszcz, grzmot, błyskawica.	23.2	8.6	
30	327.92	328.41	328.90	14.0	16.5	12.9	5.62	3.77	4.67	Z. „	Pn.Z. „	Z. „	Pochmr.	„	Pochmr.	wieczór deszcz.	20.0	12.0	
Srednia	329.781	329.663	329.654	12.33	18.72	13.33	4.716	4.369	4.730										

SPIS PRZEDMIOTÓW.

- 7) J. MUCZKOWSKIEGO, Wiadomość o rękopismach historyi Długosza 169.
- 8) J. N. DESZKIEWICZA, Treść odczytów, objaśniających układ jego Grammatyki polskiej i rozwiązujących największe trudności grammatyczne 248.
- 9) J. MAJERA, Szczegół historyczny w przedmiocie badania budowy nerwów 300.
- 10) Spostrzeżenia w Obserwatoryum astron. Krak. z miesiąca Kwietnia do Czerwca 1850 r. 313.

ROCZNIK

Towarzystwa naukowego z Uniwersytetem Jagiellońskim złączonego,
wychodzić będzie w 4ch Zeszytach, obejmujących
razem 38—40 arkuszy.

Cena Zeszytu Złp. 3. gr. 10. — kr. 50. — ½ Rubla.
